6—8 XII. 1947. I-szy Krajowy Zjazd ZWM

WARSZAWA

TRYBUNA ROBOTNICZA

10 str. Cena 2 zł.

Nr. 333 — (1004) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Opole - Sosnowiec - Kielce - czwartek, 4 grudnia 1947 r. Rok VI

Dziś w numerze:

Na str. 2
Gen. MARKOS ogłasza mobilizację

Takimi czynami pisze się historię Polski Ludowej

552% NORMY dali górnicy Bernard i Rudolf Bugdołowie

NA KOPALNI „ŚLĄSK"

108,2 proc. planu wykonał PRZEMYSŁ WĘGLOWY W LISTOPADZIE

Rębacz kopalni „Śląsk" peperowiec tow. BUGDOŁ BERNARD, liczący 24 lata wraz ze swym ładowaczem 18-letnim bratem Rudolfem wykonał ciężkie górnicze zadanie, osiągając 552,27 proc. normy. Ich wyniki i wyniki wielu współtowarzyszy pracy, peperowców, pepesowców i bezpartyjnych przyczyniły się do tego, że cała załoga kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wykonała listopadowy plan w 120 proc., wydobywając 72.013 ton węgla.

Przed rokiem, w tym samym miesiącu kopalnia „Śląsk" wydobyła 60.900 ton węgla.

W pierwszym wezwaniu tow. PSTROWSKIEGO, inicjatora wielkiego ruchu współzawodnictwa, padła cyfra 270 proc. WYKONANIA NORMY.

»Kto mię pobije?« — pytał bohaterski górnik. Kilka tygodni później tenże sam Pstrowski WYKONAŁ NORMĘ 385 proc. W międzyczasie drukowaliśmy setki nazwisk tych górników, którzy wykonali normę w 200 proc. lub w 300 proc.

Przed kilku dniami lista przodujących górników PSTROWSKIEGO, TIELA, FRYSZTACKIEGO i KANTOCHA — naszych towarzyszy peperowców, uzupełniona została nazwiskiem bezpartyjnego górnika ob. MACIOŁA z kopalni »Walenty - Wawel« i znowu nazwiskiem peperowca tow. SIMKO JÓZEFA z kopalni »Prezydent«, który ze swym ładowaczem, członkiem bratniej PPS, osiągnęli 380 proc. normy.

Dziś przypada nam zaszczyt zameldować nadspodziewane i zdumiewające nawet dla kierownictwa technicznego przemysłu węglowego wyniki braci BUGDOŁÓW.

Z wydobyciem wzrastają proporcjonalnie zarobki górników. Listopadowy zarobek tow. Bugdoła wynosi ok. 70. tys. złotych.

Sprawa wzrostu produkcji i towarzyszącemu jej wzrostowi zarobków znana jest wszystkim robotnikom w Polsce.

Dwa symbole Chropaczów i Valenciennes

Dziś chcemy zwrócić uwagę na inny fakt: we Francji — zdradzona przez swych pseudo-socjalistycznych przywódców — klasa robotnicza jest ostrzeliwana kulami żandarmów reakcji. Wczoraj w Valenciennes policja francuska strzelała do górników, którzy bohatersko walczyli z okupantem hitlerowskim, pierwsi stanęli na wezwanie partii komunistycznej do odbudowy, a dziś bronią swych praw robotniczych Rząd Polski Ludowej — Rząd mas ludowych, klasy robotniczej, stawia na najwyższym piedestale bohaterów pracy górników, jako symbol największej ofiarności w odbudowie kraju, w walce o utrwalenie zdobyczy socjalnych, w walce o prawa człowieka i o pokój ludów całego świata.

Taka jest wymowa rekordów największych bohaterów pracy — polskich górników.

DUMNY BILANS

W ciągu 24 dni wydobywczych (6 dni świątecznych) w listopadzie 1947 r. Polski Przemysł Węglowy wykonał plan państwowy, PRZEKRACZAJĄC GO O 8,2 PROC.

Plan na miesiąc listopad br. przewidywał 5.010.240 t. wydobycia, WYDOBYTO ZAŚ 5.421.359 T., co stanowi 108,2 proc planu.

Kolejność zjednoczeń pod względem przekroczenia planu jest następująca:

	Plan w t.	Wydobycie w t.	%
1) Bytomskie	449.040	521.248	116,1
2) Rudzkie	576.000	663.025	115,1
3) Chorzowskie	553.200	615.356	111,2
4) Gliwickie	528.000	576.131	109,1
5) Dąbrowskie	552.000	599.760	108,7
6) Rybnickie	477.600	513.138	107,4
7) Zabrskie	528.000	567.175	107,4
8) Katowickie	540.000	578.691	107,2
9) Jaworzn.-Mikoł.	506.400	519.679	102,6

Przeciętna dzienna wydajność na jednego robotnika wyniosła:

dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego	1.212 kg.
dla całego przemysłu węglowego	1.166 kg.

Na pierwszych miejscach znalazły się zjednoczenia według następującej kolejności:

Chorzowskie	1.382 kg.
Katowickie	1.325 kg
Rudzkie	1.316 kg
Bytomskie	1274 kg
Zabrskie	1.223 kg
Rybnickie	1.164 kg
Gliwickie	1.136 kg
Jaworzn.-Mikoł.	1.087 kg.
Dąbrowskie	1.058 kg.

Plan załadunku wykonano w 95,6 proc.

Te kopalnie wykonały już plan na rok 1947

1) kop. „Wirek"	22. XI
2) kop. „Nowa Ruda"	25. XI.
3) kop. „Wanda-Lech"	29. XI.
4) kop. „Radzionków"	1. XII.
5) kop. „Andaluzja"	2.XII.

Z konferencji „WIELKIEJ CZWÓRKI"

LONDYN, środa

Czterej ministrowie spraw zagranicznych obradowali w dalszym ciągu nad sprawą procedury, jaką należy zastosować w opracowaniu traktatu pokojowego z Niemcami. Dyskusja toczyć się będzie nadal na jutrzejszym posiedzeniu przy czym ministrowie zapoznają się ze sprawozdaniem swoich zastępców odnośnie traktatu pokojowego z Austrią. Po posiedzeniu czterej ministrowie oraz towarzyszące im delegacje udadzą się do Buckingham Pallace na zaproszenie króla Jerzego VI.

Na dzisiejszym posiedzeniu przewodniczył minister spraw zagranicznych USA **MARSHALL**. Na obradach obecny był również wiceminister **WYSZYŃSKI**, który przybył w dniu dzisiejszym do Londynu. Dłuższa dyskusja toczyła się w sprawie udziału w komisjach traktatowych przedstawicieli państw, które walczyły z Niemcami. Min. **MOŁOTOW** w swej wypowiedzi na ten temat domagał się ograniczenia ilości biorących udział w komisjach traktatowych do czterech wielkich mocarstw.

Anglicy zwolnili Deringa

LONDYN, środa

Władze brytyjskie zwolniły z więzienia b. lekarza obozu w Oświęcimiu Polaka z pochodzenia Deringa Władysława. **Winien on jest śmierci kilku tysięcy osób.** Jak wiadomo, wydania Deringa domagała się Polska, Czechosłowacja i Francja.

Władze brytyjskie odmówiły jednak wydania tego zbrodniarza uznając dowody przedłożone za niedostateczne.

Pomoc ZSRR dla Czechosłowacji

PRAGA, środa

Premier rządu ZSRR Generalissimus **STALIN** zawiadomił telefonicznie rząd czechosłowacki, iż **w bieżącym roku Czechosłowacja otrzyma o 200 tysięcy ton zboża więcej aniżeli dotychczas przewidywano.** Ogółem ZSRR **dostarczy Czechosłowacji 600 tysięcy ton zboża.**

W DNIU ŚWIĘTA BARBÓRKI

Wojewoda śl.-dąbrowski **GEN. ZAWADZKI**

do górników



Bracia Górnicy!

W dniu tradycyjnego święta Barbórki przesyłam wam za pośrednictwem »Trybuny Robotniczej« serdeczne braterskie pozdrowienia.

Dumny jestem dziś wraz z wami, że sam wyrosłem z naszego górniczego stanu, stanu, którego twarde szeregi zabłysły takimi bohaterami, jak Pstrowski i tysiące już bohaterów pracy — wielkiej bitwy o węgiel dla kraju, dla Polski Ludowej.

Życzę wam, drodzy Bracia Górnicy, dalszej ochoty pracy, wytrwania w trudnościach i nowych tryumfów

Wasz [illegible]

4. XII. 1947.

Wojewoda Śląsko-Dąbrowski

Górnicy francuscy bronią kopalń PRZED POLICJĄ

„PRAWO NIEWOLNICTWA" PRZYJĘTE PRZEZ RADĘ REPUBLIKI

PARYŻ, środa

Po 24-godzinnej burzliwej debacie, Rada Republiki przyjęła 209 głosami przeciwko 84 projekt ustawy antystrajkowej Schumana, upoważniającej rząd do powołania pod broń i oddania do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych 80 tysięcy rezerwistów.

Fala strajków wzmaga się w dalszym ciągu. Strajk ogłosiła Federacja Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Paryżu i w Lyonie. W Tuluzie zastrajkowała policja. Generalna Konfederacja Pracy wezwała dalsze związki zawodowe do akcji na rzecz realizacji słusznych żądań francuskiego świata pracy.

6 związków zawodowych, które dotychczas nie przystąpiły do strajku, zagroziły natychmiastowym przerwaniem pracy, jeśli rząd będzie w dalszym ciągu ociągał się z załatwieniem sprawy podwyżki płac.

SIEPACZE SCHUMANA NATRAFILI NA SILNY OPÓR

PARYŻ, środa

Strajkujący stawiali opór siłom policyjnym, w wyniku czego doszło do szeregu zajść. Operacje policyjne zostały przeprowadzone na dwóch odcinkach: opanowania elektrowni w okręgu paryskim oraz usuwania strajkujących z niektórych kopalń węgla w Zagłębiu Nord i Pas de Calais.

W nocy z poniedziałku na wtorek oddziały gwardii ruchomej (zmotoryzowane oddziały policji) zajęły elektrownie w Vitry. Strajkujący przywitali policję strumieniami wody z hydrantów przeciwpożarowych. Wobec niemożności sforsowania bramy policja musiała przedostać się do fabryki przy pomocy drabin przystawionych do muru. **Około 40 robotników broniło się przeszło godzinę przeciwko atakom policji. W Saint—Quen wobec oporu strajkujących policja dostała się do elektrowni po wybiciu otworów w murze. Przy zdobywaniu elektrowni w Saint-Denis policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc wielu robotników.**

Elektrownie przerwały pracę

Opanowanie elektrowni w okręgu paryskim pozwoliło władzom na uruchomienie metra. Brutalne operacje policji wywołały głębokie oburzenie wśród pracowników elektrowni, którzy w wielu ośrodkach prowincjonalnych przystępują do strajku. Elektrownia Eguzol, dostarczająca prąd okręgowi południowo zachodniemu, jest nieczynna. Dostawa prądu z wielkich elektrowni wodnych w Pirenejach i Massif Central została częściowo przerwana wskutek strajku personelu. Stanęły również elektrownie Caen. **W Oignes 20 tysięcy górników opanowało kopalnie, usuwając policję i nielicznych łamistrajków. W Douai strajkujący zajęli z powrotem lokal administracji kopalni węgla. W Bethume policja użyła gazów łzawiących.**

PROFESOROWIE POTĘPIAJĄ ZAMACH NA KONSTYTUCJĘ

PARYŻ, środa

Rządowe projekty ustaw antystrajkowych przedłożone Zgromadzeniu Narodowemu stanowią temat dnia. Profesorowie wyższych uczelni paryskich na ogólnym zebraniu strajkujących nauczycieli i profesorów okręgu paryskiego, uchwalili rezolucję, następującej treści:

„My niżej podpisani, profesorowie wyższych zakładów naukowych uroczyście odrzucamy wszystkie zamachy na wolności, zagwarantowane przez konstytucję. Protestujemy przeciw projektowi wyjątkowych ustaw, proponowanych przez rząd Schumana, które obrażają ideały republikańskie

Trzy „Barbórki"

Inż. Fryderyk Topolski
Gen. dyr. CZPW

Tradycja górnicza nakazuje, by w dniu święta górników — ich patronki św. Barbary, podsumowywać osiągnięcia ubiegłego roku, ogarnąć z osiągniętego kresu żmudnego trudu i całorocznych wysiłków — panoramę pokonanych trudności i sięgnąć w perspektywy przyszłych poczynań. Święcimy w Odrodzonej Demokratycznej Polsce już trzecią „Barbórkę". Te trzy „Barbórki", jak trzy słupy milowe, odcinają etapy przebytej dotąd drogi. Wspomnijmy pierwszą „Barbórkę" w wolnej Polsce, „Barbórkę" 1945 r., blisko jeszcze ocierającą się o ostatnie etapy wielkiej zawieruchy wojennej.

W tym pamiętnym 1945 r., na świeżych śladach pożogi, krwi i mordów, w kopalniach pozbawionych życiodajnej energii elektrycznej, dymiących od pożarów i zatopionych przez żywioł wodny — **szary i prosty patriota — górnik polski sam na sam, bez oficerów i sztabu, bez lokomocji i środków żywności rzucił wyzwanie żywiołom.** Bez snu i odpoczynku pracowite dłonie i rozumne głowy prostych górników uruchamiały łączność, doprowadzały prąd do pomp, budowały tamy przeciwpożarowe **i organizowały pierwszą polską** władzę na kopalniach — rady zakładowe.

Tuż za nimi, już w lutym 1945 roku, głos krwi i serca ściągnął niewidzialnymi dróżkami, po śladach zwycięskich czołgów i artylerii radzieckiej rozproszonych po całym świecie inżynierów i sztygarów, administratorów i księgowych — do wytęsknionych i umiłowanych warsztatów pracy.

Na rozkaz rzucony przez sternika odbudowy gospodarczej Nowej Polski — ministra przemysłu, karnie stanęły przy warsztatach pracy obok robotników kadry inteligencji polskiej. Powstał Centralny Zarząd i Zjednoczenia Rejonowe Przemysłu Węglowego, stanęły do pracy zarządy kopalń i fabryk, uruchomiono pierwsze przedsiebiorstwa zaopatrzenia i zbytu. **W tym niezmiernie trudnym okresie pracy pośpieszyła z pomocą stawiającej pierwsze kroki organizacji przemysłowej Armia Czerwona, dostarczając głodnym górnikom w pierwszych miesiącach żywności, środków transportowych, drzewa kopalnianego i zabezpieczając zakłady pracy przed grabieżą i samowolą.**

Pierwszy plan gospodarczy w Odrodzonej Polsce — **to plan przemysłu węglowego,** nakreślony uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1945 r. „w sprawie wzrostu wydobycia węgla i udzielenia natychmiastowej pomocy przemysłowi węglowemu Rzeczypospolitej Polskiej".

Kolejne cyfry tego planu są:

produkcja dzienna w miesiącu marcu wynosi 25.098 ton, w sierpniu 86.135 ton, w listopadzie 116.774 ton.

Odpowiadają im cyfry wydajności na robotniko/dniówkę:

w miesiącu marcu 464 kg na rob/dniówkę, w miesiącu sierpniu 898 kg na rob/dn., w miesiącu listopadzie 959 kg na rob/dn.

— **To cyfry wzmagającego się trudu i wysiłków naszego górnika,**

— **to cyfry rosnących i krzepnących zrębów organizacyjnych naszego przemysłu,**

— **to cyfry walki wielu bezimiennych bohaterów o uruchomienie podstaw gospodarki narodowej.**

Ich efekt to pierwszych 21 mil. ton węgla wydobytych dla odradzających się zakładów przemysłowych, dla pierwszych obrotów generatorów w elektrowniach dla pierwszych transportów kolejowych, dla pierwszych zgrzytów remontowanych dźwigów w zamarłych jeszcze wówczas portach dla pierwszych transakcji eksportowych naszego handlu zagranicznego.

Trud i praca pierwszych budowniczych Polski Ludowej zostały chlubnie wyróżnione w dzień św. Barbary 4 grudnia 1945 r. Zjechali do stolicy krainy czarnych diamentów — do Katowic najwyżsi dostojnicy Państwa z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławem Bierutem i ministrem przemysłu H. Mincem na czele. Zjechali, by w dzień święta patronki górników przypiąć do ich piersi **wysokie odznaczenia państwowe i by wziąć udział w pierwszym święcie radości i dumy z osiągniętych wyników.**

(Dalszy ciąg na stronie 3)

NADSZ wydarzeń

DECYZJA Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie nie jest rozwiązaniem idealnym. W istniejących jednak warunkach jest to bez wątpienia najlepsze możliwe wyjście z niezwykle skomplikowanej sytuacji.

DELEGACJA polska, która brała czynny udział w dyskusjach nad sprawą palestyńską w ONZ, podkreślała niejednokrotnie, że stworzenie państwa żydowsko-arabskiego byłoby korzystniejsze dla obu narodów i dla pokoju świata. Jednakże 30-letnie panowanie angielskich imperialistów w Palestynie doprowadziło do zagnienia stosunków między obu narodami, i osiągnięcie porozumienia w tym stadium wydawało się rzeczą niemożliwą. Podział kraju był w tych warunkach jedynym rozwiązaniem, gwarantującym prawa obu narodów, zamieszkujących Palestynę.

UTWORZENIE samodzielnych państw żydowskiego i arabskiego usunie ostatni pretekst dla kontynuowania okupacji brytyjskiej w Palestynie. Jak najrychlejsza ewakuacja wojsk brytyjskich przyczyni się zarówno do załagodzenia konfliktów narodowościowych sztucznie podsycanych przez Anglików, jak i do ogólnej stabilizacji pokoju w basenie Morza Śródziemnego.

PRZYZNANIE Żydom palestyńskim prawa do utworzenia własnego, samodzielnego państwa jest aktem sprawiedliwości dziejowej wobec narodu, który poniósł tak straszliwe ofiary w walce z hitleryzmem. Jest rzeczą nieuniknioną, że stworzenie państwa żydowskiego wywoła gwałtowny sprzeciw Arabów palestyńskich i solidaryzujących się z nimi mieszkańców państw sąsiednich. Jednakże kontrola Narodów Zjednoczonych i rozsądna polityka żydowskich mężów stanu winny umożliwić współżycie żydowsko-arabskie i usunąć główne przyczyny niezadowolenia ze strony Arabów.

NATOMIAST w masowych demonstracjach we wszystkich miastach arabskich i w krwawych starciach, które wybuchły już tu i ówdzie w Palestynie, nie trudno dopatrzeć się obcej ręki, zainteresowanej w stanie zamętu na Środkowym Wschodzie. Postawa delegacji brytyjskiej w czasie debaty palestyńskiej w ONZ wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że angielscy imperialiści nie zamierzają wcale opuścić Palestyny dobrowolnie, ani też lojalnie współpracować z innymi narodami w realizacji uchwał Generalnego Zgromadzenia. Zamieszki i starcia między Arabami i Żydami są wodą na młyn tych, którzy twierdzą, że Palestynę czeka po ewakuacji wojsk brytyjskich wojna domowa.

PODOBNYCH argumentów używali imperialiści brytyjscy w odniesieniu do Indii. Szczując wzajemnie Hindusów i muzułmanów, chcieli oni w ten sposób usprawiedliwić panowanie brytyjskie w Indiach. Porozumienie między obu narodami przekreśliło te rachuby i zmusiło rząd brytyjski do opuszczenia Indii.

ANALOGICZNA sytuacja zapanowała obecnie w Palestynie. Zarówno Żydzi jak i Arabowie zainteresowani są w pierwszym rzędzie w zakończeniu panowania brytyjskiego. Ale tylko porozumienie arabsko-żydowskie, kładące kres waśniom narodowym, może doprowadzić do niepodległości Palestyny. Współpraca obu narodów leży więc w interesie ich samych, a jednocześnie przyczyni się do utrwalenia pokoju międzynarodowego.

es-zet.

AKTYWIZACJA FASZYSTÓW W ANGLII

LONDYN, wtorek

W dniu wczorajszym b. przywódca związku brytyjskich faszystów MOSLEY zorganizował konferencję prasową na której oświadczył, iż w przyszłym roku zostanie przez niego utworzony „nowy ruch" pod nazwą zjednoczenia.

Program tego ruchu zawierać będzie te same zasady i punkty z których składał się program związku faszystów brytyjskich.

Mosley podkreślił, iż po[illegible] kłada w [illegible] na[illegible] na zaostrzenie si[illegible] [illegible] po[illegible] d[illegible]rego w [illegible] w c[illegible] naj[illegible] [illegible] lat. Mosley oświadczył o sw[illegible] gotowości podjęcia [illegible] walki o władzę.

Wszyscy demokraci pod broń!

GEN. MARKOS MOBILIZUJE PARTYZANTÓW

RZYM, środa

W audycji z wtorku rano rozgłośnia greckiej armii demokratycznej podała 2 doniosłe dekrety naczelnego dowódcy tej armii, gen. Markosa.

PIERWSZY Z TYCH DEKRETÓW POWOŁUJE DO SZEREGÓW ARMII DEMOKRATYCZNEJ WSZYSTKICH MĘŻCZYZN I WSZYSTKIE KOBIETY, KTÓRZY: 1) PEŁNILI SŁUŻBĘ W ODDZIAŁACH ELAS, 2) NALEŻELI DO NARODOWEJ GWARDII OPORU PRZECIWKO NIEMCOM, 3) SŁUŻYLI W ODDZIAŁACH PARTYZANCKICH ETA (INTENDENTURA).



Gen. MARKOS w sztabie greckiej armii demokr.

Obowiązkowi mobilizacyjnemu nie podlegają inwalidzi wojny wyzwoleńczej przeciwko okupantom niemieckim i włoskim, jak również inwalidzi z okresu walk przeciwko angielskiej interwencji wojskowej w grudniu 1944 roku. Wszystkie osoby, podlegające mobilizacji, mają stawić się możliwie najszybciej w najbliższych oddziałach armii demokratycznej.

Drugi dekret wzywa wszystkich obywateli, przebywających w miastach, by wzmogli swą akcję na rzecz armii demokratycznej.

Za żołnierzy armii demokratycznej uznani będą ci wszyscy mieszkańcy miast, którzy po połączeniu się w „trójki" i złożeniu przysięgi na wierność armii demokratycznej, połączą swe wysiłki z wysiłkami tej armii, celem wyzwolenia ojczyzny spod jarzma cudzoziemskiego.

Zwycięskie boje w pobliżu Aten

RZYM, środa

Jak donosi rozgłośnia greckiej armii demokratycznej powstańcy wszczęli ofensywę w Epirze. Komunikat oficjalny stwierdza, że w rejonie Pogoni rozwinęło się natarcie powstańców na wielką skalę. **W przeciągu 2 ubiegłych dni siły armii demokratycznej posunęły się o 60 km naprzód, wyzwalając Delvinaki, główne miasto prowincji Pogoni, jak również kilkadziesiąt wiosek.** Straty wojsk rządowych wynoszą 87 zabitych, 112 rannych i 50 jeńców. **W ręce armii demokratycznej wpadły duże ilości materiału wojennego.**

Ta sama rozgłośnia donosi o zwycięskim zakończeniu bitwy pod górą Parnas, W ODLEGŁOŚCI ZALEDWIE 60 KM OD ATEN. Wojska faszystowskie usiłowały zepchnąć oddziały armii demokratycznej z pozycji czołowych, zostały jednak odparte i zmuszone do ucieczki, przy czym pozostawiły na polu walki 32 zabitych i 48 rannych. **Armia demokratyczna nie tylko nie wycofała się, lecz skonsolidowała i ulepszyła swe pozycje.**

FRANCJA

BIDAULT w PARYŻU

PARYŻ, środa

We wtorek rano przybył drogą morską do Havru minister spraw zagranicznych Bidault, który przerwał swój pobyt na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, by udać się do Paryża w związku z sytuacją we Francji.

WŁOCHY

GRANDI UNIEWINNIONY

RZYM, środa

Trybunał nadzwyczajny uniewinnił hr. Dino Grandi, b. włoskiego ministra spraw zagranicznych i ambasadora w Londynie za czasów Mussoliniego.

USA

„NIE ZA TAKI RZĄD WALCZYŁEM"

NOWY JORK, środa

Jeden z pracowników urzędu do spraw b. kombatantów 22-letni Walter Davis, który podczas wojny we Francji stracił rękę, odmówił wypełnienia ankiety o swej lojalności wobec rządu. Jakkolwiek odmowa ta grozi mu zwolnieniem z pracy i bezrobociem, Davis oświadczył: „nie za taki rząd walczyłem".

NIEMCY

ZŁOM WYWOZI SIĘ DO ANGLII

BERLIN. Korespondent dziennika „Neues Deutschland" donosi, że z Hamburga i Kilonii wywozi się miesięcznie 3—4 tysięcy ton złomu stalowego do Wielkiej Brytanii. Złom ten, potrzebny przemysłowi niemieckiemu pochodzi przeważnie ze zniszczonego sprzętu wojennego, zburzonych przez bomby budynków oraz ze demontowanych przedsiębiorstw.

BANDA ZŁODZIEI POD KLUCZEM

BERLIN, środa

Z Hamburga donoszą, że policja kryminalna aresztowała 52 członków największej tamtejszej bandy złodziei.

SYRIA

NAPAD NA LOKAL PARTII KOMUNISTYCZNEJ

BEYRUT, środa

W dniu wczorajszym wtargnęła do lokalu Syryjskiej Partii Komunistycznej grupa faszystów, która po włamaniu się do budynku spaliła archiwum i zdemolowała wnętrze lokalu Syryjskiej Partii Komunistycznej.

ZSRR

WALKI PARTYZANCKIE — TEMATEM NOWEJ OPERY RADZIECKIEJ

Opera w Leningradzie wystawiła obecnie pierwszą w ZSRR i na świecie operę osnutą na tle życia partyzanckiego p. t. »Kniaź Oziero« Kompozytorem i jednocześnie autorem opery jest znany muzyk radziecki Dzierżyński.

Akcja opery odbywa się na okupowanych terenach Ukrainy i obejmuje sceny z życia i walki z hitlerowcami partyzantów radzieckich. Premiera nowej opery spotkała się z wielkim uznaniem sfer artystycznych i publiczności Leningradu. (d)

175 ROCZNICA POWSTANIA MOSKIEWSKIEJ SZKOŁY BALETOWEJ

W roku bieżącym szkoła baletowa przy operze moskiewskiej obchodzi jubileusz swojego 175-lecia.

Ze szkoły tej wyszli najwybitniejsi wychowankowie baletu rosyjskiego. Spośród obecnych sław baletu radzieckiego wychowankami szkoły tej są Igor Mojsiejew twórca i kierownik zespołu tańców ludowych, primabalerina opery moskiewskiej Olga Lepieszyńska - Messerer i młodziutkie świetnie zapowiadające się gwiazdy Struczkowa i Blisecka.

Moskiewska szkoła baletowa cieszy się opinią jednej z najlepszych na świecie. (d)

MŁODZIEŻ KAZACHSTANU BUDUJE NOWE KOLEJE

Dwie kolejowe magistrale Kazachstanu Mointi-Czu i Semipałatyńsk — Malinowe Jezioro połączą Karagandyńską linię kolejową z Transsyberyjską i w ten sposób skrócą jedną z najpoważniejszych magistrali węglowych na 2500 km.

Droga Mointi-Czu ma 445 klm. długości, Semipałatyńsk — Malinowe Jezioro 150 klm. Na budownictwie obu torów zatrudniona jest wyłącznie młodzież. 14000 chłopców i dziewcząt w ciągu trzech miesięcy wypełniło postawione przed nimi zadanie. Za okres trzech miesięcy został zbudowany nasyp kolejowy na całej długości trasy. Szyny ułożone są już w chwili obecnej na odcinku 100 klm. Szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, dało nadspodziewane rezultaty. Wszystkie prace budowlane zostały zakończone na długo przed terminem. Jako charakterystyczny przykład wyścigu pracy można podać fakt, że jedna z brygad młodzieżowych wykonała plan trzech miesięcy w ciągu 15 dni. Na wielu odcinkach budowy pracownicy wykonywali po 300 — 400 proc. normy.

W 1950 r. zostanie oddana do eksploatacji Transkazachstańska linia kolejowa Alma — Ata — Czu — Mointi — Karaganda — Piotropawłowsk o łącznej długości 3200 klm. Tam gdzie były bezludne pustynie i stepy powstaną nowe miasta i osady stworzone dzięki naprawdę bohaterskim wysiłkom młodzieży radzieckiej. (d)

U towarzyszy Mikołajczyka znaleziono wielką sumę w obcych walutach.



— Zawsze twierdziliśmy, że za nami idą miliony...

Naród niemiecki żąda zjednoczenia Niemiec

We wszystkich większych miastach niemieckich odbywają się manifestacje, w których ludność opowiada się za zjednoczeniem Niemiec z uwzględnieniem opinii narodu niemieckiego w sprawie przyszłej struktury politycznej kraju.

Na masowych wiecach przemawiali przywódcy SED **Wilhelm Pieck**, w Stralsundzie, a **Otto Grotewohl** w Halle podkreślając konieczność wyłonienia reprezentacji, która mogłaby wyrażać opinię narodu.

Również politycy stref zachodnich, widząc niebezpieczeństwo podziału Niemiec, skłaniają się ku wspólnym obradom. Tendencje separatystyczne wśród Niemców podsycane przez kapitalistów amerykańskich osłabły nieco.

Znany z separatyzmu premier bawarski, dr **Ehardt** opowiedział się wprawdzie nadal za federalizmem, jednak w znacznie łagodniejszej formie i uważa, że nie należało by przeszkadzać unifikacji gospodarczej stref.

JAKUB KAISER ŻĄDA WSPÓŁPRACY Z ZSRR

Na pierwszym wspólnym zjeździe Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) i Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) w Herne, przywódca CDU strefy sowieckiej, **Jakub Kaiser** zaapelował do wielkich mocarstw, aby za każdą cenę uniknęły podziału Niemiec.

Dr. Schumacherowi Jakub Kaiser zarzucił oportunizm i tendencje partyjno-egoistyczne. Najważniejszym zadaniem chwili obecnej — powiedział Kaiser — jest uzgodnienie wspólnego poglądu w kwestiach politycznych i społecznych. Następnie Kaiser opowiedział się za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim, z którym współpraca kulturalna i gospodarcza przyniesie obustronne korzyści.

POST SCRIPTUM

Gubernator amerykański **CLAY** odroczył wykonanie wyroku śmierci, który zapadł w sierpniu przed trybunałem norymberskim w procesie przeciwko 7 lekarzom hitlerowskim, uznanych winnymi popełnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Wśród skazanych znajduje się m. in. adiutant Himmlera **Karl Brandt**, i lekarz naczelny obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

FLOTA HOLENDERSKA NISZCZY WIOSKI INDONEZYJSKIE

JOGJAKARTA, środa

Jak donosi agencja Antara, 5 holenderskich okrętów wojennych prowadzi działania wojenne na wschód od wyspy Sumatry. W ciągu ostatnich dni okręty holenderskie ostrzelały kilka miejscowości przybrzeżnych niszcząc przy tym znaczną liczbę budynków i gmachów użyteczności publicznej. W wyniku obstrzału zanotowano wśród ludności cywilnej wielką liczbę zabitych i rannych.

MOSKWA, środa

Agencja TASS donosi z Jakarty, że w związku z ostatnim wypadkiem **zamordowania przez Holendrów 46 mieszkańców okupowanych obszarów Indonezji rząd indonezyjski zwrócił się do komisji 3 państw z prośbą o poinformowanie o tym fakcie Rady Bezpieczeństwa ONZ** oraz o spowodowanie kroków, celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych okrucieństw.

Prasa indonezyjska przytacza coraz nowe fakty okrucieństw, popełnianych przez Holendrów na terenach okupowanych. Jak donosi agencja Antara, premier Indonezji Sjarifuddin, w związku z zamordowaniem jeńców wojennych w Surabaji i nowymi prowokacjami na Madurze, złożył oświadczenie, w którym podkreśla konieczność kontroli międzynarodowej na terenach okupowanych przez Holendrów w celu zapobieżenia dalszym aktom krwawego terroru.

Pogotowie alarmowe w Palestynie

JEROZOLIMA, środa

W nocy z poniedziałku na wtorek zarządzono pogotowie wszystkich brytyjskich sił policyjnych w przewidywaniu rozruchów w związku z rozpoczynającym się we wtorek o świcie strajkiem generalnym Arabów. Pozostają również w pogotowiu patrole żydowskiej organizacji obronnej „Haganah".

Amerykanie, zamieszkali w Jerozolimie, usunęli ze swych samochodów tablice rozpoznawcze ze znakami USA, zastępując je tablicami palestyńskimi.

W poniedziałek wieczorem w okolicach między Jaffą a Tel Avivem doszło do strzelaniny, podczas której rannych zostało 2 Żydów. Dzielnica arabska w Tel Avivie — Someil — została całkowicie opróżniona przez mieszkańców.

Podczas strajku protestacyjnego Arabów w Amman Belq MASON, dyrektor naftociągów transarabskich, został zaatakowany przez Arabów, którzy pobili go i spalili jego samochód. Mason zdołał uratować się, lecz w obawie o swe bezpieczeństwo opuścił samolotem Palestynę i udał się do Arabii Saudyjskiej, gdzie znajduje się centrala jego towarzystwa. **Tłum zdemolował następnie biuro towarzystwa w Amman pobił jednego z urzędników, z pochodzenia Amerykanina i podpalił 2 auta.**

W Jerozolimie wybuchł zapowiadany trzydniowy strajk Arabów. Tysiące demonstrantów arabskich w stolicy Palestyny podczas pochodu przez miasto rzuciło się na sklepy żydowskie demolując urządzenia sklepowe i podpalając 50 sklepów.

Przed brytyjską główną kwaterą wojskową w Jerozolimie zebrał się tłum demonstrujących Arabów który usiłował wtargnąć do wewnątrz budynku. Doszło do starcia z oddziałami brytyjskimi.

Brytyjskie dowództwo wojskowe w Palestynie nałożyło na ludność arabską Palestyny godzinę policyjną.

Kto stanie na czele komisji ONZ?

NOWY JORK, środa

Wobec doniesień o niespokojnych nastrojach w Palestynie i w innych krajach Środkowego Wschodu, sekretariat generalny ONZ stara się przyspieszyć techniczne wykonanie decyzji w sprawie podziału Palestyny. Sekretarz generalny **TRYGVE LIE** omawia z wyższymi urzędnikami ONZ sprawę doboru personelu do specjalnej Komisji Palestyńskiej, która ma liczyć 60 osób. Dotychczas nie powzięto decyzji, kto będzie kierował tą komisją.

Komuniści żydowscy wzywają do współpracy

Żydowska Partia Komunistyczna opublikowała w prasie oświadczenie zawierające żądanie natychmiastowej ewakuacji wojsk brytyjskich z kraju i ustanowienia ścisłej i przyjaznej współpracy między robotnikami żydowskimi i arabskimi. Żydowska Partia Komunistyczna Palestyny żąda utworzenia w przyszłości rządu koalicyjnego w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich ugrupowań a w pierwszym rzędzie przedstawiciele klasy robotniczej. Na zakończenie Żydowska Partia Komunistyczna Palestyny opowiada się zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom siania niezgody między ludnością arabską i żydowską.

Przygotowania do utworzenia rządu żydowskiego

NOWY JORK, środa

Jak komunikują ze źródeł zbliżonych do Agencji Żydowskiej, projektowany jest dla państwa żydowskiego w Palestynie tymczasowy rząd koalicyjny, składający się z przedstawicieli 3 głównych partii syjonistycznych.



BEN GURION

Na prezydenta upatrzony został dr. **Chaim Weizman**, premierem pierwszego rządu tymczasowego i prawdopodobnie jednocześnie ministrem obrony ma być **David Ben Gurion**, dotychczasowy przewodniczący Agencji Żydowskiej.

Demonstracje w Kairze

KAIR, środa

W stolicy Egiptu odbyła się potężna demonstracja studentów arabskich, z udziałem ponad 10 tys. osób. Studenci zgromadzili się przed budynkiem głównej kwatery arabskiej i zażądali od przywódcy Arabów Azan Paszy broni i amunicji by walczyć o sprawę arabską w Palestynie. Przywódca Ligi Arabskiej zapewnił demonstrantów, że przedstawiciele państw arabskich przygotowują zbrojną akcję przeciwko Żydom palestyńskim i decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Przegląd prasy zagranicznej

REYNOLDS NEWS

Jak wiadomo przywódca faszystów angielskich Mosley zapowiedział na konferencji prasowej w Londynie utworzenie nowej organizacji faszystowskiej. Należałoby zwrócić uwagę na program nowej partii, który graniczy z obłędem.

„Dokładnie 20 lat temu — inny maniak polityczny opętany przez manię wielkości, głosił te same szaleńcze idee, pociągając za sobą bezkrytycznych ludzi. Nikt wówczas nie brał go poważnie, aż do chwili, kiedy to wszystko stało się za późno. Pytamy się obecnie, co zamierza uczynić rząd wobec nowej emanacji faszyzmu angielskiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że o ile Oswald Mosley rozpęta w dniach najbliższych kampanię faszytowską rząd brytyjski powinien działać ..."

Sunday Dispatch

Członkowie nowej organizacji Mosleya sprzedawali na ulicach Westendu w Londynie jego książkę pt. „Alternatywa". Grupa młodych Żydów, która usiłowała przeszkodzić sprzedawaniu książki, została rozpędzona przez oddziały policji.

Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii Ede oświadczył, iż rząd angielski nie ma zamiaru przeszkodzić działalności Oswalda Mosleya, twierdząc, iż wszelka działalność polityczna W. Brytanii, która nie zagraża porządkowi publicznemu nie może być zabroniona przez władze.

Dalsza redukcja „pomocy" amerykańskiej w Senacie USA

WASZYNGTON, środa

Po uchwale Senatu, zatwierdzającej 83 głosami przeciwko 6 program tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii, program ten przechodzi obecnie do Izby Reprezentantów.

Przyjmując projekt ustawy tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii, Senat uchwalił również szereg poprawek, wniesionych przez republikanina Kema. W myśl tych poprawek Senat będzie zaznajamiał się periodycznie z listą towarów, dostarczonych wspomnianym krajom. **Przedstawiciele prasy i radiofonii amerykańskiej będą upoważnieni do „obserwowania" rozdziału i wykorzystania tej pomocy. Na wszystkich paczkach i puszkach konserw, dostarczonych w ramach tej pomocy, będzie uwidoczniane wyraźnie ich pochodzenie, ażeby — jak głosi poprawka — „zawiadomić ludy tych 3 krajów o wysiłkach narodu amerykańskiego".**

Odrzucono, natomiast poprawkę senatora demokratycznego Taylora, który zalecał powierzenie ONZ wykonywanie programu pomocy.

Projekt przyjęty przez Izbę przyznacza dla Francji, Włoch i Austrii 530 milionów dolarów. Pomoc dla tych krajów ulega więc zmniejszeniu wobec przeznaczenia rzeczy globalnych kredytów dla Chin.

Plan Marshalla dla Japonii?

NOWY JORK, środa

Pismo „World Report" w depeszy z Tokio twierdzi, że dowództwo ekonomiczne gen. Mac Arthura przygotowuje „plan Marshalla" dla Japonii. W myśl tego projektu Stany Zjednoczone miałyby udzielić Japonii w przeciągu najbliższych 6 lat pomocy w wysokości — 1,5 miliarda dolarów, a ponadto zwrócić wydatki na utrzymanie amerykańskich sił okupacyjnych, które wynoszą 370 milionów dolarów rocznie.

Przemysł skórzany przekroczył plan produkcji na rok 1947

W dniu 20 listopada br. Państwowy Przemysł Obuwiany wykonał ilościowy roczny plan produkcji w 101,3 proc. Produkcja tegoroczna Państw. Przem. Obuwianego osiągnęła 5.672.000 par obuwia (plan roczny przewidywał wykonanie 5.600.000 par). W ciągu roku 1946 fabryki obuwia w Polsce wyprodukowały 5.052.600 par obuwia.

Oddział Centrali Skór Surowych w Katowicach wykonał w dniu 30 listopada roczny plan produkcji w 118,2 proc. Pracownicy oddziału zawiadamiając centralę w Łodzi o swoim sukcesie zobowiązali się równocześnie do dalszej intensywniejszej pracy w celu zaopatrzenia ludności w dodatkową skórę ponad plan.

Z dnia

PRZEKAZANIE WOJSKU BIBLIOTEK UFUNDOWANYCH PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO

Warszawa. W ramach ogólnokrajowej akcji gwiazdkowej, odbywającej się pod hasłem fundacji bibliotek dla żołnierzy, „Społem" ufundowało 5 kompletów bibliotek, wartości 100 tys. zł. każda. Uroczystość przekazania biblioteczek wojsku odbędzie się w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie, w dniu 8 bm. Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Biblioteki wręczone będą przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — przed przedstawicielem wojsk lądowych, marynarki wojennej, lotnictwa, K.B.W. oraz WOP-u.

ZWIĘKSZENIE ETATÓW LISTONOSZY WIEJSKICH

Warszawa. Ministerstwo Poczt i Telegrafów przewiduje w 1948 r. zwiększenie etatów listonoszy, zwłaszcza wiejskich.

Nowy budżet przewiduje na wiejskie agendy pocztowe dodatkowe kredyty (150 milionów zł.) oraz pożyczki dla listonoszy na zakup własnych rowerów. Ponadto zostanie zwiększony fundusz na zakup torb dla listonoszy wiejskich.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ DRZEWNY I CHEMICZNY WYKONAŁ JUŻ PLAN PRODUKCJI

Warszawa. 52 Fabryki Państwowego Przemysłu Drzewnego meldują o ukończeniu rocznego planu produkcji już w dniu 25 listopada br. 32 zakłady Państwowego Przemysłu Chemicznego wykonały całkowicie do 28 listopada br. tegoroczny plan produkcji. Są to zakłady przemysłowe, znajdujące się w Zjednoczeniach: Nawozów Sztucznych, Gazów Technicznych, Przemysłu Nieorganicznego, Przem. Materiałów Wybuchowych, Farb i Lakierów i innych

Kronika polityczna

JUGOSŁOWIAŃSKO - POLSKA WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Warszawa. Jugosłowiański wiceminister oświaty Ivo Frol oraz kierownik Jugosłowiańskiej Dyrekcji Informacyjnej, Pero Ivkovic, przyjęli onegdaj dziennikarzy i poinformowali ich o postępach pracy polsko - jugosłowiańskiej komisji mieszanej, powołanej do życia na podstawie konwencji kulturalnej z roku 1946.

Na posiedzeniu komisji mieszanej, które się odbyło ostatnio w Warszawie, przygotowano plan pracy na rok 1948. Plan ten przewiduje dalsze zacieśnianie współpracy Polski i Jugosławii na odcinku kultury. Opracowano projekt **wzajemnej wymiany studentów, uczonych, dziennikarzy i artystów.** Postanowiono wykorzystać wzajemne doświadczenia w w dziedzinie pracy kulturalnej **na terenie związków zawodowych, organizacji kobiecych, młodzieżowych itd.** Oba rządy ustanowiły szereg stypendiów, aby umożliwić studentom polskim odbywanie studiów w Jugosławii oraz studentom jugosłowiańskim uczęszczanie na wyższe uczelnie w Polsce. Zapadła również uchwała **w sprawie utworzenia 3 lektoratów języka i literatury polskiej w Jugosławii, oraz 3 lektoratów języka i literatury serbskiej w Polsce.**

Wiceminister Frol podkreślił, że narady komisji mieszanej toczyły się **w serdecznej atmosferze przyjaźni** i wykazały z obu stron szczerą chęć zacieśniania braterskich stosunków.

* * *

Jugosłowiańska delegacja, która brała udział w naradach komisji mieszanej dla wykonania konwencji kulturalnej, zwiedziła Polskę, zapoznając się z osiągnięciami naszymi w dziedzinie nauki, kultury i życia gospodarczego. Serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się goście jugosłowiańscy, było wyrazem przyjaznych uczuć, jakie naród polski żywi dla bratnich narodów Jugosławii.

NA MARGINESIE KONFERENCJI SOCJAL-DEMOKRATYCZNEJ w ANTWERPII

KURT SCHUMACHER i JEGO PROTEKTORZY

W Antwerpii rozpoczęła się konferencja 16-tu europejskich partii socjal-demokratycznych. Nie jest to pierwsza tego rodzaju konferencja. Pisaliśmy już w naszym piśmie o poprzednich imprezach międzynarodowych, organizowanych przez prawicowych przywódców zachodnioeuropejskich partii socjal-demokratycznych z angielskimi labourzystami na czele.

Nie ulegało dla nas od pierwszej chwili wątpliwości, że wszystkie te konferencje w **Clacton On Sea**, w **Paryżu**, w **Bornemouth**, w **Zurychu**, **mają jeden i ten sam cel:**

podporządkować cały ruch socjal-demokratyczny, a zwłaszcza środkowo- i wschodnio europejskie partie socjalistyczne, interesom angielsko - amerykańskiego imperializmu, złamać istniejący już w poszczególnych krajach jednolity front klasy robotniczej, rozbić narastającą coraz potężniej, ogólnonarodową jedność demokratyczną w krajach zarówno kapitalistycznych jak i ludowo demokratycznych i podporządkować je komendzie kapitału anglosaskiego.

Labour Party, główny organizator dotychczasowych konferencji, występowała w tym wypadku jako **bezpośrednia agentura** już nie tyle własnego, angielskiego, ile **amerykańskiego imperializmu,** jako jeden z jego wielu instrumentów. Panom **Bevinowi i Blumowi** oraz ich belgijskim, holenderskim i innym przyjaciołom i wasalom nie wystarczała widać zdrada własnych ludów, ich prawa do swobodnego i niezależnego od presji amerykańskich monopoli kształtowania swych losów. Postawili oni sobie za cel **pozbawić suwerenności także i inne narody Europy, sparaliżować ich wolę oporu poprzez rozbicie i zamęt w szeregach klasy robotniczej, awangardy wolności i demokracji oraz niezależności narodów Europy.**

Że takie jedynie mogły być i są zadania tych konfer., o tym świadczy zarówno to wszystko, co wiemy o ich organizatorach i polityce tych ostatnich, wymierzonej przeciw **żywotnym interesom własnych narodów,** jak i ostrze tych konferencji, wymierzone wszędzie, tylko nie przeciw głównemu wrogowi międzynarodowej klasy robotniczej i wolności narodów — amerykańskiemu imperializmowi.

Jednym z istotnych zagadnień, poruszanych już na tych konferencjach, była **sprawa stosunku do niemieckiej partii socjaldemokratycznej.** Nie było dla nikogo tajemnicą, że grupka pseudosocjalistycznych awanturników na czele z osłowionym **Schumacherem** i utworzona przez nich niemiecka partia socjaldemokratyczna, **łącząca najgorsze tradycje przedwojennej socjaldemokracji niemieckiej z tradycjami hitlerowskimi** — są specjalnie miłe **angielskim „socjalistom".** W swoim czasie ci właśnie awanturnicy byli specjalnie szkoleni w sztabie angielskiego imperializmu do **wypełnienia swej DYWERSYJNEJ roli w Niemczech.** Ale działalność Schumachera na rodzimej glebie niemieckiej nie zadawalała **Bevinów i Philippsów.** Im Schumacher potrzebny był także jako sojusznik w nowym, formującym się zjednoczeniu socjaldemokratycznym, sojusznik, który mógłby stanowić w rękach angielskich sługusów imperializmu atut **do walki z wszystkimi,** którzy **nie zechcą,** być może, **zrozumieć ducha nowej, panamarshallowskiej Europy.**

Dotychczas wszelkie próby **wciągnięcia niemieckiego wilka do socjaldemokratycznego stada, nie udawały się.** Anglicy sami cofali się w ostatniej chwili. **Nie chcieli zrezygnować z udziału PPS i innych jednolitofrontowych partyj wschodnio-europejskich oraz z wpływu na te partie,** a wiedzieli że nie będą one z pewnością chciały zasiadać przy jednym stole z przedstawicielami niemieck. imperializmu i niemieckiego ducha odwetu. Na każdej więc konferencji ponawiano te próby, każąc niemieckim delegatom uzbroić się w cierpliwość albo nawet czekać pod drzwiami, w przekonaniu, że w końcu wszyscy pogodzą się z myślą o konieczności przyjęcia Schumachera do szacownego grona. **Teraz uznano widać sytuację za dojrzałą.** Jak już wiadomo, — dwunastu głosami przeciw czterem przy dwóch wstrzymujących się od głosu **konferencja antwerpska przyjęła wniosek specjalnej komisji kwalifikacyjnej, przyznający niemieckiej partii socjaldemokratycznej PEŁNE PRAWA** łącznie z prawem uczestniczenia w konferencjach socjalistycznych i współpracowania z międzynarodowym biurem łączności partii socjal-demokratycznych.

Moment był właściwie wybrany. Na arenie międzynarodowej w toczącej się walce o przyszłość Niemiec, **Anglosasi,** jak się zdaje, **dążą do utworzenia oddzielnego państwa zachodnich Niemiec,** co oznaczałoby **ostateczne przekreślenie uchwał o demokratyzacji denazyfikacji i demilitaryzacji tego kraju,** jego podział i utworzenie z zachodniej części **rezerwatu nowego hitleryzmu i wylęgarni nowych planów wojennych.** W krajach Europy zachodniej, we Francji i we Włoszech, rozpoczęła się rozgrywka, która zadecyduje o tym, czy pozostaną one wolne czy też **zamienią się ostatecznie w kolonie amerykańskiego imperializmu.** Realizacja planu Marshalla okazała się możliwa jedynie przez realizację doktryny Trumana, **pomoc gospodarcza okazała się pretekstem do interwencji zbrojnej.** Nie należy też traktować, jako przypadkowej zbieżności uchwały o przyznaniu pełnych praw partii Schumachera z wysuwaną przez Marshalla i Bevina na nowo na Radzie Czterech sprawą polskich granic zachodnich. Nędzny szantaż przedstawicieli anglosaskiego imperializmu, który służyć ma jedynie dla przetargów w innych sprawach z siłami demokratycznymi i pokojowymi na arenie międzynarodowej, będzie, jak liczą ci panowie o wiele łatwiej uprawiać, mając w ręku taki atut, jak odwetową partię nacjonalistów niemieckich, zaszczyconą honorowym mianem członka socjaldemokratycznego areopagu i, być może, popartą w swych rewizjonistycznych dążeniach przez innych członków tej **osobliwej międzynarodówki.**

Wobec powyższych faktów **chęć** pozyskania tego właśnie sojusznika, partii Schumachera, sojusznika stojącego zdecydowanie na stanowisku podziału Niemiec, odbudowy ich potęgi przemysłowej i militarnej dzięki pomocy amerykańskiej, podporządkowania sprawie tej odbudowy, zgodnie z planem Marshalla, innych krajów europejskich przez zniszczenie ich suwerenności gospodarczej i politycznej, występującego przeciw polskim Ziemiom Odzyskanym i wreszcie **gotowego wespół z Amerykanami do nowych awantur wojennych** — chęć pozyskania tego sojusznika ze strony angielskich pachołków amerykańskiego imperializmu okazała się silniejsza, niż obawa utraty więzi z jednolitofrontowymi partiami socjalistycznymi wschodniej Europy.

Nie darmo delegat holenderskiej partii socjaldemokratycznej pan **Koos Voorinck,** doszedł do wniosku, że nie ma się co patyczkować z tymi partiami. **„Byłoby lepiej opowiedzieć się za jasno skrystalizowaną polityką zachodnią, opartą na planie Marshalla, i za opozycją wobec komunizmu".** Agencja Reutera podawała wprawdzie, że angielscy reprezentanci byli usposobieni bardziej kompromisowo. Ale tak było widać tylko do przedwczorajszego dnia, bo wczoraj, **stanęli oni już na tym samym stanowisku, co Holendrzy.**

Tak to opadają wszystkie maski, znikają pozory, ukazuje się naga prawda. **„Polityka zachodnia, oparta na planie Marshalla"** — jako powiada Voorinck, czy **„plan Marshalla, jako główna socjalnoekonomiczna i organizacyjna doktryna" projektowanej socjalistycznej międzynarodówki** — według słów Bluma.... Tak, sprawa jest jasna, wszystko to oznacza, że **prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni grają już w otwarte karty.**

Trzeba tu specjalnie podkreślić wymowę, jaka ma ta gra socjaldemokratycznych renegatów z naszego, polskiego punktu widzenia. Przyjmując partię Schumachera do swego grona, większość konferencji wykazała, że jest nie tylko **reakcyjna, antydemokratyczna i imperialistyczna,** ale też, że jest **ANTYPOLSKA.** Jeśli rewizjoniści i odwetowcy niemieccy zostali uznani za pełnaprawnych członków międzynarodowego biura socjal-demokratycznego, to znaczy to, że ich antypolskie, rewizjonistyczne stanowisko zostało **zaaprobowane przez renegacką większość tego międzynarodowego grona.**

Ale czy w takich warunkach można jeszcze mówić o... **błędach, pomyłkach** „prawicowców" czy można mówić jedynie o tym, że... **obiektywnie** sprzyjają oni amerykańskiemu imperializmowi! Bo jeśli **tylko** obiektywnie — to znaczy, że można ich przekonać! A czy rzeczywiście można przekonać Bluma, polityka bardziej reakcyjnego i niebezpiecznego, niż jawni reakcjoniści i faszyści, **bo zmierzającego do tego samego celu o wiele bardziej perfidnymi metodami?** Czy można przekonać Bevina? Czy można przekonać ich wiernych, imperialistycznych satelitów? Czy można przekonać tych, którzy dobrowolnie zapraszają do swego grona epigonów hitleryzmu i dziedziców niezrealizowanego dotąd hitlerowskiego testamentu?

NIE. ZDRAJCÓW i RENEGATÓW NIE MOŻNA PRZEKONAĆ. — TO JASNE. I tę prawdę zrozumieją niewątpliwie także i ci, którzy dotąd **łudzili się,** że możliwa jest współpraca szczerej lewicy socjalistycznej, stojącej na gruncie jednolitego frontu, na gruncie walki o wolność, pokój i suwerenność narodów Europy, z reakcyjnymi, prawicowymi menerami socjaldemokratycznymi i ich partiami, usiłującymi zaprząc **klasę robotniczą i Europę w jarzmo amerykańskiego imperializmu.**

K. MARTEL

2000 DOMKÓW FIŃSKICH dla górników na „Barbórkę"

Komitet Administracyjny **BIURA BUDOWLANEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO** oraz Specjalna Komisja Realizacji Programu Budowlanego na rok 1947 zameldowały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego, iż — w wyniku wytężonej pracy całego personelu — Biuro Budowlane P. W. zdołało osiągnąć następujące sukcesy:

1. W DNIU ŚWIĘTA GÓRNICZEGO — 4 GRUDNIA 1947 R. BIURO BUDOWLANE PRZEKAZUJE PRZEMYSŁOWI WĘGLOWEMU NOWE OSIEDLE GÓRNICZE W BOGUCICACH.

2. BIURO BUDOWLANE UKOŃCZYŁO MONTAŻ 2.000-CZNEGO DOMKU FIŃSKIEGO.

Powyższe rezultaty jednorocznej działalności Biura są osiągnięciem nie notowanym dotychczas w historii polskiego budownictwa społecznego.

W tym krótkim czasie Biuro potrafiło przezwyciężyć poważne trudności natury technicznej i finansowej, i, mimo szczupłego personelu, prowadzić do szybkiego zakończenia tegorocznej akcji budownictwa mieszkaniowego dla przemysłu węglowego.

Probierzem działalności Biura jest również wysoki poziom techniczny wykonywanych prac i niskie koszty własne, w których koszty administracyjne nie dosięgają 1 proc. wyzyskanych kredytów, przy dopuszczalnej w budownictwie mieszkaniowym stopie procentowej wynoszącej 2 proc.

* * *

Generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, inż. **TOPOLSKI,** wystosował do pracowników Biura Budowlanego P. W. pismo następującej treści:

„W związku z oddaniem do użytku pierwszego osiedla górniczego w Bogucicach oraz zakończeniem montażu 2.000 DOMKÓW FIŃSKICH w ramach akcji nowego budownictwa mieszkaniowego dla przemysłu węglowego, wyrażam uznanie i podziękowanie wszystkim pracownikom Biura Budowlanego P. W. za osiągnięte rezultaty, będące poważnym wkładem w dzieło odbudowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Apeluję o wzmożenie wysiłku, celem terminowego zakończenia tegorocznej akcji nowego budownictwa mieszkaniowego dla przemysłu węglowego na wysokim poziomie technicznym i przy najniższych kosztach własnych. Jednocześnie zleciłem dyrekcji Biura Budowlanego P. W. wypłacenie nagrody najbardziej wyróżniającym się pracownikom Biura Budowlanego P. W., w ogólnej sumie zł. 1.200 000.

Szczęść Boże!

Trzy „Barbórki"

Rok 1946 - rokiem wewnętrznej konsolidacji przemysłu węglowego

(dokończenie ze str. 1-szej)

Rok 1946 — to rok wewnętrznej konsolidacji przemysłu węglowego, to rok, w którym kółka i tryby tej ogromnej machiny przemysłowej i handlowej dopasowywały się wzajemnie i układały w harmonijny rytm dobrze naoliwionego agregatu produkcyjnego.

Oczywiście o pracy tego mechanizmu decydowały przede wszystkim te trwałe czynniki, które stanowią **fundament całej naszej gospodarki narodowej:** więc planowość pracy całego aparatu, rosnący udział partii politycznych i związków zawodowych w mobilizacji pracowników przemysłu węglowego do podniesienia wydajności pracy, prawidłowa polityka kadr, tj. śmiałe wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników i niższych urzędników obok pełnego wykorzystania i zbliżenia do ideałów Państwa Ludowego kadr starych specjalistów oraz niemniej trudne zagadnienie prawidłowej polityki płac w zniszczonym i jeszcze biednym kraju i na tym tle wyraźnie zarysowujący się właśnie w przemyśle węglowym nowy stosunek do pracy górników, robotników, sztygarów, inżynierów i administratorów.

Obok tych fundamentalnych czynników złożył się na tę pracę cały szereg dodatkowych momentów, równie istotnych, choć już raczej technicznego charakteru:

1. **czynnik organizacyjny** — prawidłowy rozkład pionowy i poziomy administracji i hierarchii przemysłowej, prawidłowe ustalenie i rozdział odpowiedzialności i kompetencyj, praw i obowiązków; prawidłowe ustalenie szematów organizacyjnych wszystkich komórek pracy.
2. **czynnik techniczny** — prawidłowa organizacja pracy od najniższych do najwyższych komórek; wprowadzenie i ciągłe ulepszanie właściwych metod odbudowy górniczej i produkcji zakładów pomocniczych; szkolenie i podciąganie kadr technicznych; ciągła opieka nad stanem urządzeń i narzędzi pracy; opracowywanie i realizacja planów inwestycyjnych.
3. **czynnik administracyjny** — prawidłowa gospodarka socjalna, zagadnienie mobilizacji sił roboczych, gospodarki mieszkaniowej i nieruchomościami, organizacja transportu, gospodarka magazynowa.
4. **czynnik sprawozdawczości rachunkowej i finansów** — bez prawidłowo zorganizowanej sprawozdawczości, bez ścisłego ujęcia kosztów własnych nie ma dobrej i oszczędnej gospodarki, nie ma prawidłowego finansowania przemysłu.
5. **czynnik prawidłowego zaopatrzenia** — tak w dziedzinie aprowizacji, jak i zaopatrzenia materiałowego.
6. **czynnik organizacji zbytu** — obejmujący zagadnienie dystrybucji wewnątrz kraju, jak i eksport lądowy i morski, związany ściśle z ogromnym zagadnieniem rozbudowy urządzeń przeładunkowych w portach morskich.
7. **czynnik planowania,** i to zarówno w dziedzinie produkcji i zatrudnienia, jak i w dziedzinie finansowo - gospodarczej, jest najwyższym i najdobitniejszym wyrazem uporządkowania i normalizacji pracy w zakresie wszystkich poprzednio wymienionych czynników.

Wszystkie te elementy nabrały w roku 1946 pełnego wyrazu i spowodowały ten efekt, że rok ten mogliśmy zamknąć **poważnym osiągnięciem produkcyjnym — 47 mil. 200 tys. ton węgla przy osiągnięciu wydajności 1.068 kg na rob/dniówkę.** Był to poważny i decydujący wkład dla okrzepnięcia gospodarczego i politycznego wewnątrz kraju i dalszej ekspansji naszych wpływów na arenie międzynarodowej.

Rok 1946 był znamienny jeszcze pod jednym względem — w tym roku rozpoczęły na masową skalę swój powrót na łono Macierzy dziesiątki i setki tysięcy rozproszonych po świecie Polaków — w pierwszym rzędzie krew z krwi naszej — górnicy z Francji, Belgii, Niemiec i innych krajów. **BYŁ TO WIELKI WKŁAD MATERIALNY I POLITYCZNY W NASZ WYCIEŃCZONY I WYLUDNIONY ORGANIZM PAŃSTWOWY I PRZEMYSŁOWY; PRZEDE WSZYSTKIM NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.**

Toteż „Barbórka" 1946 r. była obchodzona uroczyście i dostojnie na wszystkich kopalniach i zakładach **w poczuciu własnej rosnącej siły i spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.**

Rok 1947 - to realizacja 1-szego etapu 3-letniego Narodowego Planu Gospodarczego

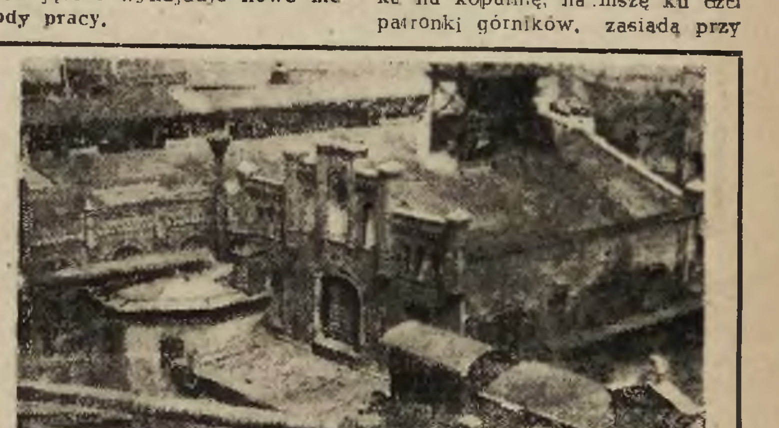
Rok 1947 to pierwszy rok realizacji Trzyletniego Narodowego Planu Gospodarczego. Koła rozpędowe uruchomionej i naoliwionej maszyny są już zdolne do pokonywania rosnących oporów, mechanizm działa coraz sprawniej i można przed nim stawiać nowe, trudne zadania.

57,5 — 67,5 — 77,5 mil. ton wydobytego rocznie węgla; za tymi trzema cyframi kolejnych trzech lat Narodowego Planu Gospodarczego kryją się bohaterskie wysiłki załóg 77-miu statków wojennych — kopalń naszych zagłębi węglowych, wielkie talenty organizacyjne oficerów — inżynierów, sztygarów, administratorów i codzienny trud szarego człowieka pracy.

Rok 1947, pierwszy rok wielkiej próby zostanie zamknięty nadwyżką produkcyjną 1 mil. 200 tys. ton węgla kamiennego (osiągnięto wydajność 1.194 kg na rob/dniówkę); poważną nadwyżką w produkcji węgla brunatnego — razem 4.726 tys. ton, wykonaniem i przekroczeniem planu w dziedzinie produkcji koksu — 2.805 tys. ton, energii elektrycznej — 1.457 mil. kWh, cegieł węglopochodnych itd. Nasze fabryki maszyn i sprzętu górniczego wykonały roczny plan produkcyjny 19.261 ton już w dniu 20 listopada br.

Podobnie przedstawia się sprawa z planem niezmiernie ważnych dla całego przemysłu prac Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych i Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych. Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego dokonało niebywałego w dziejach budownictwa polskiego wyczynu: **w ciągu pół roku przetransportowano morzem i lądem 2,400 domków fińskich,** przygotowano fundamenty, uzbrojono teren, zmontowano sieć wodociągową i elektryczną i — **domki zmontowane stoją — czekają na swych gospodarzy — REEMIGRANTÓW ORAZ PRZODUJĄCYCH I KWALIFIKOWANYCH GÓRNIKÓW Z KRAJU.**

Imponujący jest dorobek Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego — kuźni, w której hartują się **kadry naszych specjalistów,** gdzie udoskonala się istniejące i wynajduje **nowe metody pracy.**



Oddział maszynowy kop. „Katowice".

Oczkiem w głowie naszego przemysłu i całego społeczeństwa jest nasze szkolnictwo zawodowe — nasza chluba i nasza przyszłość. **11 gimnazjów przemysłu węglowego, 51 szkół przemysłowo-górniczych, setki kursów dadzą nam w ciągu bieżącego roku 8.840 wykwalifikowanych górników, dozorców i sztygarów; 200 młodych adeptów przygotowuje się do kursu zerowego na Akademii Górniczej i Politechnice Śląskiej, by z elementu głównie robotniczego — z serca zagłębi węglowych uzupełnić za kilka lat szeregi naszej inteligencji technicznej. Szkoły Przysposobienia Przemysłowego przygotowują już 4,598 młodzieży ze środowiska wiejskiego do pracy na kopalniach.**

Należy również wspomnieć o cichych, ale jakże równocześnie głośnych bohaterach — tych **ze Stacji Ratownictwa Górniczego.**

Wszystkie te osiągnięcia — wielkie i małe pozwoliły przystąpić do opracowania podstaw pierwszego w Polsce długofalowego planu gospodarczego — **10-cioletniego planu przemysłu węglowego.** Wizja blisko 100-milionowej produkcji rocznej węgla kamiennego w roku 1956, to jeszcze jedna wielka praca, wymagająca całego sztabu ekonomistów i techników — **rozpoczęta w 1947 r.**

Ale centralnym zagadnieniem drugiego półrocza kończącego się roku był znowu — człowiek. Bo tak się splata nasz łańcuch przyczyn i skutków, że od człowieka zawsze się zaczyna i zawsze na nim kończy.

Na imię mu było Pstrowski, potem Frysztacki, Stiller, Tiel, Kańtoch, Adamczyk, Sznajder, znowu Pstrowski i wokół niego już tysiące, dziesiątki tysięcy czołowych górników — współzawodników pracy. Jak zaraza ruch ten ogarnął kopalnie, fabryki, zjednoczenia i całe przemysły. **I NARADA PRZODUJĄCYCH GÓRNIKÓW, ODBYTA 19 PAŹDZIERNIKA BR. UJĘŁA PO RAZ PIERWSZY W POLSCE RUCH TEN W PEWNE RAMY I USTALIŁA WYTYCZNE DLA DALSZEGO JEGO ROZWOJU.**

Braki w niedostatecznej jeszcze ilości maszyn i urządzeń, wymianę starego zrujnowanego sprzętu, pełną modernizację kopalń zastępują na razie — ENTUZJAZM I UMIEJĘTNA ORGANIZACJA PRACY.

W przemyśle węglowym zawitały pierwsze jaskółki realizacji hasła ministra przemysłu Hilarego Minca — „Trzyletni Plan to plan sytości". Na długo przed rokiem 1949 — już obecnie, **w pierwszym roku Narodowego Planu Gospodarczego wzmożona wydajność pracy dała w przemyśle węglowym realny wzrost zarobków robotniczych i pracowniczych o 70 proc. w ciągu półrocza.** Ta, uzyskiwana za przekroczenie norm i planów produkcyjnych, popularnie zwana „mincówka" dała Państwu owe setki tysięcy i miliony ton węgla, koksu i maszyn ponad plan.

Dlatego „Barbórkę" tego roku w dniu 4 grudnia obchodzić będzie cały świat górniczy, a wraz z nim cała Polska SZCZEGÓLNIE UROCZYŚCIE.

Znowu dla zadokumentowania znaczenia i zasług krainy czarnych diamentów zjadą do zagłębia węglowego **Prezydent Rzeczypospolitej, Premier i wicepremier Rządu, Marszałek Polski, minister przemysłu i handlu, członkowie Rządu, a wraz z nimi wielu, wielu dostojnych gości. Pragną Oni dzielić z naszym górnikiem — Zasłużonym Obywatelem Państwa — jego radość i jego dumę.**

Zjadą w towarzystwie gospodarza tej ziemi — Wojewody-Gómika na kopalnię, na mszę ku czci patronki górników, zasiadą przy **stole świątecznym z weteranami podziemnych, czarnych światów — jubilatami 25-cio, 40-to i 50-cio letniej pracy** i ruszą w ochocze tany na barbórkowych wieczornicach.

A przy świątecznym nastroju każdy zaduma się na krótką chwilę i pomyśli o tym, co minęło i co nas czeka. Zadowolony z obrachunku uśmiechnie się pod wąsem, zaciśnie mocno pięść i pomyśli: „NA CHWAŁĘ POLSKI LUDOWEJ".

Z. F. TOPOLSKI

8-my dzień procesu oświęcimskiego

ŻYWCEM PALONO MAŁE DZIECI

Pierwszy zeznaje św. Zdzisław Mikołajski — dentysta więzień Oświęcimia od 1941 roku. Będąc zatrudnionym w gabinecie dentystycznym św. miał możność swobodnego poruszania się po obozie. Ze strychu budynku szpitalnego mógł obserwować co się dzieje przed pobliskim krematorium.

Świadek widział niejednokrotnie jak osk. Aumeier, Grabner, Mueller i Szczurek wielokrotnie brali udział w egzekucjach, często osobiście je wykonując. Aumeier kopał więźniów, którzy przez nich świadkowi są nieistotne. Dalsze zeznania obciążają również osk. Plaggego i Hoffmana. Hoffman prowadził często grupy Żydówek na rozstrzelanie i szczuł je psami.

Następny świadek przybył do obozu w jednym z pierwszych transportów i pozostał w nim do końca. Św. pracował w fryzjerni, która mieściła się w pobliżu oddziału politycznego, dzięki czemu mógł on obserwować przebieg przesłuchań, które często przeciągały się do późnej nocy.



Ława oskarżonych: Liebenhenschel, Mandel, Aumeier, Möckel.

wzbraniali się wejść do krematorium, zdając sobie sprawę z tego, że idą na śmierć.

Świadek widział jak Gehring osobiście powiesił dwie kobiety z których jedną poprzedniego dnia zgwałcił, przy czym lekarzowi polecił uprzednio ją zbadać czy nie jest chora.

Oskarżeni wymienieni w zeznaniach świadka wykazują wielkie podniecenie, pytania zadawane

Jęki i wołania o pomoc słychać było bezustannie, wezwani czekali na swą kolejkę skrępowani kajdanami.

Świadek opisuje zagazowanie grupy 500 Żydów i zeznaje, że widział jak osk. Josten wraz z osk. Plagge wykonał egzekucję rozstrzelania 70-ciu więźniów.

W gazowaniach brali udział osk. Bogusch, Szczurek i Gehring.

»Więźniowie są obdarci, wygłodzeni i źle zakwaterowani« — stwierdzają władze koncernu I. G.

Następnie prok. Cyprian wnosi o odczytanie ustępów z dwóch dokumentów nadesłanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej, które m. in. mają autentyczną notatkę Himmlera co do ilości więźniów zatrudnionych w obozie.

Drugi dokument jest sprawozdaniem koncernu I.G. do centralnego urzędu gospodarczego SS, w którym I.G. żali się, że praca więźniów doznaje trudności, gdyż więźniowie są obdarci, wygłodzeni i źle zakwaterowani.

Dokument ten podaje cyfrę pracujących przy budowie fabryk na 25.000.

W związku z wczorajszymi zeznaniami świadek Nagrabny, adwokat Kramera dr. Rappaport — prosi o dopuszczenie dowodu stwierdzającego, że Kramer zaczął pracować jako lekarz obozowy dopiero od końca 1942 r. nie mógł więc być widzianym przez świadka w 41 roku. Poza tym obrońca uprasza Trybunał o dopuszczenie dowodu, a mian. pracy Kramera z dziedziny antropologii i dziedziczności, która wydana w 42 r. stoi w sprzeczności z duchem narodowego socjalizmu. Prokuratorzy uznają zasięgnięcie opinii biegłego za zbędne gdyż wiadomo o tym, że praca ta stoi w sprzeczności z duchem narodowego socjalizmu.

Po naradzie Trybunału odczytane zostały dokumenty przesłane z amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Dalej zeznają świadkowie Jeleń Piotr i Jan Szewczyk. Zeznania ich obciążają Grabnera, Muhsfeldta, Mandla i Liebenhenschla zgodnie z ujawnionymi przez innych świadków szczegółami ich działalności.

Jeden ze świadków opisuje w jaki sposób palono małe dzieci żywcem. Świadkowie przytaczają fakty dokonywania mordów przez Aumeiera, Gehringa i innych.



Z obrad profesorów gimnazjalnych z całej Polski.

Przed I-szym Zjazdem Krajowym ZWM

TRZYLETNI DOROBEK śląsko-dąbr. organizacji Zw. Walki Młodych

W końcowym okresie wyzwolenia się Polski spod jarzma hitlerowskiego, kiedy jeszcze toczyła się wojna, Związek Walki Młodych, konspiracyjna organizacja bojowa, zaczęła przekształcać się w organizację czynu twórczego, czynu odbudowy i pod takim nowym obliczem ogarnęła swą siecią cały nasz kraj.

W miesiącu lutym 1945 r. powstają pierwsze koła ZWM na Ziemi Śląskiej w Sosnowcu, Będzinie, Katowicach, Chorzowie, Dąbrowie, Świętochłowicach... W miarę przesuwania się frontu na zachód, powstają w ślad za nim na ziemiach, które po 7-mio wiekowej niewoli powróciły do Macierzy, placówki ZWM i niosą tam, jako pierwsze, polskie słowo, polską pieśń, taniec i muzykę.

Z poważniejszych osiągnięć śląskiego ZWM w tym okresie należy wymienić **zorganizowanie Polikliniki i Poradni Zdrowia w Katowicach oraz Szkoły Szybowcowej w Grodźcu.**

Wojna jednak toczy się dalej, ojczyzna jest w potrzebie. Najlepszy element organizacyjny odchodzi do służby z bronią w ręku. **1861 ZWM-owców Ziemi Śląskiej i Zagłębia** wstępuje w szeregi Wojska Polskiego, 237 do KBW, **214 do szkoły oficerskiej, 431 do Milicji Obywatelskiej, 214 do UBP.**

W czerwcu 1945 organizacja liczy ok. 8000 członków zorganizowanych w 143 kołach.

Jesień 1945 roku to etap walki na odcinku młodzieży robotniczej, o przedstawicielstwo w radach zakładowych i o prawo do 6-godziennego dnia pracy dla uczącej się młodzieży poniżej 18-tu lat. Żądania zostają uwzględnione.

Zimą 1945-46 biorą zetwuemowcy Śląska szeroki udział w zbiórkach na pomoc zimową. Tej samej zimy powstaje projekt przyjścia z pomocą młodzieży warszawskiej. **1718 młodych górników, pracując poza godzinami normalnej pracy, wydobywa i przekazuje bezpłatnie Warszawie 1000 ton węgla.**

23 masówki we wszystkich kinach województwa, bezpłatne seanse filmowe połączone z prelekcjami, wreszcie manifestacyjny, 4-ro tysięczny pochód ulicami Katowic i uroczysta akademia — to udział śląskiego ZWM w Światowym Tygodniu Młodzieży Demokratycznej w marcu 1946 r.

Na zlocie w Szczecinie, w kwietniu 46 r., **grupa 1500 śląskich zetwuemowców daje mocną odprawę mikołajczykowcom i ich propagandzie antypaństwowej.**

W okresie referendum przejawia ZWM woj. śl.-dąbrowskiego dużą aktywność. **281 grup propagandowych, 1724 agitatorów, 23 zespoły artystyczne, 2 kina objazdowe i 102 prelegentów prowadzi akcję. 3170 zetwuemowców w szeregach ORMO pilnuje ładu i porządku w czasie głosowania. Kilku z nich ginie wtedy w walce z bandami.**

W czerwcu 1946 r. na wezwanie ZWM staje do młodzieżowego wyścigu pracy **21 tysięcy młodocianych pracowników w 182 zakładach.** Było to ważne wydarzenie w naszym życiu gospodarczym i bodajże najważniejsze w życiu ZWM na Śląsku.

Ten ruch młodzieżowy stał się zarodkiem dzisiejszego ruchu współzawodnictwa pracy. Zetwuemowcy śląscy przez cały czas wyścigu znajdują się na niepoślednim miejscu. Pierwsze pole doświadczalne MWP, **zorganizowane na kop. „Wujek" w Katowicach - Brynowie przyniosło rezultat w postaci blisko trzykrotnie zwiększonej wydajności w okresie od założenia pola po dzień dzisiejszy.**

Wśród zwycięzców III etapów MWP i przodowników czwartego figurują nazwiska takich związkowców jak **Kapuścik, Wrona, Bawoł, Nagel, Siwek, Bułaczek, Makowski** i wielu innych, którzy swoimi wynikami w pracy potrafili dowieść, **że młodzieńczy zapał zastąpi niekiedy rutynę i doświadczenie starego robotnika.**

Wreszcie ostatnio zawiązany w Katowicach z inicjatywy ZWM **Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieżowego Wyścigu Pracy jest dowodem tego, że wytężona praca dla odbudowy Polski Ludowej jest jednym z naczelnych zadań śląskiego zetwuemowca.**

Zapoczątkowana pr[illegible] wysyłkę węgla akcja pomocy Warszawie znajduje stale swój wyraz w działalności śląskiej organizacji ZWM. W lipcu na zlocie ZWM — 10.000 młodzieży śląskiej z dumą maszeruje **przez most Poniatowskiego, przy którego budowie pracowali zetwuemowcy Państwowej Wytwórni Wagonów i Mostów.** Obecnie młodzież zetwuemowska pracuje nad mostem śląsko - dąbrowskim dla Warszawy. Młodzież ZWM uczestniczy w brygadach odgruzowujących stolicę, bierze czynny udział w zbiórkach na odbudowę Warszawy.

Na Zjazd Krajowy ZWM w dniach 6, 7, 8 grudnia w Warszawie młodzież śląska także **nie jedzie z próżnymi rękoma. Wiezie węgiel, kompletne urządzenie jednej sali szkolnej, nawozy sztuczne dla szkół rolniczych, zeszyty szkolne; wszystko to jest owocem nadgodzinowej bezinteresownej pracy zetwuemowców dla Warszawy.**

Organizacja pracuje w tym samym czasie równie wydajnie **nad zjednoczeniem młodzieży polskiej, nad ugruntowaniem jednolitego frontu młodzieży robotniczej.** Wyrazem tego **jest umowa o współpracy, zawarta we wrześniu 1947 pomiędzy ZWM a OMTUR oraz Międzyorganizacyjna Wojewódzka Komisja Współpracy, zawiązana w dniu 24 listopada br. w Katowicach pomiędzy ZWM, ZMW „Wici", OM TUR i ZMD.** Umowy te są wynikiem nastrojów, nurtujących młodzież śląską pod wpływem wspólnych zebrań i konferencji ideologiczno - wychowawczych, wspólnych obchodów patriotycznych podczas uroczystości państwowych i wspólnych manifestacji pod hasłami demokracji i pokoju w święta Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Trzeba podkreślić, że **inicjatorem tych wspólnych wystąpień był ZWM i tu zaznacza się jego ważna rola w dziele jednoczenia młodzieży śląskiej.**

Obok pracy, charakterystycznej dla całego Związku Walki Młodych w Polsce, jak udział w akcji przedwyborczej w referendum i w wyścigu pracy, jak propaganda sportu robotniczego, obok akcji samokształceniowej (własna szkoła organizacyjna w Sosnowcu), obok pracy nad udostępnieniem studiów wyższych młodzieży robotniczej (rok zerowy i kurs przygotowawczy prowadzony przez AZWM „Życie" przy WSNSG w Katowicach) wypełnił śląski ZWM jeszcze inne, specyficzne dla swojego terenu, zadania. **Walka z pozostałościami niemczyzny, repolonizacja i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, to sprawy nad którymi zetwuemowcy pracowali bardzo wydajnie.**

Ta niezwykle ożywiona działalność Związku zyskiwała dlań wśród młodzieży coraz większą popularność.

Powiększają się stale jego szeregi. **W grudniu 1946 r. organizacja śląska liczy 29.591 członków, w marcu 1947 r. — 39.627, w lipcu — 47.157, a w dniu 1 grudnia br. liczba zetwuemowców przekroczyła 50 tysięcy.**

Śląski ZWM jest więc dzisiaj ilościowo, a jak z krótkiego zarysu jego działalności wynika, także jakościowo, **potężną młodzieżową bazą demokracji, patriotyzmu, jedności i wytężonej pracy dla Polski i pokoju.**

Zetwuemowcy śląscy wezmą w najbliższych dniach udział w I Krajowym Zjeździe swojego związku w Warszawie. **Jadą oni tam by przedstawić swój trzyletni dorobek, aby zapoznać się także z osiągnięciami innych organizacji, wymienić nawzajem doświadczenia i wyciągnąć odpowiednie wnioski odnośnie dalszej pracy. Ale jadą oni też z tym przeświadczeniem, że zjazd będzie ważnym etapem nie tylko w historii ZWM. Wierzą oni, że będzie on punktem zwrotnym, przełomowym w historii całej młodzieży polskiej. Wezmą bowiem w nim udział także przedstawiciele OM TUR, ZMW „Wici" i ZMD. Zetwuemowcy wiedzą, że ten sam duch odpowiedzialnych budowniczych Nowej Polski ożywia całą młodzież, że dąży ona do wspólnego celu i że ten wspólny cel będzie platformą na której powstanie jedność organizacyjna i ideologiczna całej młodzieży polskiej.**

Zetwuemowcy wierzą, że zjazd przyniesie pewne wytyczne i wypracuje pewne konkretne formy dalszej współpracy pod hasłem CAŁA MŁODZIEŻ PRACUJE DLA DOBRA POLSKI, DEMOKRACJI I POKOJU.

A. WAL.

Z CAŁEGO KRAJU



Państwowy Monopol Zapałczany otworzył w Sianowie pod Koszalinem nową fabrykę zapałek. Przetaczanie pni przeznaczonych na zapałki do piły mechanicznej.

WARSZAWA

200 TON ZŁOMU ZEBRALI ZWM-owcy WARSZAWSCY

Organizacja warszawska ZWM pracując przez całą niedzielę dnia 30 listopada przy zbiórce złomu w swoich dzielnicach zebrała ogółem 200 ton różnorodnego złomu.

W niedzielnej akcji zbiórki złomu wzięło udział 1000 ZWM-owców. Praca odbywała się akordowo. W podjętym z entuzjazmem przez pracujących ZWM-owców współzawodnictwie między kołami dzielnicowymi na czołowe miejsce wysunęli się ZWM-owcy dzielnicy Mokotów, którzy zebrali 50 ton. Młodzież ZWM-owska z dzielnicy Wola zebrała 37 ton złomu.

GRUDZIĄDZ

NOWY MOST W POWIECIE GRUDZIĄDZKIM

W Świerkocinie pod Grudziądzem oddano do użytku nowo wybudowany most kolejowy. Most ten o nośności 50 ton leży na szlaku Malbork — Gdańsk.

BIAŁYSTOK

1,5 MILIONA MTR. TKANINY WYPRODUKOWAŁY PZPW W BIAŁYMSTOKU

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego w Białymstoku wyprodukowały do dnia 1 bm. 1,5 miliona mtr. tkaniny, przekraczając plan o 10 proc. Przewiduje się, iż do końca br. produkcja osiągnie 2 miliony mtr. materiału.

SS-MAN NA STRYCZEK

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku toczyła się rozprawa przeciwko Zaborowskiemu Kazimierzowi. Zaborowski w roku 1940 wstąpił do litewskiej szowinistycznej organizacji szaulistów i przybrał nazwisko Anzylis. W czasie okupacji niemieckiej wstąpił do SS i brał m. in. udział w łapankach na partyzantów i w rozstrzelaniu 1500 Polaków. Sąd Okręgowy skazał Zaborowskiego na karę śmierci.

SZCZECIN

Wyrzucony w czasie gwałtownego sztormu na piasek obok mierzei Bukowej norweski statek „Illi I", jak wynika z przeprowadzonych badań nie uległ poważnym uszkodzeniom i prawdopodobnie dadzą się one naprawić na miejscu. Holownik „Bawół" i „Żubr" w dalszym ciągu ryją śrubami leje, aby dotrzeć do statku i ściągnąć go na wodę. Prace dobiegają końca.

BYDGOSZCZ

80 OBRAZÓW WYCZÓŁKOWSKIEGO DLA GALERII W BYDGOSZCZY

Inż. Szulisławski z Wirt w pow. starogardzkim ofiarował do galerii obrazów w Bydgoszczy cenny zbiór dzieł Leona Wyczółkowskiego, liczący ok. 80 prac. Dzieła te inż. Szulisławski otrzymał od Wyczółkowskiego częściowo drogą darów, a częściowo po nim odziedziczył.

GDAŃSK

Z ŻYCIA PORTU

Do Gdyni wszedł statek „Banana", przywożąc transport 150 koni roboczych. Statek „Linflorden" przywiózł do Gdańska 333 jałówki hodowlane. Oba transporty pochodzą z Danii.

FOERSTER BĘDZIE SĄDZONY W SALI, W KTÓREJ LŻYŁ POLSKĘ

W najbliższych dniach zostanie zakończony remont Państw. Teatru Gdańskiego (dawna Sporthalle), w którym odbędzie się proces b. gauleitera Gdańska, Foerstera. W tej samej sali w której dziś będzie sądzony — wygłaszał niegdyś Foerster przemówienia polakożercze.

INOWROCŁAW

ODBUDOWA DWORCA W INOWROCŁAWIU

Dobiegają końca roboty związane z odbudową dworca kolejowego w Inowrocławiu, który zostanie oddany do użytku 7. 12. br. Dworzec odbudowany zostanie wyłącznie dzięki kolejarzom, którzy systemem gospodarczym i ofiarną nadliczbową pracą rąk, postanowili oddać społeczeństwu dworzec w takim stanie, w jakim znajdował się przed wojną.

LUBLIN

W PAŁACU OBSZARNIKA SZKOŁA

Na terenie powiatu krasnystawskiego w byłym majątku Rybowicza został oddany do użytku szkolnego, odrestaurowany i przystosowany do potrzeb szkolnictwa, pałac obszarniczy i budynki dworskie. Koszt remontu wyniósł ok. 2 milionów zł.

Trybuna Czytelników

WALCZY Z NIEDOBITKAMI NIEMCZYZNY

Zgodnie z apelem rzuconym przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. Al. Zawadzkiego »Nie damy ani jednej duszy polskiej, ale nie chcemy ani jednego Niemca, na naszej ziemi", w czasie odbywającego się obecnie III-go Tygodnia Ziem Śląskich, organizowanego przez Okręg Śląsko-Dąbrowski Polskiego Związku Zachodniego pod hasłem: »Walka ze śladami niemczyzny« będziemy w tygodniu bieżącym wykazywali resztki niemczyzny zakonspirowanej na naszej ziemi. Nie może być miejsca wśród nas dla żadnych Niemców czy ich sługusów, nie mogą być tolerowane żadne pod tym względem zaniedbania czy niedopatrzenia. Oczyszczenie Śląska z wszelkich najmniejszych nawet przejawów, pozostałości śladów niemczyzny musi być obowiązkiem całego społeczeństwa.

I. W BYTOMIU

Ob. Mazurowski A. z Bytomia ul. Grottgera 12 pisze:

Jestem na terenie m. Bytomia już 5 miesięcy. Przybyłem z Warszawy. Straszne wywarło na mnie wrażenie, że na budynku przy tak ważnej ulicy Piekarskiej (róg ul. Wolności) widnieje znak barbarzyńskich hitlerowców znak SA. Lecz nie tylko znak SA, ale wymalowany znaczek czarną farbą gdzie dawniej znajdował się ich SA Heim. Ciekawy jestem, dlaczego władze miasta Bytomia jeszcze tego nie usunęły? Czy nie wiedzą, że Bytom to druga centralna Polska? Uważam, że Zarząd Miejski ma jeszcze dość robotników, żeby znaki i napisy pozostałe po Niemcach nareszcie zginęły. A jeśli oni na to już czasu nie mają, to niech powiedzą a pójdą i zrobią to sami obywatele.

II. W ZABRZU

Ob. Sojka Stanisław z Zabrza ul. Słowackiego 16 komunikuje:

Na ulicy Gliwickiej znajduje się transformator a na nim tabliczka koloru żółtego następującej treści: »Hohspanung, Vorsicht Lebensgefahr«, podobnej treści tabliczki istnieją na transformatorze przy ulicy Słowackiego róg Wolności. W lesie należącym do Nadleśnictwa Łabędy tzw. »Kąpielisko Leśne« w Zabrzu obok cegielni Maciejów, znajdują się tablice następującej treści. »Deutsche Wald. Rauchen und Feuer — machen verboten« Jedna z tablic znajduje się zaraz na skraju lasu od cegielni Maciejów, a druga w odległości około 100 m. od kąpieliska przy drodze.

Jedną już ktoś zdołał skrzywić jednakowóż nie zdołał jej zerwać, gdyż tablice te są ponad trzy metry wysoko przybite na drzewie. Ponad to w kąpielisku tym znajdują się budynki. Jeden z nich rok temu był w dobrym stanie oprócz drzwi i szyb, a obecnie tylko szkielet z niego został, gdyż papa, deski, krokwie, futryny okienne i drzwiowe zostały skradzione. Może by tak Nadleśnictwo w Łabędach bliżej zainteresowało się tym obiektem.

III. W GLIWICACH

Ob. Staszewski Julian z Bytomia pisze do nas:

Tyle się pisze o szubrawcach i mordercach naszych, a proszę się przyjrzeć cmentarzowi w Bytomiu i popatrzeć na pięknie udekorowane groby hitlerowców w Gliwicach. Byłem i tu i tam. Stwierdziłem, że jest to prowokacja tych szubrawców i bandytów. Hitlerowcy dekorują groby swoje. Proszę o zbadanie tej sprawy.

IV. W KOZIELSKIEM

Ob. Janikowski Andrzej z Bierawy koło Kędzierzyna donosi:

Przejeżdżając przez gromadę Zakrzów pow. Koźle czytamy na jednym sklepie spożywczym Josef Urbaniec. Czy by już nie można było skończyć z tymi »Josefami«? Jeżeli malarz robi celowo taki szyld, trzeba go ukarać, a sołtysowi danej gromady też by się zdała jaka nagana ażeby więcej dbał o swoją gromadę. Cóż z tego, że szyld bardzo ładny kiedy go szpeci ten »Josef«.

V. W RACIBORSKIEM

Ob. M. J. z Markowic pisze tak:

Ze stacji Nędza prowadzi tor do Kędzierzyna. Parę metrów dzieli most nadtorowy którędy prowadzi droga Nędza — Szychowice. Na murach tego mostu wypisana tablica »Nędza« a pod tablicą swastyka hitlerowska wymalowana.

Służba drogowa, Kolei Państw. ani ob. zawiadowca stacji, nie widzi tego. Jak malarz malował tablicę także i swastykę wymalował bo tą samą farbą malowana. Może ob. Redaktor zawiedzie tę parę kroków ob. zawiadowcę stacji Nędza, aby usunąć germański znak i tę władzę pociągnąć do odpowiedzialności.

Ob. starosta dał nakaz usunięcia napisów niemieckich. Po wioskach nie robią sobie wiele z tego jak w Markowicach, Babicach, Nędzy. Są nadal niemieckie napisy. Nawet w kościele można widzieć w Markowicach, tablicę udekorowaną krzyżem niemieckim. Może by ob. Redaktor pouczył wypełnienia obowiązków.

Trybuna czytelników działa

Ob. Sosna Wilhelm zamieszkały w Strumieniu Nr. 140 pow. Bielsko donosi, że na skutek naszej interwencji odbyła się rozprawa w Okręgowym Sądzie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach dnia 29. 10. br. na której zapadł wyrok polecający Oddziałowi Z. U. S. w Chorzowie wypłacenie wstrzymanych rent od dnia 1. marca br. oraz dalsze wypłacanie bieżących należności miesięcznych.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza »PRASA«
Redaguje Komitet Redakcyjny
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 8
tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13.
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 28 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 10-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-[illegible]8. Admin.: Odrodzenia 17, telefon 385.
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43 10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

LECZNICTWO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W JASTRZĘBIU-ZDROJU

Zakład Ubezpieczeń Społecznych z dawczy wraz z Ubezpieczalniami Społecznymi na skutek reorganizacji ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku w roku 1945 lecznictwo ubezpieczonych, przystąpił po pierwszym etapie powojennej odbudowy finansów do uruchomienia szeregu sanatoriów i zakładów leczniczych.

Sanatorium przeciwreumatyczne Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Jastrzębiu-Zdroju zostało otwarte z dniem 5 czerwca 1947 r. Remont budynku sanatoryjnego, który wskutek działań wojennych silnie ucierpiał, przeprowadzono wspólnym wysiłkiem Spółki Brackiej jako właściciela nieruchomości i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jako dzierżawcy.

Urządzenia wewnętrzne, zniszczone w większej części w toku działań wojennych, zostały także uzupełnione wzgl. odnowione. Sanatorium obliczone jest na 100 łóżek.

W uwzględnieniu charakteru wskazań właściwych dla uzdrowiska Jastrzębie-Zdrój w sanatorium leczone są głównie schorzenia reumatyczne i lżejsze schorzenia serca. Stosowane kąpiele solankowe jodo-bromowe usuwają wszelkiego rodzaju bóle reumatyczne, artretyczne i wiele schorzeń pozapalnych i nerwowych. Prócz kąpieli daje się również zabiegi hydro- i elektroterapeutyczne oraz masaże.

Okres leczenia trwa zasadniczo 4 tygodnie, w razie potrzeby przedłuża się go.

W chwili obecnej stan obłożenia sanatorium jest kompletny (100 łóżek).

Na rok 1948 projektuje się powiększenie ilości łóżek sanatorium do 200. Drugi bowiem budynek sanatoryjny, stanowiący własność b. Zakładu na wypadek inwalidztwa, a zajmowany dotychczas pod kwaterunek wojskowy, został ostatnio opróżniony i po przeprowadzeniu koniecznych remontów zostanie włączony do zespołu obiektów sanatoryjnych ZUS. Koszty remontu są przewidziane w przybliżeniu na 8.300.000 zł.

W związku z tegoroczną akcją wczasów, która dopuszcza pobyt wczasowiczów w uzdrowiskach przez 3 tygodnie dla umożliwienia przeprowadzenia leczenia, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podjął w bieżącym roku próbę współdziałania lecznictwa ubezpieczeniowego z akcją wczasów w miejscowościach uzdrowiskowych.

W tym celu podpisana została dnia 21. 6. br. umowa między Centralnym Zarządem Przemysłu Hutniczego w Katowicach a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, dotycząca wspólnego finansowania lecznictwa sanatoryjnego przez instytucje ubezpieczeń społecznych i przez CZPH w budynku Huty Baildon w Jastrzębiu-Zdroju.

Według umowy zakład leczniczy prowadzony jest przez CZPH pod kontrolą ZUS-u. Obydwie instytucje ponoszą wspólnie koszty czterotygodniowego pobytu kuracjuszy w zakładzie leczniczym.

Leczenie uzdrowiskowe — w ramach pow. umowy — pracowników przemysłu hutniczego w ilości około 50 osób miesięcznie, stanowi równocześnie uzupełnienie niedostatecznej w roku bieżącym ilości łóżek własnych w sanatorium ZUS w Jastrzębiu-Zdroju.

Wspomniana umowa jest pierwszą próbą w dziedzinie koordynacji sanatoryjnego lecznictwa ubezpieczeniowego z akcją wczasów w uzdrowiskach.

Ponadto projektuje się uruchomienie w Jastrzębiu-Zdroju prewentorium dziecięcego, urządzonego na 60 łóżek, a to po przeprowadzeniu w ramach planu inwestycyjnego na r. 1948 kapitalnego remontu budynku, stanowiącego własność b. Związku Ogólno-Miejscowych Kas Chorych Górnego Śląska.

Koszt remontu przewiduje się na 16 milionów złotych.

KRONIKA

⊙ **ZARZĄD** Oddz. Wojew. Śl.-Dąbr. Tow. Przyj. Polsko-Radz. organizuje w niedzielę 7-go bm. o godz. 16-tej w sali Państw. Filharmonii (ul. Sokolska 2) Konferencje Prenumeratorów i Czytelników Gazety **„Wolność"** na której omawiana będzie rola gazety „Wolność" w zacieśnieniu przyjaźni polsko-radzieckiej oraz przedyskutowane będą życzenia Czytelników wobec redakcji. Po zakończeniu obrad dla wszystkich uczestników konferencji odbędzie się bezpłatny występ 70-cio osobowego Zespołu Pieśni i Tańca wojsk marszałka Rokossowskiego z bogatym programem pieśni i tańców radzieckich.

Wstęp na konferencje za okazaniem zaproszenia.

⊙ **W NIEDZIELĘ 7** bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie miesięczne w świetlicy Zw. Weteranów Powstań Śląskich przy ul. Wojciechowskiego. Omawiane będą sprawy odznaczeń. Obecność obowiązkowa.

⊙ **Spółdzielnia** Spoż. huty „Pokój" w Nowym Bytomiu z okazji ogólnej akcji miesiąca niskich cen trwającej do 15 bm. wyprzedaje materiały tekstylne po cenach zniżonych od 10 do 50 proc. Magazyny spółdzielni wypełnione są szczególnie obficie dywanami w cenie od 172 zł. wzwyż.

Przed wyborami

do nowej Rady Zakładowej

w kopalni „Wyzwolenie"

(al) W sali zbornej kop. „Wyzwolenie" w Łagiewnikach coraz większy ruch. Właśnie górnicy wyjechali z podziemi i schodzą się licznie na salę. Jeszcze nie zdążyli wykąpać się, a już chcą wziąć udział w zebraniu przedwyborczym do Rady Zakładowej. Przy stole prezydialnym zajmuje miejsce ustępująca Rada. Zebranych wita tow. **Józef Musiał**, przewodniczący Komisji Wyborczej. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Rady składa ustępujący przewodn. Rady Zakładowej. Słuchacze oceniają bilans: wyniki są niemałe, gdyż Rada pracę swą rozpoczęła, gdy jeszcze milczała zamarznięta kotłownia, gdy główną troską było zabezpieczenie i uratowanie kopalni przed zatopieniem. W tym czasie tabor transportowy składał się z... jednego konia, którym wożono żywność dla załogi. Robiono wszystko, by za wszelką cenę uratować kopalnię.

Kopalnia została uratowana, ruszyła pełną parą i wtedy przystąpiono do dalszych prac na wszystkich odcinkach życia. Zwiększono wypłaty z kasy pośmiertnej z 3 do 4 tysięcy, udzielono pożyczek na sumę 38.175 zł. a zapomóg wydano na ogólną sumę 243.330 zł. Zorganizowano warsztaty szewskie, które korzystając z odpadków gumowych trudnią się reperacją obuwia, odciążając przez to samo wydatnie kieszeń górnika. Na kolonie letnie wysłano 147 dzieci, z półkolonii korzystało 385.

Szczególną troską było dożywianie. Wychodząc z założenia, że dzieci są naszą przyszłością, nie szczędzono na te cele ani wysiłku, ani funduszów. W prewentorium przebywało 29 dzieci, a z wczasów korzystało 430 członków załogi. Rada starała się również o podniesienie poziomu umysłowego załogi, kształcąc 6 osób na wyższych uczelniach własnym kosztem. W trosce o należyte zaopatrzenie załogi założono spółdzielnię, która może się poszczycić doskonałymi osiągnięciami. Wystarczy przeglądnąć obrót za październik bież. r. by się przekonać, iż wynosił on 5.840.314 zł. Dziś spółdzielnia posiada 9 sklepów. Górnicy dawno już są zaopatrzeni w ziemniaki, sprowadzono bowiem 101 wagonów. Później zorganizowano świetlicę, liczne zespoły, powstało towarzystwo śpiewacze im. Chopina, biblioteka licząca 700 tomów.

Sprawozdanie to uzupełnił sekretarz ustępującej Rady tow. **Szkolik Bernard** danymi o pracy Rady Zakładowej.

Cyfry i jeszcze raz cyfry. W wyniku zorganizowania akcji szlachetnego współzawodnictwa w pracy, wydobycie dzienne wzrosło z 2 tys. ton do ponad czterech.

Tow. Rymiorz, zastępca przewodniczącego i tow. **Ślązok**, członek Rady, podkreślili wysiłki Rady na polu starań o mieszkania dla górników. Rozwiązanie tej sprawy Rada zawdzięcza głównie Zarządowi m. Chorzowa, który jej nadal służy stałą pomocą.

Po udzieleniu absolutorium ustępującej Radzie tow. **poseł Wojas** (PPR) przedstawił zebranym sytuację wewnętrzno-krajową, podkreślając doniosłość obecnych wyborów, które są przeprowadzane na gruncie jednolitego frontu klasy robotniczej. Wyniki tych wyborów będą niewątpliwie potwierdzeniem nieugiętej woli polskiego robotnika utrzymania, pogłębienia i utwierdzenia zdobyczy Polski Ludowej.

„Oczyściliśmy nasz dom z niepotrzebnych elementów, a wybory, to dalszy ciąg stabilizacji życia". Z kolei tow. **Podraza** (PPS) przedstawił zebranym korzyści płynące z wspólnej pracy na tym odcinku, a tow. **Kosidor** (CZZW) poinformował, jak należy przeprowadzić technicznie wybory. Na zakończenie tow. Szczęśniak (przewodniczący CZZG) podał do wiadomości zebranym, iż na Radzie Górników postanowiono, że w dniu „Barbórki" każdy pracownik otrzyma przeciętne wynagrodzenie, t. zn. taką samą zapłatę otrzyma sprzątaczka, jak i dyrektor, sztygar i ładowacz. Wiadomość tą przyjęli zebrani żywymi oklaskami.

Po omówieniu kilku wewnętrznych spraw kopalni zebranie zakończono okrzykiem na cześć pracy.

UWAGA! UCZESTNICY

WIELKIEGO KONKURSU „TRYBUNY ROBOTNICZEJ"

Począwszy od dnia dzisiejszego rozpoczynamy drukowanie listy nagrodzonych w Wielkim Konkursie „Trybuny Robotniczej". Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się do magazynu w gmachu „Trybuny Robotniczej" (parter) Kce. ul. Mickiewicza 9. Mieszkańcy dalszych okolic otrzymają nagrody w oddziałach „Trybuny Robotniczej" (RSW Prasa).

Sitek Stanisław, Welnowiec, Jadwigi 6, 5221 — 1 kg cukierków.

Einemer Wolf, K-ce, Mariacka 1, 5406 — butelka wina.

Wańkowicz Jadwiga, K-ce, Jordana 6, 4884 — 25,000 złotych.

Depta Jerzy, K-ce, 5192 — 1 kg. cukierków.

Hauflik Fryda, K-ce, Warszawska 21, 5189 — 1 kg cukierków.

Krawczyk Piotr, Mysłowice, Oświęcimska 51, 1835 — płaszcz damski.

Wieczorek Józef, K-ce, Kilińskiego 6, 4885 — 10.000 złotych.

Naganiecki, K-ce, Warszawska 27, 5109 — 1 kg cukierków.

Ciepły Jerzy, Piotrowice, Pierackiego 140, 5243 — 1 kg cukierków.

Mazurek Zdzisław, K-ce, Piastowska 3, 1054 — swetr męski.

Gałaszka Jan, Siemianowice, Ligonia 3, 1055 — swetr męski.

Wygoda Zbigniew, K-ce, Moniuszki 3, 1056 — swetr męski.

Ulczok Franciszek, Piotrowice, Zarzecka 29, 4878 — 100.000 złotych.

Rynas Gustaw, K-ce, Słowackiego 57, 4879 — 50.000 złotych.

Nowak Ignacy, K-ce III, Janasa 15, 4964 — 1.000 złotych.

Gruszka Marta, K-ce, Lisieckiego 17, 5098 — 1 kg. cukierków.

Kunik Ludwik, Szopienice, 3 Maja 30, 4919 — 1.000 złotych.

Kwiatkowski Antoni, 5061 — 1 kg. cukierków.

Bijok Anna, K-ce III, Zarębskiego 3, 5359 — 1 butelka wina.

Alaszczyk Jan, 4963—1.000 złotych.

Sapir Aleksander, K-ce, Mikołowska 9, 5288 — 1 kg. cukierków.

Kunikówna Stanisława, K-ce—Ligota, Franciszkańska 2, 4952 — 1.000 złotych.

Sojka Franciszek, K-ce — Załęże, Hałda 6, 2981 — 1 piłka.

Chudecki Aleksy, K-ce, Chorzowska 66, 5261 — 1 kg. cukierków.

Eustachewicz Lesław, K-ce, Mikołowska 49, 2977 — zegar biurkowy.

Gwóźdź Józef, K-ce, Parkowa 45, 5224 — 1 kg cukierków.

Chamiński Henryk, Siemianowice, Armii Czerwonej 4, 5022 — 1 kg cukierków.

Żymła Maria, Janów, Oświęcimska 81, 5357 — butelka wina.

Grzesik Edmund, K-ce, Krakowska 42, 3782 — puderniczka.

Demczykówna Kazimiera, K-ce, Mieleckiego 8, 734 — rower dziecięcy.

Waligórska Stanisława, Janów, Żeromskiego 3, 5102—1 kg cukierków.

Cinser Antoni, K-ce—Ligota, Hetmańska 31, 3771 — puderniczka.

Dalszy ciąg — jutro.

Kino

KATOWICE: Casino — Curie Skłodowska; **Rialto** — Belita tańczy; **Słońce** — Błyskawica; **Światowid** — Goal; **Union** — Bohaterki Pacyfiku; **Zorza** — Myszy i ludzie; **Apollo** — Krążownik Wareg.

CHORZÓW: Apollo — Mściwy jastrząb; **Colosseum** — Wesoły sublokator; **Polonia** — Spotkanie; **Śląskie** — Urwis Gavroche.

MYSŁOWICE: Adria — Pepita Jimenez; **Piast** — Zenobia.

NOWY BYTOM: Patria — Skandal.

NOWA WIEŚ: Piast — Nauczycielka bawi się.

SIEMIANOWICE: Piast — Baryłeczka; **Tęcza** — Zenobia.

ŚWIĘTOCHŁOWICE: Colosseum — Zwycięzcy stepów.

Chórzow w rocznicę historycznej umowy

(al) W wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego w sobotę 29 ub. m. odbyła się uroczysta akademia w związku z pierwszą rocznicą podpisania umowy o współpracy między PPR i PPS. W akademii tej udział wzięli pracownicy Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej, Zakł. Ubezp. Społ. oraz przedstawiciele partii, organizacji społecznych i społeczeństwa. Pierwszy mówca tow. Chaharowski (PPS) po zobrazowaniu dotychczasowych osiągnięć zjednoczonej we wspólnym wysiłku klasy robotniczej i omówieniu doniosłości faktu wspólnego działania stwierdził, że obie partie PPR i PPS obrały wspólną drogę i konsekwentnie po niej iść będą, aż do ostatecznego zwycięstwa. Ta wspólnota działania i myśli podyktowana jest dbałością o dobro polskiej klasy robotniczej, o dobro całego narodu.

Następny mówca tow. **Koncewicz** (PPR) stwierdził niewątpliwe sukcesy jakie odniosły obie partie dzięki podpisaniu umowy, która okazała się umową nie papierkową, lecz umową realnego czynu. „Rok temu — mówił prelegent — uzgodniono pojęcia, życie — dokonało reszty".

Na przykładzie Francji tow. Koncewicz wykazał, że tam gdzie — na mocy zdecydowanej woli całej klasy robotniczej, gdzie klasa robotnicza nie potrafi zjednoczyć się dla wspólnych celów, następuje proces poddawania się wpływom imperializmu i faszyzmu.

„Polska klasa robotnicza — stwierdza mówca — **stać będzie mocno na straży pokoju i swych zdobyczy".**

„Jedność to siła mas, które świadome swej roli chcą przewodniczyć narodowi i przewodniczyć będą".

Okrzykiem na cześć ścisłej współpracy robotniczych partii zakończył tow. Koncewicz swe przemówienie. Po uchwaleniu przez zebranych rezolucji nastąpiła część artystyczna, w które udział wzięli orkiestra dęta PFZA, zespoły świetlicowe kop. „Chorzów", Śląskich Zakł. Elektr. oraz PFZA „Azoty".

Komunikaty

⊙ WOBEC wejścia w życie z dniem 15 września 1947 r. traktatu pokojowego, zawartego w Paryżu z b. satelitami osi, zaistniała możliwość rewindykowania wywiezionego z Polski przez okupanta mienia oraz przedmiotów kultury i sztuki. **Zarząd Miejski informuje, że osoby prawne i fizyczne, zainteresowane rewindykacją zrabowanego im mienia, winny sporządzić wnioski z wyszczególnieniem następujących danych:**

1) dokładny adres miejsca wywozu, 2) daty wywozu, 3) w razie rewindykacji maszyn — numery fabryczne lub znaki szczególne, 4) wszelkie dokumenty lub fotokopie dotyczące wywozu.

W razie braku dokumentów mogą być przedstawione zeznania wiarygodnych świadków, notarialnie uwierzytelnione.

Sporządzone wnioski należy w terminie do dnia **15 grudnia 1947 r.** przesłać do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Warszawie - Mokotów, ul. Asfaltowa nr. 11, Wydział Operacyjny z powołaniem się na pismo Biura nr. 15508 z dnia 30 IX 1947 r.

⊙ ZARZĄD Miejski m. Katowic — Oddział Aprowizacji podaje do wiadomości, że właściciele i administratorzy domów winni w terminie od dnia 1-go do 7-go bm. podjąć karty wymienne na miesiąc styczeń 1948 r. w biurze rozdzielczym.

Karty wymienne należy rozdzielić uprawnionym mieszkańcom do dnia 8 bm.

Uprawnieni do pobierania kart winni karty wymienne złożyć w swoich zakładach pracy do dnia 10 bm.

Zakłady pracy, instytucje oraz osoby uprawnione do pobierania kart żywnościowych podejmą w biurach rozdzielczych karty zaopatrzenia do dnia 30 bm., a dodatkowo w sprawach wojskowych do dnia 10-go stycznia 1948 r.

Rejestracja kart za miesiąc grudzień odbywać się będzie do 13 grudnia 1947 r.

Punkty rozdzielcze złożą raporty o ilości zarejestrowanych konsumentów do Miejskiego Oddziału Aprowizacji do dnia 18-go grudnia 1947 r.

Radio

na czwartek dnia 4 grudnia 1947 r.

5.58 Sygnał 6.05 Gimnastyka 6.15 Wiadomości 6.20 „Pobudka górnicza". 7.00 Dziennik 7.15 Transmisja z kop. „Bytom" w Bytomiu 8.00 Nabożeństwo z kaplicy podziemnej 9.00 Przekrój prac kult.-ośw. Centr. Ośrodka Osw. przy Zarz. Gł. ZZO w Sosnowcu 10.00 Muzyka. 10.40 Aud. Min. Ośw. 12.03 Akt. górnicza 13.15 Przegląd kult 15.00 Informacje aktualna komunikaty 15.35 Pogadanka PCK 15.40 „Wieś słucha". 16.00 Dziennik 16.12 Reportaż. 16.25 Program og. 16.35 Śpiewajmy piosenki. 16.55 Muzyka. 17.00 Muzyka dla wszystkich 18.00 RUL 18.15 Koncert życzeń 18.40 Koncert rekl. 19.00 „Barbórka" na wesoło" 21.00 Koncert symf. 22.00 Muzyka 22.05 Koncert muz. tan. 22.50 Muzyka popul. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 „Bal górniczy" 1.00 Zakończenie programu.

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Katowice Pojda Roman, Katowice. 1797 I

Unieważniam zgubione zaświadczenie obywatelstwa polskiego, czerwone prawo jazdy i inne dokumenty na nazwisko Alker Ginter, Katowice - Ligota, Smolna 8. 1796 I

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej Nr. 29832 na nazwisko Wrożyna Paweł, Zdzieszowice. 1795 I

Unieważniam zgubione zaświadczenia obyw. polskiego na nazwisko Bartosz Agnieszka, Stolarzowice — Tarnogórska 25. 4572g

Unieważniam zgubioną kartę rowerową i deklarację wierności na nazwisko Lipich Jan, Nowa Wieś, 1-go Maja 2. 1793 I

Unieważniam zg[illegible] książeczkę wojskową oraz dowód osobisty na nazwisko Lipny Władysław, Michałkowice. 4569 g

Czwartek

4

GRUDNIA

Barbary, Bernarda
Wschód słońca 7.21
Zachód słońca 15.28



4. 12. 1944

Strajk powszechny w Atenach. Gwałtowne utarczki między uczestnikami ruchu oporu a wojskami rządowymi.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

★ **WIEDZIELIŚMY**, że są w Polsce „zapaśnicy" gromadzący za pasy twardych i miękkich, nie wiedzieliśmy jednak, że nasi zapaśnicy-atleci są aż tak silni.

W meczu zapaśniczym z Czechami trzej Polacy odnieśli zwycięstwo: **Rokita, Gołaś, Marcok.**

W ten sposób zbudowali nasi sportowcy nowy mostek między dwoma państwami słowiańskimi. **Co prawda Rokita złamał mostek Zemanowi już w piętnastej minucie, a Marcok nabił Rimara** — goście potrafili jednak wyrównać i wygrać ostatecznie różnicą dwu punktów. Nasz as atutowy, a raczej **Gołaś pokonał zdecydowanie Plitka** i staje się powoli jeszcze jedną naszą nadzieją na Olimpiade.

★ **MISTRZOSTWO POLSKI** w gimnastyce zdobył Ślązak **Gaca**, który dobrze pracował, aby zdobyć 1045 punktów na 120 możliwych. **Jaka praca, taki Gaca.**

Drugie miejsce zdobył również Ślązak **Slusarek**. Jak widzimy, Ślązacy przodują nawet w gimnastyce.

★ **NATOMIAST PRYMAT ŚLĄSKA** w szermierce żeńskiej wydaje się być zagrożony. Warszawianki: **Nawrocka, Markowska i Szrejderowa**, które bardzo intensywnie trenowały z mistrzem **Keveyem**, znajdują się w b. dobrej formie.

Inna rzecz, że nasza trójka śląska, trzy panie „S" Stanoszkówna, **Skupienjówna, Strzempkówna) są** co najmniej o 15 lat młodsze i że Kevey nareszcie przyjechał do Katowic; może katowiczanki mają możność nadrobienia warszawskiego handicapu.

★ **W NIEDZIELNYM „SPORCIE"** znajdujemy informację zatytułowaną: **Znowu Szafir.**

WARSZAWA. Leo Szafir zam. w Kanadzie, zwrócił się do PZPN-u z propozycją sprowadzenia naszej reprezentacji do St. Zjednoczonych i Kanady. To już chyba nie Szafir a Brylant. Chyba nie zna naszych wyników z Jugosławią.

W każdym razie reprezentacja chyba pojedzie. Jedna do Kanady, druga do Meksyku. Wyjazd nastąpi 1 kwietnia.

Zbiory Muzeum w Bydgoszczy powiększają się

Zbiory Muzeum Miejskiego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy powiększyły się znacznie dzięki ofiarności społeczeństwa. Spośród nowych eksponatów, uzyskanych przez Muzeum, szczególnie cenne są: obraz „Madonna z dzieciątkiem" ze szkoły włoskiej z VI w., szable, miedzioryty, monety, stare książki i druki oraz kolekcja kafli holenderskich z 18 w.

Z międzynarodowej wystawy książki

W tych dniach otwarto w Wiedniu Międzynarodową Wystawę Książki, w której reprezentowanych jest około 30 państw. Duże zainteresowanie wzbudził m. in. bogaty dział książki polskiej.

Znalezienie monet z czasów jagiellońskich

W czasie karczowania lasów w pobliżu Majdanu Sitańskiego w powiecie zamojskim znaleziono złote monety, pochodzące z czasów jagiellońskich. Monety przekazano Muzeum Ziemi Zamojskiej.

Z warszawskiego koła bibliotekarzy

Niedawno odbyło się zebranie Warszawskiego Koła Bibliotekarzy, na którym dyr. dr. R. Przelaskowski wygłosił referat pt. „Zasady organizacji sieci bibliotecznej wielkiego miasta". Prelegent dał przegląd najrozmaitszych problemów, związanych z odbudową bibliotek powszechnych.

KAZACHSTAN był krajem koczowników

Od szeroko rozlanej Wołgi do granic zachodnich Chin, od uralskich lasów i syberyjskich błot do grzbietów gór Kirgizji, martwych pustyń Turkiestanu, bawełnianych oaz i zielonych sadów Uzbekistanu — prawie na trzech milionach kwadratowych kilometrów rozłożył się Kazachstan.

ĆWIERĆ wieku temu po bezdrożach kazachskich stepów brodzili koczownicy ze swymi stadami. Przez olbrzymie pustynie wolno posuwały się karawany



wielbłądów. Brudne wsie kryły się w cieniu gór, które zamykają kraj od wschodu i południa. Kazachstan był wówczas krajem koczowników. Nie było w nim przemysłu, szkół ani szpitali. Zaledwie dwóch ludzi na 100 umiało posługiwać się abecadłem. Nikt podówczas w tym kraju nie uważał kobiety za człowieka. Kupowano ją i sprzedawano jak towar. Nie było lekarzy. Znachorzy i oszuści — decydowali o losach ludzi chorych i zdrowych.

JEDYNYM świadectwem 20-go stulecia była na kazachskim stepie kolej żelazna, która



biegła z dalekiej rosyjskiej północy do serca Azji Środkowej — Taszkientu. Lecz kolej ta nie miała prawie żadnego wpływu na rozwój życia ekonomicznego i kulturalnego ówczesnego Kazachstanu. Koczownicy spoglądali na żelazne szyny i na przebiegające po nich pociągi jak na zjawiska sił nieczystych. — Podróżni, którzy zawędrowali z zachodniej Europy do tego kraju, utrzymywali w swoich korespondencjach, że potrzebne są całe stulecia na przeistoczenie Kazachstanu z bezpłodnej pustyni w kraj cywilizowany.

LECZ podróżni zachodnio-europejscy omylili się. Po Rewolucji Październikowej zaczęły się dziać dziwne rzeczy na kazachskim stepie. Koczownicy otrzymali ziemię i stada. Powstały szkoły i uczelnie. Na kazachskim stepie pojawili się geologowie, którzy odkryli ogromne bogactwa pod twardą skorupą ziemi kazachskiej. Rosyjscy konstruktorzy, inżynierowie i wykwalifikowani robotnicy, po-



mogli Kazachom w budowie fabryk, zakładów przemysłowych, kopalń, stacji elektrycznych. Pod ich kierownictwem koczownicy stali się nowoczesnymi robotnikami przemysłowymi. Pojawiło się nowe pokolenie kazachskiej inteligencji.

W CIĄGU jednego ćwierćwiecza znikły bezpłodne pustynie i puste stepy. Na ich miejscu falują złote pszeniczne pola, które zdają się nie mieć końca. Bardziej na południe, na stepie brodzą nieprzeliczone stada owiec, a u stóp gór, na ziemi zraszanej górskimi potokami, kwitną sady owocowe, zielnią się plantacje bawełny, tytoniu, błękitnieją kwadraty pól ryżowych. Kazachstan z kraju nędzarzy przeistoczył się w jedną z najbogatszych republik ZSRR. Na tej ziemi, która stanowi jak gdyby gigantyczne przedłużenie Uralu, jest wszystko co może przyroda dać człowiekowi.

KAZACHSTAN w czasie wojny odegrał doniosłą rolę. Większa część ołowiu ZSRR wydobywana jest w kopalniach Kazachstanu. W ziemi Kazachstanu znajduje się większa część wszystkich znanych zapasów miedzi Związku Radzieckiego. Górnik kazachski wydobywa wolfram, molibden, węgiel. Karaganda co do swojej pojemności nie ustępuje węglowemu Zagłębiu Donieckiemu. Na południu Republiki, w górach Karata znajdują się znaczne ilości fosforytu. Chrom i cynk, kobalt i bizmut i wreszcie nafta — wszystko to znajduje się w Kazachstanie. Kazachstan produkuje pszenicę, proso, ryż, mięso, sierść, ryby, ikrę, bawełnę, jedwab, naturalny kauczuk, jarzyny, owoce, wina, lekarskie zioła, cukier.

WOJNA wywarła znaczny wpływ na rozwój przemysłu i rolnictwa w Kazachstanie. Zostały zwiększone przestrzenie siewne, plantacje cukrowego buraka, wzmogła się hodowla bydła. — Uruchomione zostały dziesiątki nowych zakładów przemysłowych, a



wśród nich takie jak: wielkie fabryki metalurgiczne w Karagandzie, jak kopalnia w Dżezdyniu, nowe elektrownie, nowe szyby naftowe itp. W tej twórczej pracy wzięli już udział inżynierowie, chemicy geologowie, architekci pochodzenia kazachskiego. Starsi spośród nich otrzymali wykształcenie w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Kijowie, a młodsi we własnym kraju, we własnych kozachskich uniwersytetach i instytutach, w których zdobyli wiedzę i zawodowe kwalifikacje lekarze, astronomowie, pisarze, kompozytorzy. Przed Rewolucją Październikową »piśmienny« Kazach był większą rzadkością, aniżeli obecnie Kazach-analfabeta. Kobieta kazachska wczorajsza niewolnica — dziś pracuje, uczy się, kieruje swoją Republiką razem ze swymi ojcami, mężami i braćmi. — Kazachstan posiada nawet swoją Akademię Nauk.

LINIE kolejowe przecinają stepy, pustynie i góry Kazachstanu. Za czasów władzy radzieckiej zbudowano ponad 7 tysięcy kilometrów kolei żelaznych. Ze ścieżek karawanowych i górskich powstały wygodne szosy po których mkną samochody.

Wielką jest droga historyczna, którą naród kazachski przeszedł za czasów władzy radzieckiej. Świadczy o tym chociażby rozwój stolicy tego kraju Alma-Aty, która z małego rosyjskiego miasteczka Wiernyj, przeistoczyła się we wspaniałą, nowoczesną metropolię.

Dzieci beda mialy tran

Ministerstwo Zdrowia otrzymało w ubiegłym tygodniu w ramach umowy polsko-norweskiej tran leczniczy w ilości wystarczającej na sezon 1947/48. Część tego tranu zostanie rozprowadzony na rynek komercyjny poprzez apteki publiczne i znajdzie się w sprzedaży już w trzeciej dekadzie listopada br. Celem uniknięcia trwonienia tak cennego leku, Ministerstwo Zdrowia wydało specjalną instrukcję dla aptek, ograniczającą jednorazową sprzedaż do 0,25 kg. Międzyministerialna Komisja Cennikowa Farmaceutyczna wyznaczyła jako cenę obowiązującą 150 zł. za 0,25 kg. Tran ten rozprowadzi do aptek Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego przez swe oddziały wojewódzkie.

Ubezpieczalnia Społeczna otrzymała na razie 90 ton tranu. Ilość ta będzie w niedalekim czasie uzupełniona do 200 ton i zapewni zaopatrzenie dzieci świata pracy.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA





Art. dram. Teatru Śląskiego MAGDA RADŁOWSKA gra w „Jegorze Bułyczewie" Elżbietę, żonę Wasyla Dostagajewa.

Z okazji wydania tysiącznego numeru „Trybuny Robotniczej" Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego wystawił premierę (zamknięta) sztuki Gorkiego „Jegor Bułyczow".

„Jegor Bułyczow" jest bezsprzecznie najwyższym osiągnięciem naszego teatru. Niezwykły sukces jaki odniesiono na premierze — i ten, jaki można łatwo przewidzieć w szeregu następnych przedstawień — jest do zawdzięczenia reżyserii Władysława Krasnowieckiego i pracy zespołu aktorskiego, który wydobył z siebie maksimum wysiłku i zapału. Każda rola w „Bułyczowie" jest wielką rolą, wielką szkołą dla aktora, głębokim wzruszeniem dla widza.

Katowice niecierpliwie oczekują otwartej premiery „Jegora Bułyczowa". Premiera odbędzie się w sobotę, dnia 6 grudnia br.

Gorączka w służbie zdrowia

Od dawien dawna aż po rok 1917-ty uważano gorączkę za zły objaw, za omen, który niewątpliwie przyniesie pogorszenie w chorobie. I byłoby tak dotychczas, gdyby nie uparte, 35 lat przeszło trwające badania i doświadczenia szerzej nieznanego lekarza, doktora **Juliusza Wagnera - Jauregga**, który — rzec można — niechcący i przypadkowo stał się bohaterem walki z najokropniejszym skutkiem kiły, mianowicie walki z paraliżem postępowym. Nazwisko jego słusznie stawia się w jednym rzędzie z nazwiskami: **Schaudina, Bordeta, Erlicha i Wasermana**, którzy całą swą wiedzę i zapał poświęcili ratowaniu ludzi, dotkniętych bakcylami bladego krętka.

Wśród wielu chorych większość stanowili ci, których do obłędu doprowadził zarazek kiły, choroby najstraszniejszej i bodaj na owe czasę najpospolitszej. Kiła nie leczona lub niezupełnie wyleczona, powoduje w konsekwencji schorzenie mózgowia, objawiające się fizycznym zniedołężnieniem i otępieniem umysłowym, skąd już krok tylko do kompletnego zidiocenia. Obłęd taki kończył się śmiercią.

Wagner-Jauregg nie interesował się początkowo powodami, które zamroczyły mózg jego pacjentów. Dopiero odkrycie bakcyla kiły przez Schaudina pozwoliło mu stwierdzić, że większość jego nieszczęśliwych obłąkanych zawdzięcza swój stan właśnie kile. Blady krętek opanował mózg.

Tym chorym Wagner pragnął przywrócić siły i zdrowie. Myśl zdawała się być niedorzeczną, bo jakżeż przywrócić siły i zdrowie tym, których umysł pogrążony jest w odmęcie szaleństwa. Nie z kiłą chciał Wagner walczyć, lecz z szaleństwem.

A w pomoc przyszedł przypadek.

Jedna z jego obłąkanych pacjentek pozostająca w stanie kompletnego zamroczenia umysłu, zaraziła się tyfusem. Straszna gorączka, która ją trapiła, powinna była przynieść jej śmierć. Tymczasem, gdy minęły konwulsje toksyczne, chora osłabła wprawdzie do granic ostateczności, ale ku zdumieniu całego szpitala — wyzdrowiała. Wyzdrowiało nie tylko jej ciało, ale i umysł. Było to w roku 1875-tym. Naprowadziło to Wagnera na myśl, że gorączka, która zawsze uważana była za zło, tym razem okazała się być dobrodziejstwem. Gorączka rozproszyła opary zamroczenia umysłowego, gorączka uwolniła umysł od szaleństwa.

Rok 1911 przyniósł nowy wynalazek w dziedzinie walki z kiłą. Lekarz Paweł Erlich po wielu doświadczeniach sporządził nowy lek pod nazwą „salwarsan" =(606).

Ponieważ obłąkani Wagnera rekrutowali się z syfilityków przerzucił się Wagner na leczenie tych chorych, którym obłęd na tle syfilitycznego paraliżu postępowego mógłby grozić w przyszłości. Zajął się chorymi we wcześniejszym stadium choroby.

Podnoszenie temperatury ciała przy pomocy sztucznie wywołanej gorączki w połączeniu z kuracją Erlicha, zaczęło dawać znacznie lepsze rezultaty, niż sama gorączka tuberkuliczna. Dawała ona zresztą zbyt niską temperaturę, jak na potrzeby Wagnera, ale skąd wziąć wysoką temperaturę, która nie byłaby groźną równocześnie dla otoczenia?

Jest już rok 1917-ty, rok wojny.

Stary już bardzo Wagner leczy poszarpane kadłuby żołnierzy frontowych. W czerwcu tego roku przywieziono na jego oddział rannego, u którego skonstatowano malarię. Tak bardzo „upragnioną" przez Wagnera malarię.

Wagner nie każe leczyć żołnierza, ryzykuje możliwość rozprzestrzenienia się malarii w nękanym wojną mieście, ryzykuje swoje dobre imię i swoją godność lekarską w razie wybuchu epidemii i krew chorego wstrzykuje dwom paralitykom - wariatom.

W ciągu najbliższych dni jeszcze dalszych 7-miu chorych otrzymuje zastrzyki malarii, a dopiero potem rannemu żołnierzowi aplikują chininę.

Spośród tych 9-ciu zakażonych malarią obłąkańców, trzech wyzdrowiało całkowicie i zdolnych było do normalnej pracy i normalnego życia. Trzech o znaczy 33 procent, a to jest bardzo wiele, by umysł, pogrążony w odmęcie szaleństwa paralitycznego nie wracał dotąd nigdy do normy.

I oto żmudna, zacięta i uparta 35-cio letnia praca wydała rezultaty. Oto jest możliwość przywrócenia zdrowia obłąkanym, więcej, jest możliwość zapobieżenia paraliżowi postępowemu. A o to tylko Wagnerowi chodziło, nad tym całe życie pracował.

Cud ten sprawiła gorączka, stosowana na przemian ze słynnym „606" Pawła Erlicha. Im wcześniej zacznie się stosować kurację malaryczną, tym większe są szanse wyzdrowienia szaleńców i tym większa pewność niedopuszczenia do zrujnowania umysłu przez bakcyle bladego krętka.

Pewności tej nie uznano od razu. Przez dalsze lat 10 trwały obserwacje uzdrowionych po malarycznej kuracji z 1917-go roku.

Dopiero u schyłku swego życia, w wieku 74 lat mógł Wagner stwierdzić z całkowitą pewnością, że gorączka nie jest złem, że jest błogosławieństwem dla najbardziej nieszczęśliwych, bo obłąkanych istot. Że otwiera im ona wrota do życia i wraca ich w szeregi ludzi zdrowych i normalnych.

23

DRUGI

D. KRAMINOW



Bretania rozgrzana ciepłem sierpniowego słońca drzemała jak gdyby — obojętna na dochodzące do niej odgłosy wojny. Długo staliśmy na skrzyżowaniu dróg przy Pontroson — zastanawiając się, w którą stronę jechać. Spotkany patrol amerykański, idący w towarzystwie dwóch partyzantów francuskich — nie umiał nas poinformować, gdzie właściwie toczy się walka.

Dzień był słoneczny, jasny, spokojny. Rowerzysta-Francuz, którego zatrzymaliśmy na drodze, powiedział nam, że słyszał odgłosy dział od strony Saint-Malo. Po pół godzinie, gdy przejechaliśmy już 50 kilometrów szeroką i pustą drogą, zobaczyliśmy przed sobą dym, a po następnej pół godzinie siedzieliśmy w przytulnym hoteliku przy rogatkach Saint-Malo i rozmawialiśmy z dowódcą amerykańskiego oddziału czołgów. Dowiedzielimy się, że amerykańskie oddziały poprzedniego dnia zdobyły miasto. Niemcy trzymali się w nadmorskiej twierdzy. Komendant garnizonu, z którym natychmiast nawiązano telefoniczną łączność, odmówił poddania się. Ta łączność telefoniczna utrzymywała się dłuższy czas i kanonierzy po każdym celnym wystrzale telefonowali, by zapytać, czy podarunek ich został przyjęty.

Pułkownik niemiecki wojował pod Stalingradem. Nasz rozmówca przypuszczał, iż „stary złoczyńca" napaskudził w Rosji i boi się poddać ze strachu, że Amerykanie wydadzą go Rosji. Chciał nawet zatelefonować do niego i zawiadomić go, że dwóch Rosjan już czeka na niego w Saint-Malo.

Ale my nie mieliśmy ochoty czekać aż krewki Niemiec spacyfikuje się. Podążyliśmy do Renn, który był w przededniu zdobyty przez amerykańskie czołgi. Odświętnie ubrani chłopi gromadą wracali z kościoła. Młodzież tłoczyła się na ulicach miasteczek i wsi, wiwatując na widok maszyn alianckich. Gdzieniegdzie przez całą szerokość drogi rozwieszano płachtę z powitalnym napisem.

W ogrodach, ciągnących się przed Renn, widzieliśmy około 10 czołgów „wykończonych" przez niemieckie działa przeciwlotnicze. Dalej jeszcze odkryliśmy stosy wystrzelonych nabojów. Dział nie było — najwidoczniej Niemcy zdołali mimo pośpiechu, mimo panicznego odwrotu wywieźć je.

W „Hotel de France" w Renn spotkaliśmy amerykańskiego komendanta miasta. Klnąc na czym świat stoi, chodził wzdłuż i wszerz po obszernym przyciemnionym pokoju. Przyjechał do miasta jeszcze wczoraj i nie mógł znaleźć żywej duszy. Mieszkańcy ukryli się w obawie przed walkami ulicznymi. Niemcy zapowiadali, że w Renn będą walczyć o każdą ulicę o każdy dom. Istotnie miasto osłania dostęp do półwyspu Brest. Ale zapowiedzi swojej Niemcy nie zrealizowali. Jakiś niemiecki skryba usiłując połączyć się telefonicznie z sąsiednim miasteczkiem, nie mógł w żaden sposób złapać komendanta. Telefon nie odpowiadał. Wreszcie jakiś gruby głos powiedział sakramentalne „hallo". Pisarz zażądał rozmowy z komendantem, zwymyślawszy przy tym tego, kto odebrał telefon. Na przeciwległym końcu przewodu cosiadacz grubego głosu oburzył się.

Mówiąc łamanym językiem niemieckim zagroził skrybie, że dostanie się do jego skóry, jeśli po dwóch godzinach jeszcze zastanie go w Renn. Ten wyobraził sobie, że rozmawia z kimś z przedniej straży III armii amerykańskiej. Rzucił telefon i z dzikim krzykiem „Amerykanie idą", wybiegł na ulicę.

Za nim rzucili się inni. W ciągu kilku minut ulice Renn zapełniły się uciekającymi szwabami. W swej nieprzytomnej panice zabierali ludziom auta, zrzucali dziewczęta i chłopców z rowerów. Tylko oddział przeciwczołgowy stacjonujący samotnie na przedmieściu i pozbawiony łączności z panikierskim garnizonem, przeciwstawił Amerykanom krótkotrwały opór. W mieście natomiast nie zabrzmiał ani jeden wystrzał. Zaskoczyło to nie tylko Francuzów, ale nawet Amerykanów, którzy początkowo nie mieli odwagi wejść do miasta, w którym spodziewali się zasadzki.

Mimo wszystko wieczorem czołgi wkroczyły do Renn, przedefilowały po ulicach i nie zatrzymując się rzuciły się w pogoń za Niemcami, rejterującymi na Saint-Nasaire, Le-Man i Angers. — Mieszkańcy Renn najzupełniej niespodzianie znaleźli się naraz w odległym od działań wojennych tyle. Wszystko to nastąpiło wczoraj, ale obywatele Renn nie mogli jeszcze oprzytomnieć i zrozumieć, co się stało. I to właśnie do szału doprowadziło komendanta.

W południe rozeszła się wiadomość, że amerykańskie czołgi zdobyły Saint-Nasaire. Komendant podniecony radził nam, abyśmy się tam udali. Zdobycie tego dużego miasta, jak nas zapewnia, nie tylko realizowało całkowite odcięcie Bretanii od reszty Francji, ale ponadto dało armii port, który tak bardzo był jej potrzebny. Nadzieje komendanta okazały się płonne. Miasto wprawdzie było zdobyte i to przy wydatnej pomocy rosyjskich partyzantów, rekrutujących się z jeńców wojennych, ale twierdza morska pozostawała w rękach niemieckich niemal do końca wojny.

Za Renn zatrzymano nas. Patrol sam nie wiedział dokładnie, którą drogą poszły czołgi. Oficer z dywizji czołgów przyjechał z okolic Saint-Nasaire, aby znaleźć piechotę, która miała towarzyszyć jego jednostce. Pytał, czy nie spotkaliśmy wojska na drodze do Renn. Wraz z oficerem wróciliśmy do miasta.

Na skrzyżowaniu dróg prowadzących z Saint-Nasaire i Angers, zawróciliśmy do Angers. W okolicy Chateaubriand dogoniliśmy amerykański oddział piechoty. Dowódca jej, wysoki blondas, o flegmatycznym sposobie bycia skarżył się, że zgubił swoje czołgi. Twierdził, że w Renn ci „zwariowani Francuzi zatrzymali go powitalnymi uściskami i całusami", przez co pozostał w tyle za oddziałem czołgów i teraz najwidoczniej idzie w przeciwnym kierunku. Patrol zwiadowczy stwierdził, że przez Chateaubriand auta pancerne jeszcze nie przejeżdżały.

Opowiadając to wszystko siedział spokojnie w cieniu rozłożystej jabłeni czekając, aż sztab dywizji da mu instrukcje co do marszruty „szermanów". Od czasu do czasu sięgał ręką w gęstwinę gałęzi, zrywał jabłko częstując nim zawsze przede wszystkim kogoś z obecnych. Gdy ten z reguły odmawiał kapitan leniwie sam je konsumował, spoglądając obojętnie i sennie przed siebie.

(d. c. n.)

ZBYT WĘGLA W KRAJU I ZA GRANICĄ W ROKU 1947

I. ZBYT WĘGLA W KRAJU

Patrząc z perspektywy kończącego się już prawie roku stwierdzić należy, iż zamyka on okres powojennych lat, a równocześnie zawiera szereg b. istotnych cech, które zaliczyć go każą do okresu normalnych, pokojowych warunków. Na odcinku zbytu węgla nastąpiło w br. **pełne wykończenie organizacji zbytu węgla w systemie gospodarki planowej.**

Dotychczasowe miesięczne plany zbytu, wzgl. kwartalne, zastąpione zostały ramowym planem rocznym, zatwierdzonym przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Plan ten dzieli się na kwartalne kontyngenty przydziałowe, a w ich obrębie opracowywane są w ciągu roku co kwartał szczegółowe plany miesięczne. **W ten sposób długofalowe planowanie jest równocześnie elastyczne i umożliwia uwzględnienie istotnych i koniecznych zmian, jakie niesie z sobą postępująca odbudowa życia gospodarczego kraju.**

W zakresie zbytu rola CZPPW sprowadza się do sprawnego rozdziału węgla zgodnie z planem i kontrolą jego zużycia. Węgiel jest rozprowadzany większym odbiorcom w drodze bezpośredniej, a drobnym odbiorcom przez składy własne, spółdzielcze i prywatne. Centrala Zbytu otworzyła już własne składy węglowe **w Łodzi, Wrocławiu, Szczecinie, Warszawie, Krakowie, Toruniu, Kielcach, Radomiu, Bydgoszczy, Olsztynie i Gdańsku**, a w organizacji są składy w Poznaniu, Lublinie, Częstochowie, Rzeszowie, Bielsku i Gdyni.

Dla omówienia zbytu węgla w kraju wg jego przeznaczenia można wydzielić następujące grupy:

1. węgiel na cele produkcyjne (zużycie własne przemysłu węglowego i w innych gałęziach przemysłu),
2. węgiel na przeróbkę w koksowniach na koks dla kraju,
3. węgiel na cele komunikacyjne,
4. węgiel na cele opału domowego.

Poniższa tabela pozwala zorientować się we wzroście zbytu węgla w kraju w r. 1947 w porównaniu **do r. 1946:**

Zbyt węgla w kraju w r. 1947 w porównaniu z latami ubiegłymi

(w tys. t)

	1947 tys. t	% rozchodu kraj.	Wzrost w stosunku do r. 1946 w tys. t	w %
PRZEMYSŁ				
a) zużycie własne P.W.	5:806	14,8	827:0	16,6
b) pozostały przemysł	14.153	35,9	1.657.8	13,3
	19.959	50,7	2.484.8	14,2
komunikacja	6.423	16,3	406,3	6,7
opał	9.359	23;8	3.028.6	47,9
przer. węgla na koks dla kraju	3.595	9,2	637.5	21,5
razem zużycie kraju	39.336	100,0	6.557,2	20,0

1 Przemysł (łącznie z przemysłem węglowym) otrzymuje zatem **połowę węgla rozchodowanego w kraju.**

Wzrost zużycia węgla w przemyśle węglowym uzasadniony jest wzrostem wydobycia. Udział sortymentów grubych w pierwszym półroczu 1947 obniżył się w porównaniu z pierwszym półroczem 1946 r. z 23 proc. na 17 proc. **przy czym zużycie węgla na cele techniczne w przemyśle węglowym wzrosło w mniejszym stopniu niż wynosi wzrost wydobycia.**

Zwiększona produkcja w pozostałych gałęziach przemysłu pociąga za sobą i zwiększone zużycie węgla, lecz nie w tym samym stosunku. Tak samo jak w przemyśle węglowym, obserwujemy **przejście w znacznym stopniu z sortymentów grubych na niższe i miały.**

Podkreślić należy znaczenie pracy, jaką prowadzi Centrala w zakresie kontroli zużycia węgla. **Zużycie węgla przez zakłady konsumujące ponad 100 ton miesięcznie jest ściśle kontrolowane.** Stan zapasów w przemyśle wykazuje znaczną poprawę w porównaniu z rokiem zeszłym i wynosi przeciętnie **ponad jednomiesięczne zapotrzebowanie.**

2 W porównaniu ze stanem przedwojennym zużycie węgla ze strony największego odbiorcy, jakim są PKP, wzrosło ogromnie. Wiele przyczyn złożyło się na to. PKP jednakże stopniowo wracają do oszczędnych metod gospodarowania, na co wskazuje nieznaczny wzrost dostaw węgla w r. 1947 w stosunku do r. 1946 **przy daleko silniejszym wzroście przewozów w PKP.**

3 Węgla na cele opałowe — przeznacza się w rb. — 9.359.000 t., tj. o 3.028.600 t więcej niż w roku zeszłym. Jest to wzrost o 47,9 proc. Na opał wysyła się zatem około 24 proc. całej ilości węgla, rozchodowanej w kraju. Największe natężenie wysyłek na cele opałowe przypada w IV kwartale br.

Względnie niska cena węgla w porównaniu z cenami artykułów spożywczych, bezpłatny węgiel deputatowy oraz tani kartkowy wywołują tendencje spekulacyjne i większą konsumcję, niż to miało miejsce przed wojną.

Oceniając jednak dokonaną pracę i stopień uporządkowania rynku węglowego, uznać trzeba, iż **obecna zima zastaje nas lepiej przygotowanymi.** Ogólne zużycie węgla w kraju wyniesie w br. 39.336.000 t., co oznacza zużycie na 1 mieszkańca — 1.598 kg, podczas gdy w r. 1946 tylko 1.368 kg a przed wojną zaledwie 700 kg.

Cyfry te dowodzą, że zbyt węgla w r. 1947 powinien w zasadzie całkowicie pokryć potrzeby rynku krajowego w obecnym stanie jego zagospodarowania.

II. ZBYT WĘGLA ZA GRANICĄ

W ciągu trzech pierwszych kwartałów rb. globalna suma wysyłek węgla i koksu na eksport wynosi 13,960.000 t. Łącznie z dokonanymi i planowanymi wysyłkami w IV kwartale wywóz paliwa stałego w r. 1947 wyniesie ok. 19 milionów ton.

Wzrost w porównaniu do tego samego okresu w roku ub. charakteryzuje poniższa tabela:

	I — IX 1946 Węgiel	Koks	Razem	I — IX 1947 Węgiel	Koks	Razem
Eksport morzem w tys. t	2.991	511	3502	4004	565	4569
Eksport lądem w tys. t	7224	583	7807	8817	575	9392
Eksport razem w tys. t	10.215	1094	11309	12821	1140	13961

Całkowity eksport wzrósł o 23,5 proc. a wysyłki morskie o 1 mil. t, czyli o 30,5 proc. i to mimo ostrej zimy, która obniżyła planowany przeładunek o 1.263.000 t w I kwartale rb. Wzrost udziału przeładunku morskiego w eksporcie węgla jest objawem **zdrowym i pomyślnym** dla naszej polityki morskiej i będzie postępował naprzód w miarę odbudowy portów i rozszerzania rynków zbytu. We wrześniu ub. roku wysyłki węgla morzem wynosiły 449.000 t, we wrześniu 1947 r. 825.000 t, — czyli bez mała dwukrotnie więcej. 10 października br. porty polskie przeładowały od zakończenia działań wojennych 10 milionów t węgla i koksu.



Wagony z węglem opuszczają kopalnię „Niwka".



Kopalnia „Niwka" (Dąbrowskie Zj. P. W.) ogólny widok

W r. 1947 drogą morską wywieziemy 6.900.000 t. z czego — 4.600.000 t do krajów północnych, 600.000 do ZSRR, 440.000 t bunkru a pozostałą ilość do krajów zachodniej Europy.

Wobec takiego tempa rozwoju przeładunków zaplanowano na r. 1948 z ogólnego preliminowanego eksportu 25 milionów t węgla i koksu przeładunek przez porty w ilości 12 milionów t. **Przejęty ostatnio port szczeciński stanowi poważną rękojmię wykonania planowanego przeładunku w portach, tym bardziej, że zgodnie z zamierzeniami port szczeciński ma w najbliższych 2-ch latach osiągnąć zdolność przeładunkową 5 do 6 mil. ton węgla.**

W eksporcie lądowym wzrósł znacznie bo z 113.000 t. do 1 mil. ton eksport do Czechosłowacji.

Do Austrii wywieźliśmy do 1.10. br. 501.000 ton, gdy za cały ub. rok tylko 149.000 t. Poza tym wzrost eksportu zaznacza się tak że do pozostałych państw środkowo i zachodnioeuropejskich, szczególnie do Włoch i Francji.

Pomimo, że Polska jest jedynym dostawcą dla krajów środkowej i wschodniej Europy, **obejmuje ona swymi dostawami również pozostałe rynki europejskie.**

Udział rynków północno i zachodnioeuropejskich w odbiorze węgla polskiego stale wzrasta: w r. 1946 wyeksportowano do krajów zachodnio i północnoeuropejskich, należących do Europejskiej Organizacji Węglowej (ECO), — 4.227.000 ton, w rb. eksport będzie wynosił ok. 8.150.000 ton. na rok zaś 1948 preliminuje się — 14.150.000 ton.

Węgiel polski wszedł mocną stopą na rynki państw północnych i południowo-wschodnich.

Umowa zawarta z Czechosłowacją przewiduje roczny import węgla z Polski w wysokości 1.800.000 ton i stawia naszego południowego sąsiada na 4 miejscu po ZSRR, Szwecji i Danii.

W roku przyszłym przewiduje się dalszy rozwój wywozu, w szczególności na rynki: włoski i francuski, dokąd preliminujemy wzrost wywozu o 200 proc.

W ramach umów handlowych CZPPW zawarła w roku bież. do 1 września 54 kontrakty na dostawę węgla.

Nie można niedoceniać roli, jaką odgrywa węgiel w rozwoju gospodarstwa krajowego. **Stanowi on bazę bilansu płatniczego, gdyż na nim opiera się przeważna część gospodarki finansowej w zakresie stosunków handlowych z zagranicą.**

Wartość wyeksportowanego w rb. węgla i koksu stanowi ponad 50 proc. wartości ogólnego eksportu polskiego. W I półroczu 1947 r. wartość wywiezionego węgla stanowiła ogólnej wartości polskiego eksportu do Norwegii 89 proc., Finlandii 94 proc., Węgier 90 proc., Holandii 87 proc., Francji 84 proc., Austrii 85 proc.

Zwiększające się dostawy do niemal wszystkich krajów europejskich wymagają zakładania placówek handlowych za granicą. Poza powstałymi już przedstawicielstwami w Sztokholmie i Paryżu przewidziane jest założenie dalszych w Wiedniu i Kopenhadze.

W miarę wzrostu wydobycia, doskonalenia organizacji zbytu, oraz oszczędnej gospodarki węglem polski przemysł węglowy będzie mógł zwiększyć wywóz za granicę z pożytkiem dla kraju i Europy, a jednocześnie zaopatrzenie przemysłu i ludności w węgiel będzie w coraz większej mierze dostosowane do istotnych potrzeb.

ST. GRYCHOWSKI

JÓZEF SZCZĘŚNIAK
Przewodniczący Zarz. Gł. Centr. Związku Zawod. Górników

„Barbórka"-Święto górnika w nowej Polsce

Po raz trzeci obchodzimy dzień św. Barbary w wolnej i demokratycznej Polsce. Jakże inaczej wygląda to święto patronki górników dziś w Polsce Ludowej. **W tym roku jest ono więcej, niż kiedykolwiek, wyrazem dumy polskiego górnika z osiągniętych rezultatów swej ciężkiej pracy i z osiągniętego zwycięstwa nad wrogiem.** Dzień patronki górników w nowej Polsce każdego roku obchodzimy coraz wspanialej i w coraz lepszych warunkach. **Te trzy lata dają nam głębokie przekonanie i wiarę, że przez pogłębienie swych wysiłków, usuniemy troski i niedomagania i osiągniemy w pełni wytknięty cel.**

Dziś wprawdzie jeszcze mamy wiele trudności i niedomagań, jeszcze nie mamy dostatecznych zarobków, odzieży czy wyżywienia, ale posiadamy rzecz cenniejszą nad to wszystko, **TO JEST WOLNOŚĆ i SUWERENNOŚĆ WŁASNEGO KRAJU.**

Na polu walki i w podziemiach kopalń wykuwaliśmy i wykuwamy jasną przyszłość Demokratycznej Polski

Wiemy, że wywalczyliśmy Polskę, która została straszliwie zniszczona i okaleczona przez krwawego okupanta. Wiemy również i to, że w spadku otrzymaliśmy wielkie zaniedbania tak po zaborcach, jak i po sanacji. Ale widzimy już dziś jasno, że ten zniszczony dom musimy odbudować i przebudować własną pracą, gdyż ci, którzy dla nas zawsze mieli wiele frazesów i tyle obiecywali pomocy, tę pomoc dają dziś temu wrogowi ludzkości, wrogowi, który nie po raz pierwszy w historii Polski przyniósł wyniszczenie i tyle nieszczęść naszemu narodowi.

Pamiętamy, z jakim to wielkim utęsknieniem marzyliśmy o dniu wolności, o dniu „Barbary". Zbrodniczy okupant usiłował nam wydrzeć z serca wszystkie ludzkie uczucia, kazał nam zapomnieć o tym, że jesteśmy Polakami. Chciał uczynić z nas bezduszne maszyny, których zadaniem miała być tylko ciężka praca. Za każdy odruch — już nawet nie polskości, ale ludzkości, gnębił nas brutalnymi prześladowaniami, upokarzał szykanami, męczył nie tylko nas, ale również nasze żony i nasze dzieci. Nie udało się okupantowi wydrzeć z serc tego, co w nas najbardziej wartościowe — miłości ojczyzny. Nie ulegliśmy, nie zdołał wypalić w sercach żelazem udręczeń przywiązania do ziemi ojczystej, do naszych domów, do zakładów pracy, do języka, do tradycji, która przecież była duszą narodu. **Zaciskając zęby i pięści trwaliśmy w walce i przy pomocy wielkiego przyjaciela Polski, Związku Radzieckiego, walkę tę wygraliśmy.** Dlatego od pierwszej chwili — nie bacząc na wyczerpanie okupacją, nie pomnąc na wszelkie trudności zabraliśmy się do pracy, by młotem i kilofem głęboko pod ziemią, **WYKUWAĆ JASNĄ PRZYSZŁOŚĆ DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.**

Jesteśmy dumni z naszych osiągnięć i z wiarą patrzymy w przyszłość

I dziś właśnie po trzech latach, kiedy mówimy sobie, że jeszcze mamy wiele braków, **mówimy zarazem z dumą o naszych osiągnięciach i z wiarą patrzymy w przyszłość.** Z wiarą dlatego, że pamiętamy nie tylko czasy okupacji, ale i czasy sanacji. Jakże często w tych rzekomych dobrych czasach był smutny dzień tego święta. Ileż to braci górników było z dala od swych zakładów pracy, dzieląc los tysięcy bezrobotnych, ileż to zapełniało sanacyjne więzienia i Berezę Kartuską, a ileż to tysięcy naszych żon i dzieci w dniu tym wylewało gorzkie łzy, widząc przed sobą czarną otchłań nędzy w okresie zimy. Te wspomnienia mówią nam — wbrew temu, co chcieliby nam wmówić nasi wrogowie, że dziś z każdym dniem, z każdym miesiącem i z każdym rokiem jest lepiej, lepiej, lepiej!

Jeśli na tle tego, co napisałem, uprzytomnimy sobie to, co dzieje się dziś w państwach kapitalistycznych, bądź też w takich państwach, w których prawicowi przywódcy socjalistyczni idą na pasku anglosaskim, **to tym lepiej odczujemy naszą poprawę, tym lepiej zrozumiemy nasze osiągnięcia.**

Widzimy, że w Stanach Zjednoczonych, w tym słynnym kraju rzekomych wielkich swobód wolności i dobrobytu, dziś właśnie — po trzech latach od zakończenia wojny — istnieją już miliony bezrobotnych, przechodzą masowe fale strajków, wydaje się kagańcowe antyrobotnicze ustawy, aresztuje się przywódców związkowych, a wszystko to w imię tego, by zaspokoić zyski tych, dla których ojczyzna i naród są tylko narzędziem do napełnienia własnych kieszeni, do panowania nad światem. Przykłady takiej właśnie gospodarki tych państw mamy w Anglii, Francji, Włoszech, Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Chinach, Japonii, Egipcie.

Tragiczne rezultaty rozbicia klasy robotniczej i jedności narodu

Dla nas klasycznym przykładem jest Francja. W tej to Francji, w której bezsprzecznie było mniej zniszczeń niż u nas, klasa robotnicza co dzień spychana jest na dno nędzy. Na skutek usunięcia komunistów z rządu i na skutek wprowadzenia rozbijackiej roboty prawicowych przywódców socjalistycznych na czele z Blumem, idących na pasku anglo-saskich imperialistów, **pogłębia się kryzys w kraju, zaprzedaje się najżywotniejsze interesy własnego narodu.** Doszło do tego, że jeśli w pierwszych początkach wyzwolenia proletariat francuski otrzymywał 350 g chleba dziennie, to dziś — po trzech latach — dostaje 200, a nawet 150 g. Dochodzi do tego, że dziś używa się przeciw strajkującym robotnikom policji i wojska, a nowy rząd we Francji jest w dalszym ciągu rządem walki z klasą robotniczą, gdyż jego nowy premier Schuman jest tym, który w rządzie Ramadiera, jako minister skarbu, przeprowadził ustawę o ograniczeniu 12 proc. wypłat nałożonych na podstawie przepisów o ubezpieczeniach społecznych, i 20 proc. opłat, na tak zwany fundusz zapomogowy, składany przez pracodawców na rzecz robotników. **TAKIE SĄ REZULTATY TAM, GDZIE IDZIE SIĘ NA PASKU IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH, GDZIE ROZBIJA SIĘ JEDNOŚĆ DZIAŁANIA KLASY ROBOTNICZEJ I JEDNOŚĆ NARODU.** Tak przy pomocy imperialistów prowadzi się walki bratobójcze w Grecji, Indonezji, Chinach, na takie tory chce się zepchnąć klasę robotniczą Włoch i wielu innych krajów. Przy pomocy aresztowań przywódców klasy robotniczej i rozbicia jedności chce się narzucić nową niewolę proletariatowi.

My widzimy, że nasza jedność klasy robotniczej i narodu polskiego umożliwiła nam pokonanie wielu trudności, pozwoliła osiągnąć wyraźną poprawę naszego bytu, wzbudziła wiele zachwytu i uznania a nawet zazdrości.

Umocnienie jednolitego frontu dwóch partii robotniczych przez podpisanie wspólnej umowy w dniu 29 listopada 1946 r., jedność związków zawodowych, przyniosły klasie robotniczej i całemu narodowi walne zwycięstwo w wyborach sejmowych, stało się punktem do całkowitego bankructwa obozu Mikołajczyka, przypieczętowane sromotną ucieczką zdrajcy narodu, agenta obcego imperializmu. Przyniosło skuteczną walkę na odcinku szkodnictwa i spekulacji, pozwoliło osiągnąć poważne sukcesy w zahamowaniu orgii spekulacyjnej i osiągnąć stabilizację cen artykułów konsumcyjnych. **Wreszcie rezultatem tego, to wspaniały rewolucyjny ruch współzawodnictwa pracy, który wraz ze wzrostem produkcji przyczynił się do wyraźnej poprawy materialnej.**



Wincenty Pstrowski ze swoim ładowaczem przy pracy

Dlatego to dziś, w dniu naszej patronki mówimy śmiało na cały świat: „WYPEŁNILIŚMY SWÓJ OBOWIĄZEK. WYPEŁNIAĆ GO NADAL BĘDZIEMY". Górnik nie zawiódł, górnik za wolność przelewał krew, a dla potęgi Polski Ludowej, nie będzie szczędził sił i trudu.

„BARBÓRKA" NA „NOWYM SZYBIE"

Trzeba zrobić tamę

Mechanik Kanafa wszedł do kantorku. Równocześnie prawie dozorca kotłowy Kula, spojrzał na zegarek i po żelaznych schodkach między kotłem a przegrzewaczem pary drapać się zaczął na dach kotłowni. Szósta rano. Czas »odbuczeć« początek dniówki. Kula odkręcił zamór parowy syreny kopalnianej. —



Para buchnęła białym gejzerem, wydając grube wycie, tak znane wszystkim ludziom mieszk. w Modrzejowie, Niwce, Borze, Bobrku i Upadowej. Tylko »Nowy Szyb« ma taką syrenę. Tylko »Nowy Szyb« takim głosem wzywa robotników od szóstej, do drugiej i od dziesiątej na nocną dniówkę.

W kantorku i warsztacie mechanicznym paliły się jeszcze mdłym, rudym światłem elektryczne lampki. Gromadzili się ludzie na stalunek roboty. Byli ślusarze Kotnisz, Kucharski, Olesiński, Godeński, byli kotlarze Caba, Atlas, Mikus, Sroka i inni. W osobnej grupce stali kowale i ci od pomp na dole.

— Antek był uczniem murarskim. Dotychczas pracował w kotłowni, przy naprawie przepalonych komór i palenisk. Ale dzisiaj stary murarz Czekaj nie przyszedł do roboty, widocznie zachorował czy co, bo wczoraj mówił, że przeziąbł w zimnej komorze wygaszonego kotła.

— Sępiol — pojedziecie na dół na szesnasty oddział z Wolą. Trzeba tam zrobić tamę. Pompa musi mieć zbiornik wody, aby mogła pracować. Rozumiecie — mechanik Kanafa zaczął rysować na świstku starego kwitu magazynowego — trzeba stworzyć naturalny zbiornik — kałużę wody ściekającej ze ścian. Mała pompa na szesnastym odprowadzi nam wodę z kałuży do pomp na dziesiątym pod szybem, i... no rozumiecie, a zresztą Wola wie co i jak.

* * *

Wola już czekał na Antka przy lampiarni. Wzięli ciężkie, pozostałe po Niemcach elektryczne lampy górnicze.

— Uwiniemy się dzisiaj, bo to przecież jutro »Barbórka« powiedział Wola, gdy już wchodzili do klatki. — Musimy wziąć jeszcze premię i co tam dadzą jeszcze w radzie zakładowej.

Parowy zapychacz usunął się spod klatki, sycząc przenikliwie. — Sygnalista odbił cztery dwa na żelaznym gongu. Szczęść Boże — szczęść Boże — klatka poszła w dół.

„Barbórka"



W zbornej dziewczyny zawieszały jeszcze ostatnie długie girlandy wieńców z gałązek świerkowych. Barbórka już odsłonięta spoglądała z obrazu na krzątające się dziewczyny, na górników, którzy wyjechali z dołu z nocnej zmiany i teraz handryczyli się ze sztygarem o szybsze i sprawniejsze wypłacenie barbórkowych racji.

— Do pieruna — przecie musze jutro mieć troche pieniędzy — choć by na tę ćwiartkę — pieklił się Kępka.

— Chybam zasłużył na to, żeby nie czekać godzinami, aż mnie załatwicie. Wykonałem w listopadzie swój plan w 200 proc. Zasłużyłem se czy nie?

* * *

Koła na wieży »Nowego Szybu« nie przestawały się kręcić ani na chwilę. To w jedną, to w drugą stronę. Na zmianę. Na dół. Do góry. Z węglem. Po węgiel.

Pod sortownią stały czerwone pudła wagonów, po torach »szalał« parowóz kompletujący pociąg węgla na Sosnowiec. — Spinacz kierował parowozem, przenikliwym świstem syreny, którą trzymał bez przerwy w ustach.

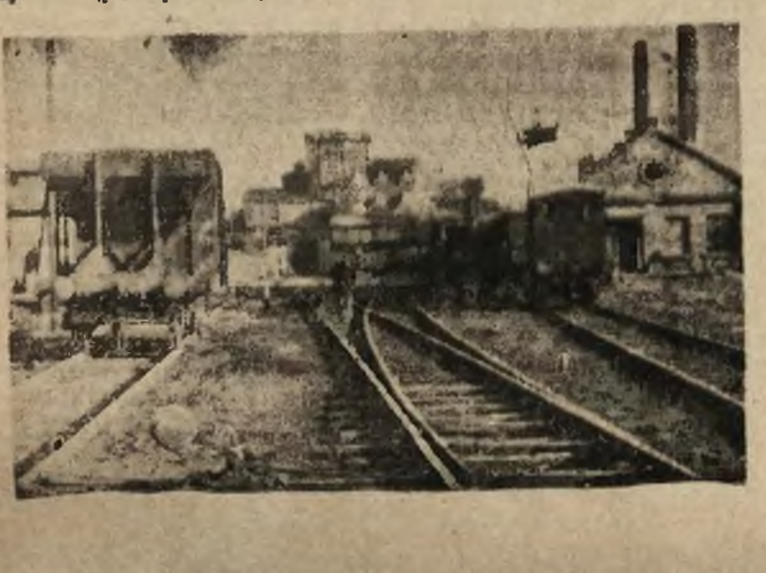
Sypał łagodny suchy śnieg. Białe były dachy sortowni, białe były ścieżki między torami, przecięte czarnymi krechami szyn, po których świeżo przejechał szalejący w gorączkowej robocie parowóz. Sypał śnieg, a w wagony stojące pod sortownią z żelaznych paszcz transporterów sypały się błyszczące kawały węgla. Po załadowanych wagonach uwijał się Kickoś, robotnik wagowy, rozgarniał widłami węgiel. Skrapiał go następnie wapnem. Potem przesuwalnia podciągała węglarkę na wagę, ile ton, waga właściwa, brutto, netto i te wszystkie historyjki należące do ekspedycji.

* * *

Tu od szesnastego blisko było do dowierzchni, do przodków. Z ciemności dochodził warkot węglówek, potem słychać czyjś ostrzegawczy okrzyk — uwaaaga — strzał! i rozległ się długi huk i warkot walącego się ze ściany węgla.



Zastawione na czas strzału rynny rozpoczynały swoją jazgotliwą pracę — w górę i z powrotem, w górę i z powrotem. Węgiel sypał do wozów, podciskanych przez karawaczy. Lina, rosła tęga klacz, podciągała pięć, sześć wózków do haspla, który już potem odsyłał dalej na główny chodnik, długie sznury gotowych pociągów.



Kończyli robotę. Wola składał narzędzia do swojej skrzynki. Tarka, maszynista przy pompie puszczał ją co chwilę w ruch ciesząc się, że na reszcie zrobiono tamę i maszyna będzie ssać wodę, a nie szlam.

— No, to możemy pójść do góry — Wola zarzucił sobie skrzynkę na ramię. Poszli z Sępiołem w stronę haspla, potykając się na pokładach szyn i ciapiąc po mokrym gruncie chodnika.

Dochodziła już druga. Pod szybem stała gwarna gromada ludzi. Czarni wszyscy byli od węglowego pyłu. Błyszczały tylko oczy — niebieskie, piwne, czarne, błyszczały zęby ich i wargi w uśmiechu rubasznym, czy w rozmowie.

— Kto robił, ten zrobił — triumfował rębacz Doniec. Jutro Barbórka. Zbieramy się rano na kopalni. Będzie uroczystość. Przemówienia dyrektora, przewodniczącego rady i na pewno kogoś z pepeeru i z pepeesu.



— Tysiąc dwieście kilo na łebka daliśmy dzisiaj — mówił Rychlik do swojego ładowacza. Można jutro świętować Barbórkę. Trza wziąć moją kobietę i córkę na dół. Co rok jadę z nimi na dół — niech widzą, jak się robi i co się robi, jaka jest robota górnika.

Mamy prawo do świętowania „Barbórki"

Wszyscy pchali się do sali zbornej. Górnicy w czarnych mundurach, inni poubierani odświętnie, w co tam kto miał się ubrać, z nimi ich żony i dzieci.

Antek wszedł do biura partyjnego komitetu kopalnianego. Był tam już sekretarz. Na ławie pod ścianą siedzieli zetwuemowcy — młodzi górnicy. Przez drzwi dolatywał gwar zapełnionej do ostatniego miejsca sali zbornej. Z ulicy doszedł głos górniczego marsza.

— Oho, orkiestra z „Niwki" już idzie — ucieszył się sekretarz.

— Hallo — podzwonił — towarzyszu dyrektorze — jak tam, jesteście już gotowi? No to doskonale. Tak. Tak. Konkretnie — wy mówicie pierwsi — — — tak, tak — — — wychodzicie na salę?... dobrze.

Sekretarz wyjrzał przez okno. Szosą kopalnianą, od na oścież otwartej bramy maszerowała górnicza orkiestra i straż pożarna kop. „Niwka". Grali »Górniczy stan«. Butnie, zadzierżyście, dumnie.

... Bo choć przed nami dzienne światło kryje
Toć dla ojczyzny trud ten jest nam dany...
A synowi podziemnych, czarnych światów —
Każdy chętnie poda swą dłoń...

Drzwi otwarły się energicznie. Stali za nimi towarzysze rębacze w galowych, czarnych mundurach. Kępka, Doniec, Należniak i inni. Ściskali sobie wszyscy ręce, pełni namaszczenia, dumy i radości. Ten barbórkowy dzień był dla nich tym więcej radosny, bo w ostatnie dni pracowali uczciwie, dali ponad plan, tak że już u progu miesiąca mają kilkaset ton zapasowych. Barbórkę mogą spokojnie świętować. Wieczorem będzie w »Lutni« przyjęcie dla najlepszych rębaczy i potem górnicza zabawa — można będzie sobie pozwolić i na większą górniczą »lampkę« wódki...

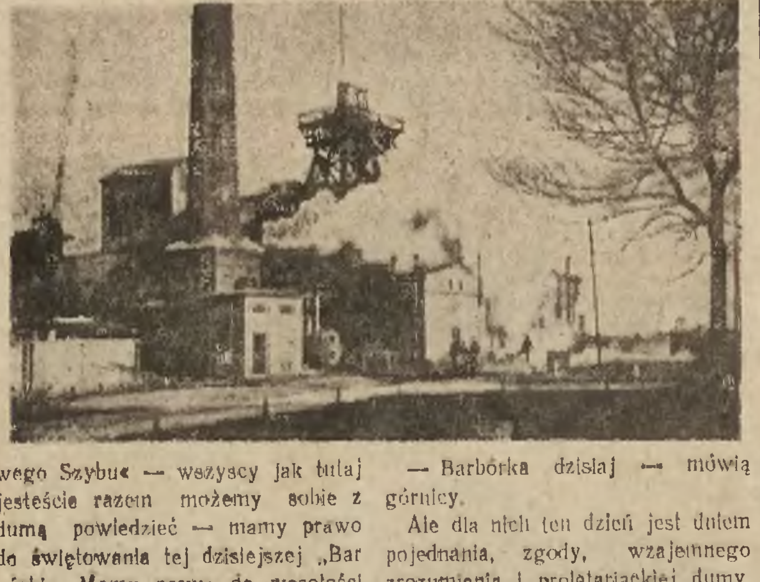
* * *



... i dlatego, towarzysze górnicy, ładowacze, ślusarze i palacze »Nowego Szybu« — wszyscy jak tutaj jesteście razem możemy sobie z dumą powiedzieć — mamy prawo do świętowania tej dzisiejszej „Barbórki«. Mamy prawo do wesołości przy wspólnym stole w »Lutni«. Mamy, prawo dobrze wykonanej roboty, która jest robotą dla nas samych, dla Polski robotniczej.

Słowa dyrektora przyjmują górnicy długimi okrzykami i oklaskami. Najbliżsi chwytają go do góry. Ten sam los dostał się przewodniczącemu rady i sekretarzom komitetów kopalniach PPR i PPS.

Różnie jest na »Nowym Szybie« — co dzień, często na zebraniach załogi ktoś tam z ludzi krzyknie z goryczą, że nie ma butów, czy że nie otrzymał rąbanki, albo, że źle obliczono mu premię. W codziennej robocie nie raz popsztykają się sekretarze PPR i PPS, czy przewodniczący rady z dyrektorem. Ale kto dzisiaj myślałby o tym.



— Barbórka dzisiaj — mówią górnicy.

Ale dla nich ten dzień jest dniem pojednania, zgody, wzajemnego zrozumienia i proletariackiej dumy.

TADEUSZ BARTOSZ

Bilans kolonii letnich Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia P. W.

Ostateczne zamknięcie akcji kolonii letnich w Jaworznicko-Mikołowskim Zjednoczeniu P. W. za rok bieżący pozwala na zreasumowanie całorocznych wyników. W koloniach letnich Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia P. W. wzięło udział w dwu turnusach 1.968 dzieci górników w wieku od 7 — 16 lat. Prowadzone w 8-miu punktach, przeważnie przy przedszkolach półkolonie własne objęły 957 dzieci górników w wieku od 4 — 14 lat. Zjednoczenie prowadziło również kolonie i półkolonie wspólnie z innymi instytucjami jak ZHP, OMTUR, »Caritas« oraz inspektoraty szkolne. Na koloniach wspólnych było 962 dzieci, a na wspólnych półkoloniach 934 dzieci.

W sumie w ciągu lata 1947 r. udział w koloniach i półkoloniach wzięło 4.821 dzieci górników kosztem 19.490.000,— zł.

2.368 ZAPOMÓG ORAZ POŻYCZEK
wypłaciła Kasa Zapomogowa kop. »EMA« w ciągu 6-ciu miesięcy

W czasie od 1. czerwca do 31 października 1947 r. Kasa Zapomogowa przy kop. »Ema« w Rybnickim Zjednoczeniu P. W. udzieliła swoim członkom: zapomóg pośmiertnych 154 na łączną sumę 304,600.— zł., zapomóg bezzwrotnych 2157 na łączną sumę 1.140.700 zł., pożyczek zwrotnych 57 na łączną sumę 194.200,— zł. Razem na sumę 1.639.500,— zł.

Na skutek uchwały nadzwyczajnego zebrania walnego członków zapomogi pośmiertne zostały podwyższone o 100 proc. i wynoszą teraz 10.000.— zł. dla członka pracującego i 5.000,— zł. dla członka nadzwyczajnego.

Akcja socjalna w przemyśle węglowym

Zagadnienia socjalne w przemyśle węglowym są tak stare, jak dawne jest górnictwo.

Spółka Bracka w Tarnowskich Górach wywodzi się w prostej linii od bractw górniczych, których początków szukać trzeba w mrokach XVIII wieku. A przecież bractwa górnicze były nie czym innym, jak pierwszą próbą rozwiązania zagadnień socjalnych świata górniczego.

Sukcesy światą pracy w zakresie ubezpieczeń społecznych

Stan dzisiejszych urządzeń socjalnych jest rezultatem długotrwałej i uporczywej walki mas pracujących, uwieńczonej znacznymi sukcesami w zakresie ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa ochronnego pracy. Pierwsza połowa naszego wieku jest okresem rozwoju ubezpieczeń społecznych, które stają się trwałą zdobyczą świata pracy, obwarowaną przepisami prawa, Podobnie ma się rzecz z ustawodawstwem ochronnym pracy, normującym czas pracy, urlopy, ochronę pracy młodocianych i kobiet itp.

W tej ostatniej dziedzinie zawdzięczają pracownicy swoje zdobycze w bardzo znacznym stopniu wielkiej rewolucji październikowej, której wpływ, zwłaszcza w Polsce, był bardzo poważny, aczkolwiek był celowo przemilczany. Sprawa ta byłaby może bardzo wdzięcznym tematem specjalnego studium.

Osiągnięcia pracowników w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w ustroju kapitalistycznym uzyskiwano w uporczywej walce z kapitalistą o zabezpieczenie praw robotnika.

O ubezpieczenia chorobowe i emerytalne, o ochronki i urlopy trzeba było ciężko walczyć z kapitalistą rodzimym i zagranicznym, zawsze zapatrzonym tylko w jeden cel: uzyskanie kosztem robotnika największego dochodu.

Ten stan rzeczy uległ radykalnej zmianie w nowym powojennym ustroju. W ustroju tym uznana została nareszcie bez zastrzeżeń decydująca rola człowieka w procesach produkcyjnych. Z przynależności do zakładu pracy, stał się robotnik jego współgospodarzem. Tę swoją nową rolę podjął górnik polski z całą świadomością odpowiedzialności za podjęte zadania. Dowodem tego jest niespotykany w świecie entuzjazm pracy, który tak wspaniale przejawił się ostatnio we współzawodnictwie.

Oczywista, że tak pojętej roli światą pracy odpowiadać musi i odpowiedni zakres praw. Wyraził się on w dominującym znaczeniu związków zawodowych, w kompetencjach rad zakładowych, wreszcie w decydującym wpływie, jaki świat pracy wywiera na rozwój stosunków politycznych i gospodarczych w Państwie poprzez robotnicze partie polityczne.

Rozwój osiągnięć socjalnych

W tych warunkach i zagadnienia socjalne pracowników musiały nabrać całkiem innej wagi i innego charakteru. Odpadły wszelkie cechy wymuszonej improwizacji, a zagadnienia takie jak opieka nad matką i dzieckiem, wczasy pracownicze, rozwój życia świetlicowego i kultury fizycznej uzyskały unormowanie prawne.

Akcja socjalna w unarodowionym przemyśle jest częścią trzyletniego planu. Rozwój jej jest wyraźnie określony i wyraźnie określone są środki do jej zrealizowania. Budżet akcji socjalnej jest częścią składową budżetów przedsiębiorstw państwowych.

W roku 1947 istniało w przemyśle węglowym:

21 żłobków, z których korzystało 650 dzieci,

20 poradni własnych, które objęły swoją opieką 14.000 dzieci,

30 poradni wspólnych opiekujących się 15,000 dzieci,

92 przedszkola własne z 8.000 dzieci,

25 przedszkoli wspólnych z 2.000 dzieci,

3 prewentoria własne z 210 miejscami,

2 sierocińce z 80 dziećmi,

94 kolonii, w których uczestniczyło 25.000 dzieci,

97 półkolonii, w których uczestniczyło 33,000 dzieci,

92 domy wypoczynkowe, w których wczasy spędziło w ciągu 3-ch kwartałów br. 28,000 uczestników,

2 świetlice dziecięce,

2 domy starców,

205 świetlic dla dorosłych, w czym:

85 zespołów samokształceniowych,

78 chórów,

60 orkiestr świetlicowych,

91 teatrów amatorskich,

190 bibliotek,

185 czytelni,

91 klubów sportowych z 234 sekcjami,

210 milionów złotych w r. 1948 NA AKCJĘ SOCJALNĄ

Na rok 1948 preliminarz akcji socjalnej w przemyśle węglowym wynosi czterokrotną sumę 7 proc. funduszu płac z III kwartału 1947 roku, co wyraża się globalną sumą 1.577,823.000 zł. Niezależnie od tych kwot przewiduje się na rok 1948 budżet inwestycyjny akcji socjalnej przemysłu węglowego w łącznej sumie 210 milionów zł.

Tak zakreślona akcja ma załatwić następujące problemy:

żłobki, stacje opieki nad matką i dzieckiem, kolonie i półkolonie, świetlice dziecięce i ogródki jordanowskie z dożywianiem, wyprawki dla niemowląt, przedszkola, prewentoria przeciwgruźlicze, wczasy w domach wypoczynkowych, turystyka i wycieczki, higiena pracy, stołówki, ogródki działkowe praca kulturalno-oświatowa i sport pracowniczy.

I już dzisiaj możemy z całą pewnością twierdzić, że akcja ta będzie w całości zrealizowana, bo za nią stoi powaga Państwa Ludowego i jego Rządu, bo dopilnują tego sami pracownicy, którzy już akcję tę przejmują przez Związek Zawodowy Górników we własne ręce, bo wreszcie uprawniają nas do tej pewności przytoczone osiągnięcia w roku 1947. L. R.

NOWA CHŁODNIA KOMINOWA na kop. »DĘBIEŃSKO«

Na kop. „Dębieńsko' w Rybnickim Zjednoczeniu P.W. ukończono w tych dniach montaż konstrukcji stalowej nowej chłodni kominowej o wydajności 4500 m sześc./h.

Nowa ta chłodnia kominowa 8-miokątna, o miednicy betonowej wysokości 10 m. będzie drugą tego rodzaju chłodnią na kopalni. Wysokość konstrukcji od poziomu wynosi 36 m., średnica 9 m. Do budowy samej konstrukcji stalowej zużyto 80 ton żelaza. Nowa chłodnia kominowa odciąży w pracy istniejącą już chłodnię, podniesie sprawność turbin nowobudującej się elektrowni stworzy rezerwę i podniesie pewność ruchu kopalni i zakładów ubocznych.

Całkowity koszt budowy której ukończenie przewidziane jest na wiosnę przyszłego roku, wynosi ca 5.000.000 zł.

OŻYJĄ GÓRNICZE OSIEDLA



Długie szeregi gustownych domków fińskich czekają na swych przyszłych właścicieli. (Kolonia Katowice - Bogucice).



Z wystawy budownictwa górniczego w Bogucicach. — Wnętrze domku fińskiego dla rodziny górniczej.

Pasażerowie tramwajów na linii Katowice — Sosnowiec, od pewnego czasu z ciekawością spoglądają przez okna. Kto zna tę drogę wzdłuż czarnych zakopconych domów, torów kolejowych i kawałków pól zrytych szybikami i upiększonych kopami żużla zdziwi się, co dla siebie ciekawego mogą widzieć, przez okna tramwaju mieszkańcy Śląska. A jednak widzą. Nie są to zwały żużlu hałdy, ani kominy fabryk. Bo oto w pewnym miejscu nie ma szarzyzny, jest jaśniej. To w tym właśnie miejscu, a ściślej mówiąc za Bogucicami wyrosła na tle sterczących na widnokręgu kominów niespodziewanie gromada jasnych domków, o szpiczastych czerwonych dachach. Gdy opisujący mówi „gromada", to raczej jest to dowolność uczyniona gwoli plastyki obrazu, ale nie dokładności, gdyż domków tych jest znacznie więcej niż gromada, a ściśle mówiąc, dokładnie 250. **To już właściwie małe miasteczko.**



Fragment urządzenia kuchni w domku fińskim dla górników

I tak rzeczywiście jest.

Górnicze miasteczko na przedmieściu Katowic, jest jednym z wielu powstałych i powstających na Śląsku. W tych jednorodzinnych, drewnianych, fińskich domkach, z jakich składają się te osiedla, będą mieszkać polscy górnicy i ci przybywający z emigracji i ci ze Śląska, którzy żyją w ciasnych i ciemnych mieszkaniach.

W najbliższym czasie 2.400 rodzin znajdzie jasne i higieniczne pomieszczenie, bo tyle stanęło już fińskich domków na terenie węglowego okręgu. W samych zaś Wielkich Katowicach 650, w trzech osiedlach.

Każdy domek składa się z dwóch pokojów z kuchnią, z łazienką, ubikacją i sionką. Prócz tego górna część domu jest tak architektonicznie rozwiązana, że można tam zbudować jeszcze 2—3 izb.

Rzecz jasna, że domki są zelektryfikowane i skanalizowane oraz, że istnieją 500-metrowe ogródki, otoczone siatką, gdzie staną jeszcze komórki. Tak, mniej więcej dokładnie wygląda posesja.

* * *

Pisząc na początku właśnie o osiedlu w Bogucicach nie uczyniłem tego przypadkowo, gdyż tam można dowiedzieć się jeszcze więcej o warunkach przyszłego mieszkańca, osiedla i o budownictwie „fińskim". W bogucickiej bowiem kolonii urządzona była wystawa zapoznająca dokładnie zwiedzających z tym rodzajem budownictwa i jego znaczeniem społecznym. Kilka domków zostało urządzonych kompletnie. **Nowoczesne, proste meble, szafki i kredensy wpuszczane w ścianę, tapczany.**

Wzorowe osiedle położone w bliskości zakładu pracy, będzie posiadać wszystko, co potrzebne jest zbiorowisku ludzkiemu, w nowych warunkach, a więc: **spółdzielnię, świetlicę, szkołę powszechną, boisko, a może nawet i własne kino.**

Większość domków fińskich, zbudowanych z drzewa i materiałów izolacyjnych, sprowadziliśmy z Finlandii, ale już obecnie produkujemy własne, w kraju i pozostałe 16 tys. z przewidzianych 20-tu, to już będą „polskie" domki.

Prócz letniejących kolonii w Szombierkach (500), Miechowicach (400), Bolesławku (150), Brazylii (150), Jaworznie (150), Wesołej (150), Knurowie (100), Bielszowicach (150) i w Katowicach (650) buduje się w Sosnowcu 48 mieszkań, w czterorodzinnych blokach termo-betonowych, na terenach obok boiska RKU.

Tak więc górnik polski wracający z obczyzny po wieloletniej tułaczce znajdzie swój jasny i czysty domek, tak górnik polski, z kraju, gnieżdżący się w brudnych i ciemnych mieszkaniach, w jakich umieścił go kapitalista, zacznie pomału wchodzić do słonecznych mieszkań, z własnym ogródkiem.

W miarę jak rosnąć będą nowe miasteczka górnicze nikną będą Środule, Ksawery, Abisynie — te **pomniki hańby sanacyjnych czasów.**

Nadchodzi zima. Ożyją miasteczka górnicze, 3 tysiące rodzin, mężczyzn, kobiet, dzieci zacznie żyć jaśniej i cieplej.

Trzy tysiące rodzin to nie jest wiele, **ale to pierwszy krok ku lepszemu.** Te 3 tys. widnych mieszkań, to obok wczasów robotniczych, żłóbków, przedszkoli, świetlic, kolonii letnich, powstających szkół — zapowiedź realna lepszego jutra klasy robotniczej, pierwsze owoce pracy na swoim, własnym.

W dniu święta robotniczego „Barbórki" otrzymają polscy górnicy **pierwsze akta przekazania domków na własność.**

Ożyją górnicze miasteczka...

J. WYSZNACKI

KOP. »ŚLĄSK« SKŁADA UPOMINEK „barbórkowy" CAŁEJ POLSCE

Kopalnia „ŚLĄSK" w Chropaczowie powstała w 1883 roku. Dzieliła los wszystkich większych zakładów przemysłowych Polski przedwrześniowej — była własnością niemieckiego koncernu DONNERSMARCKA. Kapitał nie dba o życie zakładu. Kalkuluje, przeprowadza lokauty, zatapia kopalnie i zamyka fabryki. Starą receptę międzynarodowych kapitalistów zastosowano również do kop. „Śląsk".

Rok 1936. Najbardziej rentowne i łatwe do wydobycia pokłady wyeksploatowane.

Rok 1937 stał się datą gwałtownej śmierci kopalni: wydobywano co się dało i jak się dało.

Ani grosza na inwestycje.

Kopalnia była skazana na zagładę, a wraz z nią tysiące górników i ich rodziny.

Nowa Polska — nowi ludzie — nowa praca

Niepodległość — Nowa Polska — nowi ludzie. Po przepędzeniu hitlerowskiego okupanta przystąpiono do renowacji kopalni. Praca potoczyła się w dwóch kierunkach. Rozpatrzenie zasobów i dokładne zbadanie pokładów, **zaniedbanych w czasie rabunkowej eksploatacji niemieckiej.**

— **Wstępne badania wykazały, że przez dotarcie do głębszych poziomów, możemy osiągnąć pokłady „grupy brzeżnej" JESZCZE 10 MILIONÓW TON WĘGLA** — mówi dyr. inż. Rymarski — Te ilości węgla nie były brane pod uwagę przez dawnych właścicieli.

Obecnie kop. „Śląsk" wydobywa ok. 50 proc. z pokładów podbudowanych, **tych rzekomo straconych.**

W planie inwestycyjnym przewidziane jest pogłębienie dwu szybów do poziomu 480 metrów, przez co **rezerwy wzrosną o 5 milionów ton cennego węgla koksującego.**

Kop. „Śląsk" jest jedną z niewielu kopalń w Polsce, która po dwóch latach pracy **PRZEKROCZYŁA O 50 PROCENT NAJWYŻSZE WYDOBYCIE PRZEDWOJENNE.**

Wynosiło ono 1800 ton dziennie. **Obecnie wynosi 2.600 ton** — przy ciężkich warunkach eksploatacji, która ma miejsce na poziomie 110, i 330 metrów. Pośrednie pokłady są całkowicie wyeksploatowane.

W okresie ostatnich lat niewiele zaszło zmian w urządzeniach. Zmiany przewidziane są w planie inwestycyjnym, którego wykonanie wzmoże produkcję kopalni — **„Huty muszą dostarczyć wozów" — to jest wezwanie załogi „Śląska".**

Podstawą głównych robót dołowych były filary. Obecnie szerokim frontem idą roboty na ścianach.

W ciągu tego roku wydajność na robotniko-dniówkę **wzrosła z 1007 kg do 1400 kg.** Wzrasta procentowe przekroczenie planu.

W listopadzie 1946 r. wydobyto 60.900 ton, w listopadzie br. — 72.013 ton.

Październik 1947 — 107% pl.
Listopad 1947 — 120% pl.

Kopalnia „Śląsk" składa w dniu „Barbórki" krótki meldunek — 120 proc.



Węgiel — plon ofiarnej pracy Pstrowskich, Bugdołów, Kańtochów i Thielów.

Bohaterowie zaszczytnego zawodu

Kopalnia to nie tylko skipy, sortownie, wrębówki i płuczki — **TO ŻYWI LUDZIE, BOHATEROWIE ZASZCZYTNEGO ZAWODU.**

Jest ich tylu. Bo który z górników nie jest bohaterem w oczach każdego Polaka. Jak w każdej najwybitniejszej i zasłużonej armii, tak i tu, na froncie walki o węgiel o dobrobyt Polski i klasy robotniczej, powstaje nowa historia.

Rębacz, tow. **BUGDOŁ BERNARD**, 24-letni górnik kop. „Śląsk", wraz z rodzonym bratem, **18-letnim Rudolfem**, wykonali swój listopadowy plan **w 552,27%.**

Zbadajmy cyfry, które zrozumie każdy górnik. Może to zadziwić wielu ludzi, nie znających życia kopalni i ambicji górników, ale nie będzie to niespodzianką dla takich, jak **Pstrowscy, Thiele i Fryszłaccy.**

Tow. Bugdoł Bernard pracuje na chodniku o wymiarach 3x1,80 m na pokładzie 506, nazwanym „Pelagią". Norma dzienna posuwu wynosi na jednego 42,5 cm. Praca bez wrębówki i bez rynny potrząsalnej. Ładowanie na wózki — dzienna norma wozów 3,5 (pojemn. 0,68 ton).

Ilość przepracowanych dni — 21. Norma do wykonania — 147 wozów. Załadowano 925 wozów, tj. 629,25 proc. Norma posuwu chodnika — (z odbudową) — 17,85 m. Wykonano — 94 metry, tj. 526,61 proc.

Po zliczeniu przeciętnej obu wyników, osiągnięcie braci Bugdołów zostało uwiecznione cyfrą — 552,27 proc.

Cyfra ta stała się nowym symbolem rewolucyjnego ruchu współzawodnictwa, wielkiego ruchu, który jest możliwy w państwie demokratycznym, ludowym, tworzącym podwaliny pod budowę dobrobytu klasy robotniczej i pokoju światowego.

Na przedzie czołówki współzawodników znaleźli się również filarowcy:

1) **Wiecek Augustyn,**
2) **Klabis Paweł**
3) **Janyga Ernest,**

którzy wykonali normę w 410 proc. Za nimi idą: **trzej bracia PENKALE**, z osiągnięciem normy **w 351,53 proc.**

* * *

Podajemy nowe przykłady heroicznej pracy najzasłużeńszej awangardy polskiej klasy robotniczej — GÓRNIKÓW.

Niech posłużą one robotnikom kopalń, hut i wszystkich fabryk w Polsce, jako drogowskaz do lepszego, nowego jutra.

STAŃSKI



BUDUJEMY RAZEM

MY Z „KATOWIC"

W pokoju stoją dwa biurka, w dwóch przeciwległych rogach. Przy tym, bliżej drzwi siedzi tow. Wejman Piotr, sekretarz koła PPS kopalni »Katowice«, przy drugim, obok okna tow. **Grzywocz Paweł** sekretarz koła PPR. Przez okno widać wieżę szybu i słychać cichy, jednostajny świst kół wyciągowych.

Jest tu stale pełno ludzi. Peperowcy i pepesowcy przychodzą ze swoimi sprawami, siadają na nielicznych krzesłach, spacerują po pokoju. Jest mowa o wczorajszym zebraniu egzekutywy obu partii.

„**W sobotę rocznica naszej umowy**, wszystko omówiliśmy dokładnie. **Zebranie załogi ze szczegółami«.**

Załoga kopalni »Katowice« ma naprawdę powody obchodzić uroczyście rocznicę umowy między robotniczymi partiami, bo w pracy przyjaźń, jedność zahartowały się, jak stal. Wszelkie trudności, przeszkody rozwiązywano razem. „**NIC BEZ WOS, NIC BEZ NOS**" — mówi tow. Wejman »to jest nasze hasło, na »Katowicach«.

Efektem tego stałe przekraczanie planu wydobycia, sprawna praca Rady Zakładowej, wzajemne zaufanie. Nie przypadkowo padały, na zebraniu, z jednej i z drugiej strony słowa, że **»rok my pracowali i współdziałali, ale w drugim jeszcze się będzie ta jedność zacieśniać, aby przygotować na przyszłość twardy grunt«.**

Jedność klasy robotniczej krzepnie, naturalnie, od dołu. W kopalni „Katowice" to i dosłownie „od dołu".

Tam właśnie trzeba zjechać i zobaczyć z bliska, usłyszeć towarzyszy z PPR i PPS, pracujących głęboko pod ziemią.



Drużyna „młodych Pstrowskich", jak ją nazywają w kopalni. — W ubiegł. miesiącu wykonali 236 proc. normy: tow. Prusakiewicz, Spałek i Grzywocz Alfred

„Od dołu"

Jeszcze szumi w uszach, gdy wychodząc z windy, na szybie »Warszawa« spotykamy nadsztygara tow. **Szefera** (PPR) i sztygara przodującego oddziału, **tow. Teda (PPS).** Tow. Szefer to starszy, doświadczony fachowiec, tow. Ted ma 24 lata, dużo zapału i prowadzi swój oddział pierwszorzędnie. Pracują razem, zgodnie, a z ich słów prostych, bez patosu wynika jasno, że ta współpraca, zaufanie, koleżeństwo, jednomyślność, to sprawa najbardziej prosta i naturalna. Stoją obok siebie przekrzykując stuk windy. Obaj, peperowiec i pepesowiec mają na sobie takie same usmarowane kombinezony, skórzane chełmy. Tak samo czarne od węgla, szczere twarze odzwierciadlają zdecydowanie i siłę.



starszy sztygar objazdowy, tow. Kozub (PPR), sztygar Teda (PPS), sekretarz koła PPR tow. Grzywocz Piotr, tow. Lipkowa i sztygar Gruchol PPR.

Pociąg mknie omurowanym, sklepionym chodnikiem. Z ciemności wyskakują czerwone sygnały, błyskają z rzadka lampy elektryczne, sypią się iskry z przewodów.

Jedziemy kilkanaście minut, jest cicho, tylko czasem stukną wagoniki, zaturkocze pociąg na zwrotnicy.

Z ciemności wyłania się rząd wagoników, załadowanych węglem, mija nas blisko prawie ocierając się.

»Stop, tu wysiadać«!

Podjeżdżamy jeszcze kawałek windą, woda spada ze stropów ciężkimi kroplami.

Na chodniku czołowym spotykamy czarne postacie.

Lampki bzykają nierównym płomieniem. Nadgórnik tow. Grigierczyk (PPR), Imioła bezpartyjny, towarzysze Mazur i Woźniczka z PPR. Stoimy chwilkę rozmawiając. Tow. Mazur stary członek partii opowiada jak pracował w czasie referendum i wyborów, u siebie, pod Pszczyną. **»Tu w kopalni to jest współpraca z pepesowcami, nie można powiedzieć. Wszystko swoje chłopy«** — mówi pod koniec rozmowy.

Stąd już niedaleko do ściany. Jest coraz ciaśniej. Przeciskamy się między stemplami. Rynna potrząsalna huczy dokuczliwie.

Czarne postacie w hełmach obnażone do pasa. To już ściana. Tow. Baroń z PPR zakłada ładunki i poprzez łoskot rynny krzyczy mi do ucha, że w sobotę wspólne zebranie, potem wskazuje na stojących obok pepesowców, serdecznym gestem. Rozumiemy się dobrze. Błyskają w uśmiechu białe zęby.

Obok pracujący tow. Koralewski z PPS zwalisty, mocny, o potężnym torsie pokazuje na węgiel: **»nasza robota to dobra polityka«** — i śmieje się zadowolony.



Sekretarz koła PPR. kop. Katowice tow. Grzywocz Paweł

Szczęść Boże! Przeciskamy się dalej, wzdłuż ściany. Sztygar Teda odwala swoim czekanikiem, który jest oznaką sztygarowskiej władzy, wielką bryłę węgla. Dalej znowu stuka w pułap, krzyczy, żeby podstemplować. Brniemy przez zwały węgla. Teraz spotykamy drużynę **»Młodych Pstrowskich«** jak ich tu nazywają.

Wszyscy trzej młodzi, wysocy chłopcy, wykonali w październiku 236 proc. normy. Są to: **Spałek Wilhelm, bezpartyjny, Prusakiewicz** PPR i Grzywocz PPR. Przy tym ostatnim nazwisku spoglądam na towarzyszącego sekretarza koła tow. Grzywocza.

»Tak to mój brat«, mówi z dumą.

»Toś się dopiero teraz przyznał« — śmieją się tamci. Ci młodzi ludzie nie tylko dobrze pracują, ale mają pełną świadomość celów pracy. Mówią z przekonaniem o dobrej braterskiej współpracy z PPS, są zadowoleni, że to tak idzie ku lepszemu.

»U nas peperowcy i pepesowcy to jedna rodzina, tak jest wszędzie i tu na »dole« i w Radzie Zakładowej i w stosunkach między zarządami kół«. »Wszystko razem robimy, postanawiamy. »NIC BEZ NOS NIC BEZ WOS« powtarzają hasło które słyszałem przed dwoma godzinami, od sekretarza PPS.

Wracamy chodnikiem taśmowym. Węgiel sunie bezgłośnie. Wody tu dużo. Chlupie pod nogami, skapuje dużymi kroplami. Patrzę na idących przede mną sztygara Teda i sekretarza Grzywocza. Milczą, ale są zadowoleni, jakby chcieli powiedzieć: »No co, nie jest może u nas tak jak być powinno? Jesteśmy braćmi, **BUDUJEMY RAZEM i MY NA »DOLE« I MY U „GÓRY" — MY Z »KATOWIC«.**

BESZEK W.

Inż. FRANCISZEK JOPEK
ZAST. NACZ. DYR. TECHN. C. Z. P. W.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY w górnictwie WĘGLOWYM W ROKU 1947

Kopalnia nie jest tylko zwykłym zakładem przemysłowym, w którym ta czy inna ilość maszyn i urządzeń, przy pewnej załodze odpowiednio zorganizowanej, da mniejszą lub większą produkcję.

Kopalnia — to jest naprawdę front walki w podziemiach o wydarcie przyrodzie jej skarbów. A wiadomo, że na froncie walki padają i ofiary. Tak też i w kopalniach mamy do zanotowania wypadki.

Powstaje pytanie, jak się przedstawia w chwili obecnej przy tym rozwoju produkcji, sprawa bezpieczeństwa pracy w naszych kopalniach.

Jeżeli rozpatrywać wypadki według przyczyn, to za trzy kwartały r. 1947 otrzymamy następujące dane w procentach:

	Przez oberwanie się skał i in.	Przez urządz. transp.	Przez roboty strzelnicze	Przez zapalenie i wybuch	Przez gazy trujące	Przez upadek	Inne przyczyny	Pow. razem	
śmiertelne	51.1	18.2	1,2	2,1	13,3	1,8	6,6	5,7	100%
ciężkie	40,—	25,6	1,3	2,—	0,2	5,9	7,2	18,—	100%
lekkie	39,—	25,6	0,3	4,7	0,2	8,2	14,4	17,6	100%

Które kategorie załogi górniczej dają najwięcej ofiar

Dla zorientowania się, które kategorie pracowników kopalń najwięcej cierpią przy wypadkach śmiertelnych, przytacza się następujące zestawienia za 3 kwartały 1947 r.:

1) górnicy i ładowacze 68.—%
2) inni pracownicy na dole 25.7 %
Sa dół 93.7 %
3) pracownicy na pow. 6,3 %
Sa kop. 100%

Powyższe zestawienia dają nam jasny obraz, gdzie w kopalniach najwięcej zachodzi wypadków.

Otóż podziemia kopalń wyrywają nam przeważającą ilość ofiar. Jeżeli zważyć, że około 94 proc. wypadków śmiertelnych, 82 proc. ciężkich i 82, 7 proc. lekkich zaszło na dole, to widać, że poprzednio wypowiedziane zdanie o froncie walki nie jest gołosłowne.

Wypadki śmiertelne, które wyrywają w 68 proc. górników i ładowaczy w stosunku do wszystkich wypadków śmiertelnych są najdotkliwsze. Szczerbią bowiem kadry naszych najcenniejszych fachowców, tych ludzi, którzy przy samej sprawności fizycznej długoletnią praktyką dochodzą do znajomości swego zawodu i co ważniejsze do „wyczucia" swego miejsca pracy. Należy bowiem podkreślić, że w górnictwie można być bardzo dobrym górnikiem na jednej kopalni, **ale znalazłszy się w warunkach drugiej kopalni, trzeba znowu pewnego okresu czasu, by się stać pełnowartościowym fachowcem w tych nowych warunkach.**

Przy rozpatrywaniu tych cyfr należy mieć na uwadze, że górnicy i ładowacze stanowią niewiele ponad 50 proc. załogi dołowej, a ca 33 proc. załogi całej kopalni.

Drugą najpoważniejszą grupę wypadków dołowych dają urządzenia przewozowe (18.2 proc. śmiertelnych, 25.6 proc. ciężkich i 15,6 proc. lekkich). Ten typ wypadków związany jest raczej więcej z urządzeniami maszynowymi.

Najdotkliwiej dotykają górnictwo katastrofy masowe. Otóż rok 1947 nie oszczędził nas w tym zakresie. Katastrofalne pożary na kop. „Modrzejów" i „Wieczorek" w początkach r. 1947 wyrwały przez zatrucie gazami pożarowymi 37 ofiar. Drugą kategorię stanowią wypadki masowe, związane z tąpnięciami, wzgl. z nagłymi obwałami, z których najpoważniejsze zaszły na kopalniach: „Kleofas", „Wujek", „Siemianowice" „Ludwik", „Ignacy", dając w sumie 26 zabitych.

Ta grupa wypadków związana jest ściśle z warunkami geologicznymi, jakie istnieją w naszym zagłębiu węglowym.

Grube pokłady węgla, a między nimi wśród skał płonnych pokaźnej miąższości warstwy twardego piaskowca — stwarzają warunki sprzyjające tąpaniom, jako skutek eksploatacji węgla.

Przeszło 40 proc. grubych pokładów grupy siodłowej i rudzkiej, a więc grup dających najlepszy węgiel, wykazuje objawy tąpań.

W jaki sposób walczy się z wypadkami w górnictwie

Czy jesteśmy bezsilni wobec tych warunków przy odbudowie naszych pokładów węglowych?

Jakie czyni się kroki dla stworzenia możliwie najlepszych warunków bezpieczeństwa pracy, dla tego bezcennego czynnika, jakim jest człowiek?

Technika górnicza stale jest nastawiona na walkę o bezpieczeństwo pracy.

Już kiedy opracowuje się system odbudowy pokładu, to jednym z pierwszych wymagań co do jego przydatności jest sprawa bezpieczeństwa robót. To samo dzieje się w każdej innej dziedzinie techniki górniczej.

Istnieje cały szereg szczegółowych przepisów bezpieczeństwa i instrukcji, które mają za zadanie w najdrobniejszych szczegółach czuwać nad bezpiecznym prowadzeniem robót.

Szkoli się nie tylko kierownictwo w tym zakresie, ale każdego poszczególnego pracownika.

Władze górnicze czuwają nad wykonaniem tych przepisów i stale na zasadzie doświadczenia wprowadzają ulepszenia.

W warunkach nowej rzeczywistości władania przemysłem, rozwinęła się cała organizacja bezpieczeństwa i ratownictwa, zaczynając od Wydziału Bezpieczeństwa Pracy i Ratownictwa Górniczego w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego, poprzez wydziały w zjednoczeniach, aż do referatów na kopalniach.

Został wciągnięty czynnik społeczny przez organizację Kół Bezpieczeństwa Pracy przy każdym zakładzie pracy. W akcji biorą czynny udział związki zawodowe, tworząc swoje referaty bezpieczeństwa, i biorąc udział w kontroli bezpieczeństwa miejsc pracy przez swoich mężów zaufania na zakładach.

Nie ma regulaminu, czy to premii, czy różnych umów akordowych, umów współzawodnictwa, które by nie podkreślały sprawy bezpieczeństwa pracy.

Wydaje się popularną „Biblioteczkę górniczą", która ma na celu pouczenie i szczególne zwrócenie uwagi na bezpieczeństwo. Specjalne wykłady dla kierownictwa technicznego i załogi, jakie odbyły się w marcu br. z zakresu walki z pożarami, a w listopadzie z zakresu techniki systemów odbudowy i walki z wypadkami oberwania się skał, oraz na skutek tąpnięć, miały na celu specjalne zmobilizowanie czujności w tej dziedzinie bezpieczeństwa pracy.

Dlaczego to się wszystko robi?

Czynnik ludzki w sprawach bezpieczeństwa odgrywa b. ważną rolę. Pełna świadomość warunków pracy u każdego z członków załogi, bojowe nastawienie na czucie niebezpieczeństwa w czasie pracy odgrywa ogromną rolę i pozwala uniknąć dużej części wypadków.

Racjonalna gospodarka całokształtem wyrobisk w kopalni, prawidłowa odbudowa wyrobisk, dobre przewietrzanie, wyposażenie w odpowiedni sprzęt, stanowią broń w rękach kierownictwa technicznego w walce z nieszczęśliwymi wypadkami.

Te wszystkie czynniki działają z pełną świadomością odpowiedzialności w przemyśle węglowym.

Górnictwo na całym świecie jest zaliczone do zawodów ciężkich. Przy ustalaniu składki wypadkowej kopalnie węgla były zawsze zaliczane do jednej z najwyższych klas składki. Wszystkie okoliczności spowodowane wojną i okupacją nie działają korzystnie na poprawę bezpieczeństwa pracy. **Jeżeli mimo to osiągnęło się wyniki, w zasadzie zbliżone do przeciętnych przedwojennych, a w niektórych zjednoczeniach nawet znacznie lepsze, zawdzięczać to należy usilnej i wytężonej pracy wszystkich zainteresowanych czynników.**

Jeżeli sobie uprzytomnić stan naszych kopalń, jaki został przejęty po okupancie, jeżeli uprzytomnić sobie ilość pracy już w tym nowym okresie rzeczywistości dokonanej, to musi się mieć przekonanie, że i **w zakresie bezpieczeństwa dochodzi się w naszym górnictwie węglowym do wyników, które by nas dumą mogły napełniać.**

Praca nad poprawą warunków bezpieczeństwa pracy nieustannie postępuje naprzód. **Można być pewnym, że polski przemysł węglowy stworzy coraz lepsze warunki pracy dla świata pracy.**

BEZPIECZEŃSTWO PRZEDE WSZYSTKIM!

Jesteśmy w okresie „Barbórki". Górnik zawsze w tym okresie robi obrachunek tak technicznych wyników, jak i strat. Wspominając współtowarzyszy pracy, którzy padli na posterunku i czcząc ich pamięć, jako tych cichych bohaterów pracy, należy każdemu z nas — pracowników w górnictwie — dobrze zastanowić się i zdać sobie sprawę, czyśmy już wszystko zrobili w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w naszych warsztatach pracy.

Trzeba nie tylko zrobić obrachunek, ale i mocne postanowienie prowadzenia walki z nieszczęśliwymi wypadkami, każdy w swym zakresie. Bo tylko wtedy osiągniemy wyniki, gdy wytworzy się w tym kierunku nastawienie u każdego z załogi i u tego, co mózgiem więcej pracuje i u tego, który siłą swoich mięśni wykonuje plany poprzedniego.

Węgiel — NAJCENNIEJSZE BOGACTWO



**Współzawodnictwo pracy — droga do dobrobytu.
Na zdjęciu: tow. Thiel, jeden z rekordzistów górniczych.**

Wśród bogactw naturalnych, jakie Polska posiada, najbardziej cennym bogactwem obecnie jest węgiel. Po przyłączeniu 26 kopalń węgla kamiennego z Ziem Odzyskanych Polska wysuwa się pod względem zasobów węgla na drugie miejsce w Europie.

Czynnych kopalń posiadamy obecnie 80. Zatrudnionych w przemyśle węglowym jest około 250.000 robotników, co stanowi jedną czwartą ogółu robotników zatrudnionych w przemyśle państwowym.

Postępy wydobycia węgla są imponujące. W roku 1946 wydobyto 47,2 mil. ton co stanowi 124 proc. w stosunku do wydobycia w 1939 r. Udział poszczególnych rejonów w produkcji jest obecnie inny niż w 1938 r. Najsilniejszy rozwój daje się zauważyć w rejonach starych, słabszy na terenach odzyskanych. Kopalnie staropolskie wydobywają już obecnie 87 proc. produkcji z roku 1938, podczas gdy opolskie tylko 47 proc., a dolno-śląskie 57 proc. Wydajność pracy górnika polskiego jest obecnie wyższa niż w wielu innych krajach Europy (w Polsce górnik wydobywa 1.100 kg węgla dziennie, w Anglii poniżej 1 tony), lecz poziom wydajności w stosunku do roku 1938 nie przekracza 65 proc. W naszym eksporcie udział węgla wynosi około 50 proc. — przed wojną około 15—17 proc. Prócz węgla kamiennego posiada Polska wielkie zasoby węgla



Wydajność pracy górnika polskiego jest najwyższą w Europie

brunatnego. Według orientacyjnych obliczeń i danych zasoby te wynoszą 18 miliardów ton. Produkcja węgla brunatnego i brykietów jest w zalążkach — nie przekracza obecnie 500.000 ton.

KILOF i KSIĄŻKA

— Mróz!

Dwudziestoletni młodzieniec wstaje z ławki.

— Proszę powiedzieć nam, na czym polega prawidłowe murowanie.

— Prawidłowe murowanie.. — recytuje uczeń zadaną lekcję, objaśnia, jak sporządza się zaprawę murarską, jak układa się cegły, jak następnie uszczelnia się gotowy już mur tak, aby węgiel nie miał dostępu powietrza i nie utlenił się, gdyż mogłoby to spowodować wybuch ..

— Dziękuję. Proszę usiąść. O betonowaniu opowie nam teraz Pala.



Klasa II b Państwowego Liceum Górniczego w Katowicach

Pala opowiada. W odpowiednim oszalowaniu z desek miesza się piasek z cementem, dodaje się wody i w ten sposób tworzą się warstwy cementu, jedna, potem na niej druga, trzecia...

Zawezwany do tablicy uczeń Pawlik kreśli różnokolorowymi kredkami obudowę chodnika. Dwa stojaki na nich stropnica. Potem rysuje rzut boczny obudowy. Skończył i zadowolony chce wrócić do ławki, cóż kiedy profesor inż. Różyński radby się jeszcze dowiedzieć, jak wygląda obudowa wieloboczna. Pawlik konstruuje więc na tablicy obudowę wieloboczną, poligonową i wyjaśnia, że stosuje się ją przy równoczesnym ciśnieniu węgla z góry i z obydwu ścian bocznych chodnika.

Po Pawliku odpowiada jego kolega Nowara. Ten znowu rysuje obudowę żelazną, zwykłą, następnie wzmocnioną przez łukowe wygięcie stropnicy.

Inż. Różyński, starszy, siwy pan w okularach, jeden z 14-tu wykładowców Państwowego Liceum Górniczego w Katowicach, przerywa egzaminowanie i dyktuje „nową lekcję". 33 uczniów klasy II b słucha z uwagą i skrzętnie zapisuje notatki, gdyż podręczników technicznych jeszcze na razie brak i uczyć się trzeba wyłącznie na podstawie wykładów. Po chwili dyktando zakończone i przepytywanie rozpoczyna się ponownie.

Uczniowie Lipina i Wylężałek starają się wypowiedzieć wszystko, co tylko wiedzą na temat materiałów wybuchowych. Padają terminy chemiczne, azotan amonowy, trotyl, tetryl, nitrogliceryna, nazwy techniczne, spłonka, inicjał, lont...

— Co to jest cyndra? — rzuca pytanie profesor.

Zapytany Stronich nie potrafi odpowiedzieć. Jest to bowiem wyrażenie lokalne, śląskie, a on pochodzi z Kałusza. Tłumaczy lwowskim akcentem. Pracował tam w salinach. Koledzy podpowiadają mu, że cyndra znaczy tyle co lont. Stronich uśmiecha się i płynnie odpowiada teraz, że lont, niby cyndra, składa się z nici palnej, pasty prochowej, nici niepalnej, dwóch pochewek...

Dzwonek. Koniec lekcji. Uczniowie wychodzą na korytarz. Przy drzwiach jednej z klas straganik z przyborami szkolnymi. Brak przy nim sprzedającego. Studenci sami obsługują się i sami płacą za towar, według oznaczonych cen. Sklepik jest bez żadnego nadzoru. Od listopada ub. r. po dziś dzień zdarzyło się jedno „nadużycie". Zamiast brakujących w kasie 10 złotych leżała kartka: „Brakło mi 10 zł., jutro doniosę" — podpis ucznia.

—

Dyr. Majewski Stanisław ogląda w swym gabinecie teodolit, który właśnie okazyjnie zakupił za cenę 25 tys. zł. Oficjalnie kosztuje ponoć ponad 200 tys.

— W ten sposób, mówi, zaopatrujemy się w pomoce naukowe. Brak ich zwłaszcza do nauki miernictwa. Trudno, następstwa wojny. Radzimy sobie jednak, jak możemy, gdyż nauka musi trwać nieprzerwanie. Przemysł nasz potrzebuje ludzi, fachowców.

— Więc od was wychodzą już fachowcy? — pytam.

— Naturalnie. Każdy wstępujący do Liceum musi mieć ukończone 8 klas szkoły podstawowej, albo średnią szkołę zawodową i do tego co najmniej rok praktyki na kopalni. Po czterech latach Liceum, w czasie których uczy się przedmiotów fachowych i ogólnokształcących, zdaje egzamin końcowy w obecności przedstawicieli przemysłu i kuratorium i otrzymuje tytuł technika górniczego. Na tej podstawie może pełnić funkcję sztygara na kopalni. Do tej pory dostarczyliśmy już przemysłowi 150 sztygarów.

— A jeżeli ktoś chce się nadal kształcić?

— To wstępuje na Akademię Górniczą w Krakowie. Zeszłego roku poszło od nas 7-miu chłopców na wyższe studia. Jeden z nich uzyskał I-szą lokatę na roku, pozostałych 6-ciu było także w czołówce najlepszych.



Prof. ROŻYNSKI przepytuje uczniów

Dyr. Majewski objaśnia dalej, że 95 proc. studentów, to synowie górników.

Na 320 uczniów szkoły 70 zaledwie mieszka w Katowicach. Reszta dojeżdża. Czasami z bardzo daleka, bo aż z Częstochowy. Przydałby im się koniecznie jakiś większy internat. Uczą się wszyscy bardzo pilnie. Droga do szkoły i do domu pochłania jednak bardzo dużo czasu. Stołówka też nie nadzwyczajna. Uczniowie płacą za nią po 100 zł. miesięcznie. (Nauka jest bezpłatna). Gdyby tak przemysł ciepłą ręką coś czasem dorzucił... — poddaje nieśmiało inż. Majewski.



Student PAWLIK kreśli na tablicy obudowę chodnika.

—

Na tablicy w korytarzu ogłoszenia organizacji szkolnych, Bratniej Pomocy, Samorządu, Spółdzielni, Klubu Sportowego, Funduszu Pożyczkowego. Ostatnio zawiązało się tu także Pogotowie do Walki z Niemczyzną.

—

Wchodzimy do windy i zjeżdżamy na dół. Parter — winda jednak nie zatrzymuje się. Próbuję protestować, lecz towarzyszący mi dwaj studenci, bracia Trębaczowscy z Murcek pod Katowicami, uśmiechają się tajemniczo i zjeżdżamy dalej w dół.

Widocznie chcą mi pokazać także piwnicę — pomyślałem sobie.

Wysiadamy... w kopalni. Normalne chodniki, obudowy, szyny, wózki, filar, jest nawet kapliczka górnicza i Skarbnik także w kącie straszy. Jest to rzeczywiście kopalnia, ale taka pokazowa, sztuczna. Wykonali ją sami uczniowie. Ci, którzy przy tym pracowali otrzymają podczas uroczystości „Barbórki" piękne, mosiężne, starogórnicze kiloty.

— Otrzymają je w części oficjalnej „Barbórki" — mówi jeden z braci Trębaczowskich. Będzie to połączone z tradycyjnym skokiem przez skórę i rozdaniem dyplomów świeżo upieczonym sztygarom. A potem nastąpi druga część, nieoficjalna. Przygrywać będzie nasza szkolna orkiestra i śpiewać będzie nasz chór rewelersów. Przyjdźcie, zabawimy się dobrze!

Obiecałem, że przyjdę.

A. WĄŁ.

Ze skrzynki pomysłów

Przemysł węglowy, którego coraz liczniejsi pracownicy zgłaszają celowe projekty pomysłów i usprawnień, może być pewny swojego przodującego stanowiska.

Z ostatnich zgłoszeń, uznanych i zakwalifikowanych przez Komisję Usprawnień P. W., godnymi uwagi są następujące pomysły:

Pach Zenon, referent działu budowlanego Zabrskiego Zjednoczenia P. W., zgłosił pomysł dot. znacznych oszczędności na materiałach z demontażu.

Taul Roman, kierownik wydziału zarobków Rudzkiego Zjednoczenia, przedstawił projekt organizacji Centralnych Biur Zarobkowych.

Makosz Antoni, dyrektor Szkoły Przemysłowo - Górniczej przy kop. »Wieczorek«, zgłosił przyrząd dla ochrony korpusu napędu powietrznego dla rynien potrząsalnych.

Krzywoń Ignacy, robotnik kop. »Wieczorek«, zaprojektował skrzynkę zaciskową dla silników lokomotyw elektrycznych na dole.

Agdan Edward, referent wydziału urządzeń elektrycznych w CZPW przedstawił projekt utworzenia centralnej wewnętrznej sieci telefonicznej przemysłu węglowego. Realizacja tego pomysłu może przynieść wielomilionowe oszczędności.

Dzieci górników bawią się

Świetlica przy kop. »Matylda« zorganizowała Teatr Kukiełek dla dzieci miejscowych górników. Każdy występ tego dziecinnego teatru przyjmowany jest przez małoletnich widzów z wielkim entuzjazmem.